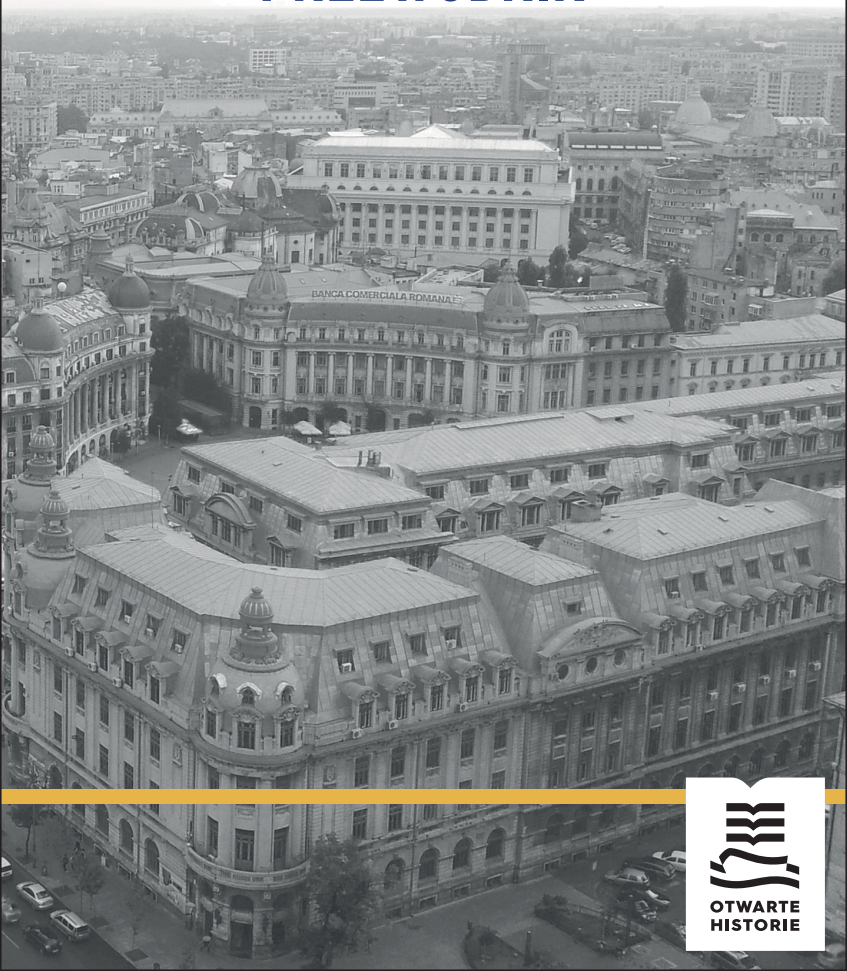




BUKARESZT

MIASTO PAMIĘCI

PRZEWODNIK



BUKARESZT

MIASTO PAMIĘCI

Redakcja: Weronika Dorociak, Maria Czaputowicz, Anna Dobrowolska

Korekta: Anna Dobrowolska, Małgorzata Chyczewska

Projekt graficzny: Kuba Różycki

Skład i łamanie: Kuba Różycki

Zdjęcie na okładce: Antoni Zakrzewski

Konsultacja merytoryczna: dr hab. Błażej Brzostek, prof. dr hab. Adam Burakowski Recenzent:
dr hab. Kazimierz Jurczak

Copyright © Zofia Antkiewicz, Urszula Bijoś, Maria Czaputowicz, Anna Dobrowolska, Weronika
Dorociak, Wojciech Giemza, Ryszard Jamka, Julia Machnowska, Antoni Zakrzewski

Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

sknh.kn@uw.edu.pl www.sknh.uw.edu.pl

ISBN: 978-83-948727-4-8

Fundacja Naukowa Otwarte Historie
Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
www.otwartehistorie.pl
redakcja@otwartehistorie.pl

—

Wydano dzięki dotacji przyznanej przez: Fundację Uniwersytetu Warszawskiego, Fundację Universitatis Varsoviensis, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Radę Konsultacyjną ds. Studenckiego Ruchu Naukowego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Zarząd Samorządu Studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Warszawa 2018

*Przy Bukareszcie każde europejskie miasto
wydaje się tak statyczne, że aż nudne.*

Małgorzata Rejmer

Spis treści

Wstęp / Weronika Dorociak	• 9
Rys historyczny / Anna Dobrowolska	• 17
1. Grób Nieznanego Żołnierza i Mauzoleum w parku Karola I / Maria Czaputowicz	• 31
2. Calea Victoriei / Ryszard Jamka	• 40
3. Pamięć o Mircei Eliadem / Wojciech Giemza	• 49
4. Żydowski Bukareszt / Julia Machnowska	• 58
5. Fort 13 Jilava / Urszula Bijoś	• 75
6. Dom Wolnej Prasy / Antoni Zakrzewski	• 84
7. Narodowe Muzeum Historii Rumunii / Anna Dobrowolska	• 93
8. Pałac Parlamentu / Anna Dobrowolska	• 103
9. Plac Rewolucji / Weronika Dorociak	• 111
10. Plac Uniwersytecki / Urszula Bijoś	• 121
11. Willa Primăverii i Cmentarz Ghencea / Weronika Dorociak	• 131
12. Była siedziba Securitate / Antoni Zakrzewski	• 140
13. Pomnik Walki z Komunizmem / Zofia Antkiewicz	• 149
14. Muzeum Rumuńskiego Chłopa i Muzeum Wsi / Ryszard Jamka	• 157
Zakończenie / Maria Czaputowicz	• 167
Podziękowania	• 181
Kalendarium	• 183
Leksykon	• 187
Bibliografia	• 198
Źródła ilustracji	• 210

WSTĘP

Bukareszt jest miastem nieprzewidywalnym – klucząc między komunistycznymi blokami, nietrudno natknąć się na perełki architektury sakralnej, zaś spacerując wzdłuż reprezentacyjnych alej, można natrafić na wielki parking w samym sercu historycznej zabudowy. Estetyczna mozaika wygląda jak połączenie XIX-wiecznej architektury z bałkańskim bazarom, a wszystko to okraszone jest nutką socrealizmu i co kilka dekad niszczone przez trzęsienia ziemi. Znajdując się na styku Zachodu i Wschodu, Bukareszt czerpie inspiracje z obu tych źródeł, co daje zdumiewający efekt. Stolica Rumunii kryje w sobie niezwykle skomplikowaną przeszłość, a jej ślady, choć nie bez trudu, można wytropić w przestrzeni miejskiej.

Z pewnością Bukareszt nie jest najczęstszym celem wycieczek, liczba odwiedzających go turystów jest nieporównywalnie niższa niż w innych miastach europejskich, takich jak Paryż, Rzym czy choćby Praga. Świadectwem ignorowania stolicy Rumunii przez branżę podróżniczą jest również brak na polskim rynku wydawniczym przewodnika po tym mieście, mimo że inne regiony kraju w ostatnich latach zyskały na popularności jako cele wypraw cudzoziemców. Z roku na rok znacząco wzrasta liczba odwiedzających tę stolicę, więc możliwe, że już wkrótce poza

zamkami Siedmiogrodu, urokami Karpat czy wybrzeżem Morza Czarnego, zagraniczni turyści docenią także walory Bukaresztu.

Książka *Bukareszt. Miasto pamięci* to rezultat projektu pod tytułem „Pamięć o totalitaryzmach w przestrzeni miejskiej”, zapoczątkowanego w 2013 roku przez studentów zrzeszonych w Studenckim Kole Naukowym Historyków Uniwersytetu Warszawskiego. Jego dotychczasowym efektem była publikacja dwóch książek: *Berlin. Miasto pamięci* (która doczekała się drugiego wydania również w języku niemieckim), a także *Budapeszt. Miasto pamięci*. W trzeciej edycji zdecydowaliśmy się przyrzeć bliżej stolicy Rumunii. W projekcie wzięło udział dwięścioro studentów, doktorantów oraz absolwentów związanych z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Pomysł, aby badać konkretne miasta i znajdujące się w nich miejsca pamięci, wziął się z chęci głębszego poznania europejskich stolic, które niegdyś znajdowały się po wschodniej stronie żelaznej kurtyny. Standardowe przewodniki nie zaspokajają naszych ambicji poznawczych, ponieważ informacje w nich zawarte są skrótowe i często banalizują postrzeganie miasta. Z tego powodu zdecydowaliśmy się stworzyć publikację, która lokuje się między klasycznym przewodnikiem a książką naukową, podejmując tematy na styku historii i socjologii.

Jak wygląda rumuńska pamięć społeczna i polityka historyczna? To podstawowe pytanie, które towarzyszyło nam w toku projektu. Interesowała nas w szczególności pamięć o wydarzeniach związanych z dwoma XX-wiecznymi totalitaryzmami – sojuszu Rumunii z nazistowskimi Niemcami w czasie II wojny światowej oraz o okresie komunizmu. Niejednokrotnie sięgaliśmy jednak w głąb dziejów – do dwudziestolecia międzywojennego, XIX wieku czy starożytnych korzeni.

Źródłem do naszych badań był sam Bukareszt, jego miejska tkanka i znajdujące się w niej miejsca pamięci. Zdecydowaliśmy się, aby, w duchu zapoczątkowanych przez Pierre'a Norę badań nad miejscami pamięci (*lieux de mémoire*), za Andrzejem Szpocińskim określić je jako „jakikolwiek znaki i symbole, które skupiają na sobie uwagę, ponieważ [...] skrywają w sobie takie lub inne, ważne z punktu widzenia zbiorowości wartości (idee, normy, wzory zachowań)”. Przyjęta definicja to dość szeroki zbiór, natomiast w przewodniku opisujemy wyłącznie konkretne, fizyczne miejsca ulokowane w przestrzeni miejskiej, związane z poszczególnymi wydarzeniami, postaciami czy społecznościami, które są istotne dla Rumunów.

Zdając sobie sprawę z tego, że miasto można badać na wiele różnych sposobów, zdecydowaliśmy się kontynuować metodę przeprowadzenia projektu przyjętą w poprzednich edycjach, poświęconych Berlinowi i Budapesztowi. Nasza praca nad książką składała się zatem z czterech etapów. Pierwszym z nich była kwerenda na temat historii Bukaresztu oraz nośników pamięci, jakie kryje to miasto. W tym czasie mieliśmy też szansę spotkać się z ekspertami, którzy naukowo zajmują się Rumunią, a także badaczami pamięci społecznej. Kolejnym etapem był objazd naukowy do Bukaresztu, w trakcie którego przeprowadziliśmy obserwację wybranych przez nas uprzednio miejsc pamięci i zapoznaliśmy się z kontekstem ich funkcjonowania w tkance miasta. Odbyliśmy również spotkania z miejscowymi historykami, których uwagi były niezwykle cenne i wzbogaciły naszą perspektywę o głos rumuński. Trzecim etapem projektu była indywidualna praca nad tekstami oraz wspólna dyskusja nad ostatecznym kształtem książki. Eseje konsultowaliśmy też ze znawcami Rumunii i Bukaresztu.

Ostatnim etapem powstawania publikacji był proces wydawniczy, w czasie którego osobiście koordynowaliśmy prace nad korektą tekstów, grafiką oraz składem i wydrukiem książki. Na zasadniczą część przewodnika składa się czternaście esejów. Każdy z nich traktuje o jednym bądź kilku powiązanych ze sobą miejscach pamięci. W ich wyborze kierowaliśmy się zasadą, aby wyselekcjonowane obiekty oddawały możliwie najpełniej rozmaite fenomeny pamięci społecznej, a także dotyczyły różnorodnych aspektów historii Rumunii. Istotnym elementem były także indywidualne zainteresowania badawcze poszczególnych autorów. Wybrane miejsca pamięci opisaaliśmy w szerokim kontekście historycznym, biorąc pod uwagę zmienne koleje losów Rumunii, a także przemiany społeczne oraz kulturowe, które miały miejsce w XX wieku. Opisy wzbogaciliśmy o własne obserwacje, które mieliśmy szansę poczynić podczas objazdu naukowego. Zwiedzając nowe miasto, poznajemy je zwykle za pomocą indywidualnych wrażeń. Publikacja jest zatem w dużej części zbiorem subiektywnych przemyśleń polskich studentów – osób pochodzących z innego kontekstu kulturowego i historycznego. Nie pretenduje do całościowego ujęcia rumuńskiej pamięci społecznej.

Zdecydowaliśmy się ułożyć teksty w porządku chronologiczno-problemowym. Dzięki temu będą one stanowiły logiczną całość i pozwolą na umieszczenie opisywanych przez nas wątków w szerszym kontekście. Teksem otwierającym przewodnik jest rys historyczny Rumunii, który pozwala na usytuowanie w czasie opisywanych wydarzeń czy postaci. Zdecydowaliśmy się na jego zamieszczenie, bowiem doświadczenia Rumunii w XX wieku były zupełnie inne niż polskie i niektóre przywoływane przez nas fakty mogą się wydać czytelnikowi niezrozumiałe. Serię esejów rozpoczyna analiza Grobu Nieznanego Żołnierza i Mauzoleum w parku Karola I. Wskazuje ona na rolę

pamięci o I wojnie światowej w rumuńskiej polityce historycznej, a losy tego miejsca prezentują, w jaki sposób kolejne władze państwowe definiowały wzór bohatera narodowego. Następny tekst dotyczy reprezentacyjnej Calea Victoriei, która do dziś pozostaje jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych miasta i jest wspomnieniem o jego międzywojennej świetności. W kolejnym esej opiszano pamięć o Mircei Eliadem. Spacer po bukareszteńskich miejscach związanych z tym intelektualistą pokazuje estymę, jaką Rumunii darzą do dziś pisarza, a także ich stosunek do kontrowersyjnych elementów jego biografii. Sylwetka intelektualisty jest też pretekstem do opisanie ideologicznego zaangażowania rumuńskiej elity w międzywojniu. O konsekwencjach rozprzestrzenienia się faszyzmu w Rumunii traktuje również następny tekst, bowiem dotyczy on pamięci o żydowskich mieszkańcach miasta. Istniejące do dziś ślady ich obecności w Bukareszcie pozwalają na nakreślenie procesu rozliczania się Rumunów z antysemityzmem oraz przepracowywania udziału w Holocauście. Kolejne opisywane miejsce pamięci, Fort 13 Jilava, pozwala opowiedzieć o pierwszych latach po II wojnie światowej. Było to miejsce odosobnienia dla więźniów politycznych różnych reżimów, jednak najsilniej związane jest z represjami z okresu stalinizmu. Dziś dawne więzienie jest niszczącym obiektem ulokowanym na terenie działającego aresztu.

Z tego okresu pochodzi też budynek opisany w następnym tekście – Dom Wolnej Prasy. Usytuowany na północy miasta, odgrywał zasadniczą rolę w propagandzie władzy, a dziś jego ciche niszczenie mogłoby z powodzeniem stanowić metaforę rozliczenia Rumunów z komunizmem. W służbie tej ideologii, choć nieco później, dyktator Nicolae Ceaușescu powołał także inną instytucję – Narodowe Muzeum Historii Rumunii. Analiza losów tego miejsca pokazuje, czym dla Rumunów jest ich

historia i jak zmieniał się podejście do niej w zależności od panującego reżimu. Również kolejny tekst opowiada o megalomańskich planach dyktatora, a dokładnie jego flagowym projekcie, jakim była budowa Domu Ludu, dziś nazywanego Pałacem Parlamentu – największego gmachu w Bukareszcie i niemal największego na świecie.

Kolejne dwa eseje dotyczą pamięci o rewolucji 1989 roku. Analiza przestrzeni i pomników ulokowanych na placu Rewolucji wykazuje, jak konstruowano oficjalną narrację o grudniowych demonstracjach, natomiast plac Uniwersytecki jest przykładem oddolnych inicjatyw związanych z upamiętnieniem tego wydarzenia. Następny tekst opowiada o dwóch miejscach związanych z Nicolae Ceaușescu – Willi Primăverii, gdzie mieszkał dyktator wraz z żoną, i cmentarzu Ghencea, na którym zostali pochowani. Miejsca te posłużyły scharakteryzowaniu zmiennej relacji do byłego przywódcy we współczesnej Rumunii. Również następny esej traktuje o rozliczeniach z komunizmem, jednak już nie dygnitarzy, a tajnej policji politycznej, znanej pod nazwą Securitate. Jej dawna siedziba, ulokowana nieopodal wspomnianego placu Rewolucji, służy dziś przede wszystkim jako przykład architektonicznego eksperymentu.

W kolejnym tekście scharakteryzowano stosunek Rumunów do komunizmu poprzez opisanie Pomnika Walki z Komunizmem, który stanął na cokole służącym niegdyś za podstawę do statuy Lenina. Serię tekstów zamyka analiza dwóch niezwykle dziś popularnych placówek kulturalnych: Muzeum Rumuńskiego Chłopa i Muzeum Wsi. Choć rodowody obu instytucji sięgają odległych czasów, to fenomen odwoływania się do wiejskich korzeni jest ciekawym zjawiskiem również we współczesnej Rumunii. Książkę podsumowuje zakończenie, w którym prezentujemy wnioski z przeprowadzonych

przez nas badań o rumuńskiej pamięci społecznej i polityce historycznej. Przedstawiono w nich, jak zmieniały się dyskursy dotyczące upamiętniania różnych wydarzeń, postaci czy społeczności w zależności od kolejnych reżimów.

Na początku każdego tekstu znajdują się praktyczne wskazówki turystyczne – adres opisywanego obiektu, instrukcja dojazdu, godziny otwarcia oraz wysokość opłaty za bilet wstępu. Do publikacji dołączyliśmy kalendarium, które pozwala na szybkie umiejscowienie w czasie wspominanych przez nas wydarzeń. Mimo że teksty mają charakter popularnonaukowy, zdecydowaliśmy się również na dołączenie bibliografii – listy polecanych książek o Rumunii i Bukareszcie, a także spisu pozycji, z których korzystali autorzy przy pisaniu swoich esejów. Na końcu czytelnik może znaleźć uproszczoną mapę Bukaresztu z zaznaczonymi poszczególnymi miejscami, które opisano w tekstach. Mamy nadzieję, że ułatwi ona orientację w mieście i odnalezienie wybranych obiektów.

Odkrywanie Bukaresztu było dla nas niezwykle rozwijającą przygodą. Jego przestrzeń jest nie tylko pełna rozmaitych kontrastów, dziwacznych połączeń, ale przede wszystkim ukazuje skomplikowaną pamięć Rumunów i złożoność ich historii. W imieniu autorów pragnę wyrazić nadzieję, że oddana do rąk Czytelnika książka będzie zachętą, aby samemu odwiedzić Bukareszt i osobiście poznać jego kulturowe bogactwo.

Weronika Dorociak



Strada Covaci – jedna z urokliwych uliczek starego miasta



Ostrzeżenie o zagrożeniu sejsmicznym na jednej z kamienic



Drewniany kościół na tle nowoczesnego wieżowca

RYS HISTORYCZNY

Rumuńska historia może z pewnością wydać się polskiemu czytelnikowi „inna” (nawiązując do tytułu książki Luciana Boi). Geograficzne umiejscowienie Rumunii w Europie Środkowej, pomiędzy wielkimi potęgami: habsburską, rosyjską, osmańską, miało ogromny wpływ na skomplikowane i zmienne losy kraju. Dlatego zdecydowaliśmy się umieścić w naszym przewodniku krótki rys historyczny, który pomoże odnaleźć się w gąszczu dat i nazwisk. Naszą narrację rozpoczynamy w roku 1859, kiedy to wybrany został pierwszy wspólny władca Mołdawii i Wołoszczyzny. Opowieść o rumuńskiej historii staraliśmy się doprowadzić do czasów współczesnych, czyli do roku 2018, pokazując, z jakimi wyzwaniami mierzy się obecnie społeczeństwo Rumunii.

Od gospodarów do Wielkiej Wojny

Historyczne rumuńskie tereny, czyli Wołoszczyzna i Mołdawia, a częściowo także Siedmiogród, do XIX wieku pozostawały odrębnymi bytami politycznymi. Wydarzenia takie jak powstanie wołoskie, a następnie Wiosna Ludów obudziły świadomość narodową i wywołały pierwsze kroki w stronę politycznego zjednoczenia. W 1859 roku wspólnego władcę (*domnitora*) wybrała szlachta Mołdawii i Wołoszczyzny – zo-

stał nim bojar Aleksander Jan Cuza. Nie rządził jednak długo – już w 1866 roku obalono go w wyniku zamachu stanu, a na jego miejsce wybrano księcia Karola I Hohenzollerna z linii Sigmaringen. To właśnie ten władca zapisał się w historii Rumunii jako najwybitniejszy przywódca, twórca niepodległego państwa rumuńskiego i jego potęgi. Doprowadził on w 1877 roku do uniezależnienia się Rumunii od Imperium Osmańskiego, co zostało potwierdzone przez wspólnotę międzynarodową w 1878 roku podczas kongresu berlińskiego, kończącego wojnę turecko-rosyjską. To wydarzenie uznawane jest za datę uzyskania przez Rumunię niepodległości. W efekcie trzy lata później odbyła się koronacja Karola I na króla. Od tego momentu do roku 1947 oficjalna nazwa państwa brzmiała „Królestwo Rumunii”. Była to monarchia konstytucyjna, w której działały różne partie polityczne, na przykład Partia Konserwatywna czy Partia Narodowo-Liberalna.

Czasy rządów Karola I wspominane są przez Rumunów jako okres rozwoju państwa. Król nie doczekał się jednak spadkobiercy – jego jedyna córka zmarła w dzieciństwie. W związku z tym na następcę tronu wyznaczony został książę Ferdynand Hohenzollern, królewski bratanek. Wstąpił on na tron w szczególnym dla Rumunii momencie, zaraz po wybuchu I wojny światowej. O ile król Karol w konflikcie tym skłaniał się raczej ku wyrażeniu poparcia dla państw centralnych (ze względu na swoje rodzinne związki z Niemcami), o tyle większość królewskich urzędników optowała za przyjęciem neutralnej pozycji. Śmierć Karola w październiku 1914 roku przesądziła sprawę – kraj zachował neutralność.

Do I wojny światowej Rumunia dołączyła dopiero w 1916 roku po stronie Ententy i po pierwszym sukcesie, jakim był atak na Siedmiogród, kolejne wydarzenia nie wskazywały, aby była do

dobra decyzja. Dobrudża i Wołoszczyzna zostały zajęte przez siły państw centralnych, które wymusiły na władzach Rumunii poddanie się i podpisanie tak zwanego traktatu bukareszteńskiego w maju 1918 roku. Jednak już na jesieni sytuacja na froncie zmieniła się diametralnie i I wojnę światową Rumunia zakończyła w obozie zwycięzców. Nie obyło się bez ofiar – szacuje się, że w trakcie działań wojennych zginęło około 220 tysięcy rumuńskich żołnierzy. Nagrodą były zdobycze terytorialne: Siedmiogród, Besarabia i Bukowina, które przyłączone zostały na mocy postanowień traktatów kończących wojnę, między innymi traktatu w Trianon z 1920 roku. Jednak już wcześniej podjęte zostały działania oddolne zmierzające do rozszerzenia terytorium państwa. 1 grudnia 1918 roku w miejscowości Alba Iulia przyjęta została deklaracja o przyłączeniu Siedmiogrodu do Rumunii. Oficjalne zjednoczenie nastąpiło cztery lata później w tym samym mieście, kiedy Ferdynand I koronowany został na króla Rumunii. Rozpoczął się okres, który historycy nazywają „Wielką Rumunią” (*România Mare*), ze względu na zasięg terytorialny państwa, które zajmowało wtedy obszar około 300 tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkały przez około 18 milionów obywateli.

W cieniu Legionu Michała Archaniola

Król Ferdynand zmarł w 1927 roku, a jego następcą został wnuk, Michał I, który w momencie koronacji miał zaledwie pięć lat. Ojciec Michała, Karol II, abdykował ze względu na skandale obyczajowe. Jednak już w 1930 roku Michał został odsunięty od władzy, a jego miejsce zajął ojciec. Za jego czasów sytuacja społeczna i gospodarcza Rumunii zaczęła się pogarszać. Państwo zostało silnie dotknięte przez wielki kryzys gospodarczy, który wywołał poważne niepokoje społeczne. Innym zjawiskiem były rosnące tendencje nacjonalistyczne i autorytarne. Najważniejszą nacjonalistyczną organizacją był

w tamtym okresie Legion Michała Archanioła (później znany pod nazwą Żelazna Gwardia), polityczne stowarzyszenie, które głosiło hasła narodowe, antysemickie i nawiązujące do faszyzmu włoskiego, często odwoływało się również do religii prawosławnej i mistycyzmu. Przywódcą Gwardii był do 1938 roku Corneliu Zelea Codreanu. Organizacja w latach 30. rosła w siłę, wykorzystując w politycznej walce przemoc fizyczną i nie cofając się przed mordowaniem swoich przeciwników. W 1937 roku powiązana z Legionem Partia Wszystko dla Kraju zdobyła 15% głosów w wyborach parlamentarnych, jednak nie została włączona do tworzonego rządu. Opierając się na nacjonalizm, by dopuścić gwardzystów do rządzenia, król rozwiązał parlament i przejął w 1938 roku dyktatorską władzę. Zdelegalizował Legion, skonfiskował jego majątek, zlecił również aresztowanie, a następnie zamordowanie Codreanu.

Na początku II wojny światowej Rumunia próbowała utrzymać neutralność, jednak musiała zgodzić się na straty terytorialne na rzecz Węgier (Północny Siedmiogród) i Bułgarii (Dobrudża Południowa). Ponadto w 1940 roku, na mocy ustaleń paktu Ribbentrop-Mołotow, Sowieci zajęli Besarabię i północną Bukowinę. W tym samym roku Karol II powołał na stanowisko premiera generała Iona Antonescu, weterana I wojny światowej i zwolennika współpracy z hitlerowskimi Niemcami. Król został następnie szybko zmuszony do ponownej abdykacji na rzecz swojego syna, Michała, a Antonescu przejął dyktatorską władzę i przez krótki czas rządził w koalicji z Żelazną Gwardią. W listopadzie 1940 roku Rumunia przyłączyła się do wojny po stronie Państw Osi. Współpraca marszałka Antonescu z Legionem Michała Archanioła nie układała się jednak najlepiej i już w styczniu 1941 roku doszło do rebelii legionistów, połączonej z pogromem bukarzeşteńskich Żydów (zamordowano około 120 osób). Próba

przewrotu została stłumiona, a winni ukarani. Efektem było odsunięcie Żelaznej Gwardii od władzy w państwie, którym od tego momentu rządził osobiście Ion Antonescu. Nie były to jedyne wydarzenia, w których śmierć ponieśli Żydzi. Ich dramat w okresie II wojny światowej rozegrał się głównie na terenach Besarabii i Bukowiny, gdzie z rąk rumuńskich wojskowych, policjantów i cywilów, a także z powodu bardzo złych warunków bytowych, zginęło według różnych szacunków od 160 do 280 tysięcy Żydów.

Przegrana wojna

22 czerwca 1941 roku Rumunia razem z hitlerowskimi Niemcami zaatakowała ZSRR. Wojska rumuńskie odzyskały Besarabię i Bukowinę, w granice państwa włączono również tereny tak zwanej Transnistrii (Naddniestrza) razem z Odessą. Po stronie Hitlera walczyło na froncie wschodnim ponad 600 tysięcy żołnierzy rumuńskich. W 1943 roku, po klęsce w bitwie pod Stalingradem, część polityków podjęła nieudane próby przejścia na stronę aliantów na własnych warunkach. Bombardowania Rumunii przez siły alianckie w latach 1943 i 1944, a także rozpoczęcie przez ZSRR operacji jassko-kiszyniowskiej latem 1944 roku przesądziły o losie marszałka Antonescu i jego rządu. 23 sierpnia 1944 roku król Michał I poparł spisek, który doprowadził do obalenia dyktatora, zerwania sojuszu z Trzecią Rzeszą i przystąpienia do wojny po stronie aliantów. Rumuńskie wojska wzięły następnie udział w zdobywaniu Węgier, Czechosłowacji i Austrii. Zmiana sojuszy nie uchroniła jednak Rumunii przed radziecką okupacją, a także koniecznością bezwarunkowej kapitulacji, którą potwierdziło podpisanie w Moskwie rozejmu dnia 12 września 1944 roku. Od tego momentu Rumunia znalazła się w sferze wpływów ZSRR, w której pozostać miała na kolejne 50 lat.

Po II wojnie światowej Rumunia traktowana była jako sojusznik hitlerowskich Niemiec, a więc kraj, który przegrał wojnę. Na mocy pokoju paryskiego z 1947 roku musiała zapłacić ZSRR reparacje wojenne, a także pogodzić się z utratą Besarabii, południowej Dobrudży i północnej Bukowiny oraz ze stacjonowaniem Armii Czerwonej na terenie kraju. Koalicyjny rząd z udziałem komunistów, na którego czele stanął Petru Groza, utworzony został jednak już w marcu 1945 roku. Mimo oporu ze strony króla Michała (odmawiał on podpisywania ustaw zaproponowanych przez rząd Grozy), komuniści szybko przeprowadzili reformy społeczne takie jak reforma rolna czy przyznanie kobietom prawa głosu. W 1946 roku odbyły się sfałszowane wybory, w których tak zwany Blok Partii Demokratycznych zdobył ponad 80% głosów. W tym samym roku za zbrodnie wojenne stracono marszałka Antonescu. Rozpoczęła się też rozprawa z przeciwnikami politycznymi pod pretekstem kolejnych rozliczeń. Postępowała sowietyzacja kraju, tworzone sowiecko-rumuńskie przedsiębiorstwa, zwane *sovromami*, których prawdziwym celem była eksploatacja gospodarki na rzecz Związku Radzieckiego. W 1947 roku rozwiązano się z partią chłopską, której przewodził Iuliu Maniu, przedwojenny premier, a także zmuszono do abdykacji króla Michała i proklamowano Ludową Republikę Rumunii. W 1948 roku partia socjalistyczna została zjednoczona z partią komunistyczną i utworzono Rumuńską Partię Robotniczą, na której czele stanął Gheorghe Gheorghiu-Dej, który od tego czasu był faktycznym przywódcą państwa.

Komunizm: od Gheorghiu-Deja do Ceaușescu

Elementem reform była też nacjonalizacja przemysłu i brutalna kolektywizacja rolnictwa. W 1949 roku podjęto decyzję o budowie kanału Dunaj–Morze Czarne, który powstać miał przy wykorzystaniu przymusowej pracy więźniów. Szacuje

się, że przy budowie kanału pracowało w sumie milion osób przetrzymywanych w obozach pracy. Budowa kanału została wstrzymana w 1953 roku. Co ciekawe, w Rumunii, w przeciwieństwie do innych państw bloku socjalistycznego, nie odbyła się destalinizacja ani wymiana komunistycznych elit. Gheorghiu-Dej utrzymał się przy władzy, a w 1956 roku Rumunia poparła stłumienie przez ZSRR rewolucji węgierskiej. W zamian za tę postawę w 1958 roku nastąpiło wycofanie wojsk radzieckich z terytorium Rumunii, wcześniej zlikwidowano też *sovromy*. Zwieńczeniem tego procesu relatywnego uniezależniania się i tworzenia nowej, narodowej wersji komunizmu było ogłoszenie przez Gheorghiu-Deja dwa lata później tak zwanej Deklaracji Kwietniowej (nazywanej też czasem na wyrost Deklaracją Niepodległości). Deklarował on w niej sprzeciw wobec propozycji RWPG, aby Rumunia przestała inwestować w przemysł, a skupiła się na rolnictwie. Efektem było też wycofanie doradców sowieckich z rumuńskich instytucji.

Nicolae Ceaușescu przejął władzę w Rumunii w 1965 roku, po śmierci Gheorghe'a Gheorghiu-Deja. Nazwę państwa zmieniono na Socjalistyczną Republikę Rumunii. Swoją pozycję Ceaușescu konsekwentnie umacniał, wykorzystując hasła narodowego komunizmu i niezależności wobec ZSRR. Znaczącą cezurą był rok 1968, kiedy Rumunia potępiła stłumienie Praskiej Wiosny. Elementem narodowej wizji była również polityka pronatalistyczna, która kładła nacisk na wysoki przyrost naturalny i przejawiała się przede wszystkim w bardzo restrykcyjnym zakazie aborcji (słynny Dekret 770 z 1966 roku) i antykoncepcji. W 1971 roku Ceaușescu ogłosił tak zwane „tezy lipcowe”, czyli projekt powrotu do ortodoksyjnego komunizmu i nowej nacjonalistycznej ofensywy kulturalnej. W duchu tak zwanego protochronizmu odwoływał się do mitycznej przeszłości i starożytnych korzeni Rumunii, które miały legitymizować

jego komunistyczną politykę. Jej zwieńczeniem było formalne przejęcie przez Ceașescu dyktatorskiej władzy w 1974 roku, kiedy ustanowiono stanowisko Prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii, dające mu kontrolę nad wszystkimi państwowymi instytucjami i zwiększające jego prestiż. „Słońce Karpat” czy „Przywódca” (*Conducător*) to tylko przykłady przydomków nadawanych Ceașescu w ramach utwierdzonego wtedy kultu jednostki. Równolegle w latach 70. dyktator prowadził politykę otwartości wobec Zachodu – podpisywał układy gospodarcze z krajami zachodnioeuropejskimi czy USA, utrzymywał też kontakty z ich przywódcami, na przykład Richardem Nixonem czy królową Elżbietą II.

Lata kryzysu

Rok 1977 w historii Rumunii bywa nazywany „rokiem kryzysowym”. Na początku roku dysydent Paul Goma wystosował list poparcia dla czechosłowackiej Karty 77. Wzywał również do przestrzegania praw człowieka, za co został przez Ceașescu określony mianem zdrajcy i w efekcie działań policji politycznej – Securitate – zmuszony do emigracji do Francji. W marcu Rumunię nawiedziło trzęsienie ziemi o sile ponad 7 stopni w skali Richtera. W całym kraju zginęło około 1500 osób, ponad 11 tysięcy zostało rannych, a duża część Bukaresztu została poważnie zniszczona. Katakлизм stał się pretekstem do totalnej przebudowy miasta. Mimo ogromnych rozmiarów tej katastrofy, dyktator odmówił skorzystania z pomocy zagranicznej, wykorzystując tragedię do podkreślenia rumuńskiej niezależności. Ostatnim wydarzeniem „roku kryzysowego” był sierpniowy strajk górników w dolinie Jiu. Demonstranci sprzeciwili się podniesieniu wieku emerytalnego. Był to największy protest przeciwko władzy dyktatora aż do roku 1989, a jego uczestnicy zostali poddani brutalnym represjom.

Industrializacja lat 70., a także nowe projekty urbanistyczne takie jak Centrum Obywatelskie w Bukareszcie, nie byłyby możliwe, gdyby nie kredyty zagraniczne. Celem, jaki stawiał przed sobą Ceaușescu w latach 80., było spłacenie całego długu zagranicznego i uzyskanie pełnej „niezależności”. Koszty obsługi długu były przerzucane na obywateli – w sklepach brakowało towarów, w domach prądu, a na ulicach oświetlenia. Lata 80. upłynęły więc pod znakiem dramatycznie pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego.

W przeciwieństwie do innych krajów regionu Europy środkowo-wschodniej, w Rumunii nic nie zapowiadało upadku komunizmu. Ceaușescu nie planował pierestrojki, nie przekonała go do tego nawet wizyta Gorbaczowa w 1987 roku. Wręcz przeciwnie – dyktator starał się umacniać twardy kurs partyjny, czego przykładem może być XIV Kongres Rumuńskiej Partii Komunistycznej w listopadzie 1989 roku. Na miesiąc przed rewolucją Ceaușescu został ponownie wybrany sekretarzem generalnym partii, potwierdzono kult jednostki oraz kierowniczą rolę partii.

Obalenie dyktatora

16 grudnia w Timișoarze odbył się wiec w obronie księdza László Tókésa, ewangelickiego pastora związanego z mniejszością węgierską, który krytykował wcześniej działalność rumuńskich władz. Został za to pozbawiony stanowiska i mieszkania. Manifestacja szybko przerodziła się w antykomunistyczny protest, a demonstranci starli się z oddziałami Securitate. 17 grudnia wtargnęli do gmachu Komitetu Partii Komunistycznej i próbowali go podpalić. Do tłumienia protestów włączyło się wojsko, były ofiary śmiertelne. Podczas wydarzeń w Timișoarze, od 18 grudnia, Nicolae Ceaușescu przebywał w Iranie, a sytuację próbowała uspokoić jego żona

Elena. Dyktator wrócił do kraju dopiero 20 grudnia. Następnego dnia zwołano do Bukaresztu wielki wiec, który miał być w założeniu demonstracją poparcia dla reżimu. Ceaușescu przemawiał z balkonu Komitetu Centralnego, a jego wystąpienie transmitowane było na żywo przez telewizję. Zgromadzony tłum nie chciał jednak słuchać przemówienia dyktatora – część uczestników zaczęła gwizdać, pojawiły się okrzyki antyreżimowe, choć do dziś nie ma jasności, czy ich inicjatorzy nie byli prowokatorami. Nie udało się opanować emocji tłumu, nie pomogły nawet obietnice podwyższenia zasiłków i pensji. Małżeństwo Ceaușesców musiało zejść z balkonu i uciekło helikopterem ze stolicy. Tymczasem demonstranci ruszyli z placu przed Komitetem Centralnym, wznosząc okrzyki „Precz z dyktatorem” i niosąc rumuńskie flagi z wyciętym komunistycznym godłem. Przeciwno nim wystąpiło wojsko i policja, były ofiary śmiertelne. W kolejnych dniach, między 22 a 25 grudnia, w Bukareszcie wiele osób zginęło od strzałów, często przypadkowych. Chaos został opanowany dopiero po pewnym czasie, ale do dzisiaj nie wiadomo, kto i dlaczego strzelał.

Władzę w kraju przejął Front Ocalenia Narodowego, na którego czele stanął Ion Iliescu. Tak naprawdę zmiana była niewielka – Iliescu był komunistą i członkiem Partii, wcześniej marginalizowanym przez Ceaușescu. Już 22 grudnia proklamowano restaurację demokracji w Rumunii, jednak władza pozostała dalej w rękach komunistów. Nicolae i Elena Ceaușescu zostali zatrzymani przez wojsko. 25 grudnia, po krótkim procesie, skazano ich na śmierć i rozstrzelano, a relację z egzekucji pokazała potem rumuńska telewizja. 26 grudnia Iliescu został ogłoszony tymczasowym prezydentem.

Nowa-stara rzeczywistość

W maju 1990 roku odbyły się wybory, które, mimo zapowiedzi, nie były w pełni demokratyczne. Front Ocalenia Narodo-

wego kontrolował media i wykorzystywał je do zwalczania oponentów: Partii Narodowo-Liberalnej i Partii Narodowo-Chłopskiej. W efekcie postkomuniści zdobyli ponad 80% głosów i utworzyli rząd, na którego czele stanął Petre Roman, co wywołało sprzeciw społeczny i protesty – najsłynniejszy z nich zorganizowano na Placu Uniwersyteckim w Bukareszcie. Został on brutalnie stłumiony przez górników, których wezwał do stolicy prezydent Iliescu – wydarzenie to znane jest jako trzecia mineriada (od słowa *miner*, czyli górnik, poprzednie dwie mineriady miały miejsce w styczniu i lutym 1990 roku). Według oficjalnych statystyk zginęło wtedy 6 osób, a ponad 700 zostało rannych. Kolejna mineriada obróciła się jednak przeciwko rządzącym komunistom – we wrześniu 1991 roku górnicy ruszyli na stolicę niezadowoleni z polityki rządu. W ten sposób wymusili dymisję Petre Romana i jego ministrów.

Na odsunięcie postkomunistów od władzy czekać trzeba było jednak aż do 1996 roku, kiedy wybory prezydenckie wygrał Emil Constantinescu. Za jego kadencji rządy sprawowała koalicja partii centroprawicowych, która kontynuowała reformy kraju w stronę gospodarki wolnorynkowej i integracji z Zachodem. Koalicja składała się z wielu ugrupowań, co rodziło wiele konfliktów, szczególnie w obliczu zdecydowanych reform, które zostały podjęte. W 1999 roku miała miejsce piąta mineriada, podczas której górnicy w sprzeciwie wobec groźby zamknięcia kopalń ruszyli na Bukareszt. Niedługo potem odbył się proces, w którym przywódca górników, Miron Cozma, został skazany na więzienie za organizację mineriady w 1991 roku. W czasie rządów Constantinescu, w 1997 roku, przywrócono obywatelstwo królowi Michałowi i pozwolono mu odwiedzić kraj po raz pierwszy od 1992 roku, kiedy jego wizyta przyciągnęła tłumy i wywołała ogromny niepokój wśród

rządzących. Dla wielu Rumunów było to ważnym symbolem zerwania z postkomunistycznym dziedzictwem.

Współczesne wyzwania

Po czteroletnich rządach Emila Constantinescu do władzy wrócili postkomuniści. W 2000 roku na prezydenta ponownie wybrany został Ion Iliescu, który wygrał ze skrajnie nacjonalistycznym kandydatem Corneliu Vadimem Tudorem. Ostatnia kadencja Iliescu wywołała kontrowersje, związane z udzieleniem aktu łaski wielu osobom skazanym za korupcję, ale też Cozmie, przywódcy mineriad. Iliescu był także oskarżany o wyrażenie zgody na tajne więzienia CIA na terenie Rumunii. W 2004 roku prezydentem został Traian Băsescu, wcześniej między innymi burmistrz Bukaresztu, głoszący hasła walki z korupcją. Dwa lata później powołał Prezydencką Komisję do zbadania komunistycznej dyktatury w Rumunii, której prace skutkowały oficjalnym potępieniem reżimu komunistycznego przez prezydenta. Băsescu sfinalizował proces wejścia Rumunii do Unii Europejskiej w 2007 roku. Dwukrotnie Parlament podejmował próby odwołania go ze stanowiska w procedurze impeachmentu pod zarzutem łamania konstytucji, nie doszło to jednak do skutku ze względu na nieudane referenda. W 2012 roku przez Rumunię przetoczyły się z kolei ogromne protesty społeczne związane z kryzysem ekonomicznym. Ostatecznie Băsescu zakończył rządy w 2014 roku, kiedy prezydentem został Klaus Iohannis, przedstawiciel mniejszości niemieckiej i wieloletni burmistrz Sybina, jednego z najprężniej rozwijających się miast w kraju. Program wyborczy Iohannisa, jak właściwie każdego rumuńskiego polityka, kładł nacisk na walkę z korupcją, usprawnienie działalności wymiaru sprawiedliwości, rozwój gospodarczy, a także zbliżenie z Zachodem. To najważniejsze wyzwania, które stoją przed Rumunią w drugiej dekadzie XXI wieku. O tym, jak ważna we

współczesnej rumuńskiej debacie publicznej jest kwestia korupcji i transparentności działań rządzących, świadczyła skala protestów, jakie przetoczyły się przez kraj w styczniu i lutym 2017 roku. Kilkaset tysięcy Rumunów protestowało przez kilka tygodni przeciwko ustawom pozwalającym skorumpowanym politykom uniknąć odpowiedzialności karnej. Zmiany w prawie, zaproponowane przez rząd kierowany przez socjaldemokratę Sorina Grindeanu, ostatecznie musiały zostać wycofane, a skompromitowani politycy podali się do dymisji. Choć z pewnością to jeszcze nie ostatni akord w walce Rumunów o praworządność na szczytach władzy, to zdecydowanie protesty, największe od 1989 roku, pokazały siłę i zdolność mobilizacji społeczeństwa obywatelskiego.

Niezwykłą cezurą, kończącą pewną epokę w historii Rumunii, była śmierć ostatniego króla, Michała I, w grudniu 2017 roku. Monarcha, zmuszony przez komunistów do abdykacji w 1947 roku, zmarł w wieku 96 lat w swojej posiadłości w Szwajcarii. Państwowy pogrzeb ze wszystkimi honorami był dla wielu Rumunów okazją nie tylko do pożegnania ostatniego króla, ale przede wszystkim do wyrażenia nostalgii za czasami monarchii i świetności państwa. Choć formalnie obowiązki po ojcu przejęła księżniczka Małgorzata, to z pewnością wraz ze śmiercią króla Michała skończyła się w Rumunii pewna epoka. Odszedł przecież ostatni człowiek łączący współczesną Rumunię z czasami *România Mare*.

Anna Dobrowolska



Budynek Banku CEC (*Palatul CEC*) przy Calea Victoriei



Wystawa poświęcona udziałowi Rumunii w I wojnie światowej
w Narodowym Muzeum Historii Rumunii



Cmentarz Bohaterów Rewolucji 1989 roku

GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA I MAUZOLEUM W PARKU KAROLA I

adres: Parcul Carol I
przystanek: Parcul Carol I
tramwaje: 7, 23, 27, 47,
autobus: 232



Wzgórze w bukareszteńskim parku Karola I jest przestrzenią, gdzie od niemal stulecia definiowana jest wizja bohatera narodowego. Wyrażona w dwóch sąsiadujących ze sobą miejscach pamięci, charakteryzuje się dużą wrażliwością na zmiany polityczne. Tych zaś w XX-wiecznej historii Rumunii nie brakowało.

Park Karola I to lubiane miejsce. Mimo że zwiedzamy go w godzinach wieczornych, jest w nim niemal tłoczno. Mnóstwo ludzi jeździ na rolkach, biega, ćwiczy lekkoatletykę na monumentalnych schodach. Na ławce siedzi grupa nastolatków słuchających muzyki z telefonu i popijających piwo. Uwagę od samego wejścia przyciąga znajdujący się na samym końcu długiej alei pomnik. Jego nietypowa forma przywołuje na myśl żebra sklepienia gotyckiego kościoła. Po przemierzeniu schodów naszym oczom ukazuje się budynek służący za podstawę monumentu i znajdujące się za nim arkady. Kiedy stajemy przed pomnikiem, dostrzegamy ostatni element zespołu upamiętnień – płytę nagrobną, przy której wartę pełni dwóch żołnierzy.

Rozpoznanie w płycie Grobu Nieznanego Żołnierza nie jest trudne. Ma on klasyczną dla takich monumentów formę, operuje uniwersalnymi symbolami znanymi z analogicznych miejsc pamięci w innych krajach. Prócz wiecznego ognia są to elementy narodowe, jak rumuńskie motywy florystyczne w zdobieniu nagrobka, oraz religijne – u szczytu płyty wmurowany jest krzyż. Z napisu na tafli zwiedzający może dowiedzieć się, że: „Tu spoczywa Nieznany Żołnierz, który poświęcił swoje życie dla zjednoczenia narodu rumuńskiego. Jego kości zostały pochowane na ziemi zjednoczonej Wielkiej Rumunii. 1916–1919”.

Trudne natomiast, nie tylko dla zwiedzających, ale i bukareszteńczyków, jest wskazanie znaczenia wielkiego pomnika, który znajduje się tuż za skromnym Grobem. Aby rzucić na sprawę trochę światła, trzeba cofnąć się w czasie o całe stulecie.

Narodziny kultu

I wojna światowa od początku miała duże znaczenie dla rumuńskiej pamięci społecznej. Po dwuletnim okresie neutralności Rumunia opowiedziała się w niej po stronie Ententy. Doświadczyla poniżającej okupacji znacznej części kraju i straciła dziesiątą część swojej populacji. Ostatecznie jednak wojnę zakończyła w obozie zwycięzców, a w wyniku ustaleń pokojowych zyskała na tyle dużo terytoriów, że kraj nazwany został Wielką Rumunią. Państwo w porównaniu z przedwojennym było dwukrotnie większe, podwoiła się też liczba jego obywateli. Przy okazji jednak kilkukrotnie wzrósł odsetek mniejszości narodowych (najliczniejszymi były mniejszości: węgierska, niemiecka i żydowska).

I wojna światowa była przełomowym i ważnym wydarzeniem również dla władz. Już w roku 1919 zaczęły się one zastana-

wiać nad koniecznością upamiętnienia poległych w konflikcie żołnierzy. Z inicjatywy króla Ferdynanda I powołano do życia specjalne stowarzyszenie, którego pierwszym zadaniem było podporządkowanie sobie wszystkich, licznie powstających, społecznych inicjatyw kommemoratywnych. Następnie organizacja ta podjęła się budowy mauzoleum wojennego w Mărașești – miejscu jednej z najkrwawszych bitew wygranych przez wojsko rumuńskie. Żołnierze polegli w Wielkiej Wojnie zostali oficjalnie włączeni do narodowego panteonu, a chrześcijańskie święto Wniebowstąpienia obwołano Dniem Bohaterów. Kulminacją tej polityki pamięci było odsłonięcie w 1923 roku w Bukareszcie Grobu Nieznanego Żołnierza (*Mormântul Eroului Necunoscut*). Uroczystość ta, poprzedzona losowym wyborem ciała niezidentyfikowanego żołnierza spośród poległych pod Mărașești, zgromadziła tłumy bukareszteńczyków oraz władze państwowe z rodziną królewską na czele.

Analogiczne groby nieznanego żołnierza powstawały wówczas, za przykładem francuskim, na całym świecie. Odpowiadały one na potrzebę pamięci tych, którzy w Wielkiej Wojnie stracili nie tylko bliskich, ale nawet możliwość odnalezienia i pochowania ich ciał. Liczba tych osób ze względu na skalę konfliktu była wyjątkowo znacząca. Z drugiej strony grób nieznanego żołnierza był również bardzo atrakcyjnym polem do działania dla polityków. Wpisanie prostego żołnierza do panteonu bohaterów narodowych legitymizowało wojnę, w której zginął, i reżim, który był inicjatorem upamiętnień. Równocześnie zaś skupiało społeczeństwo wokół wspólnego mitu.

Kształt bukareszteńskiego Grobu dobrze ukazuje sposób, w jaki śmierć żołnierzy posłużyła bieżącej polityce. Warto zwrócić uwagę na datę zakończenia wojny umieszczoną w tekście na tablicy. Nie jest to rok podpisania przez Rumunię układów koń-

czących wojnę, lecz rok 1919, w którym w jej granice włączona została Besarabia. Polityczne wykorzystanie tematu widać również w decyzji o centralizacji pamięci o I wojnie światowej. Państwo przejęło opiekę nad ponad trzema tysiącami upamiętnień, które powstawały z inicjatywy oddolnej w całym kraju. Wreszcie nie bez znaczenia była decyzja o umieszczeniu pomnika akurat w parku Karola I. Trudno było w Bukareszcie o miejsce bardziej oficjalne i zaszczytne. Park został zaplanowany przez znanego francuskiego architekta krajobrazu, a otwarty w ramach obchodów czterdziestolecia objęcia tronu przez Karola I.

Celem wyrażonej przez Grób polityki historycznej była integracja państwa w nowych granicach. Międzywojenna Rumunia, wzorując się na scentralizowanych państwach narodowych, próbowała raczej asymilować mniejszości niż obdarzać je autonomią. Stanowiły one jednak aż 30% społeczeństwa. W 1933 roku organizacje nacjonalistyczne do płyty dodały krzyż. Miało to miejsce chwilę po tym, jak władze zdecydowały ustanowić Święto Bohaterów w dniu święta kościelnego. W ten symboliczny sposób ze wspólnoty pamięci reprezentowanej przez pomnik rumuńskich bohaterów wykluczone zostały zarówno mniejszości narodowe, jak i religijne.

Komunistyczna redefinicja wartości

W okresie II wojny światowej kwestia upamiętniania żołnierzy poprzedniej wojny zesła na dalszy plan. Trudna pamięć o tych, którzy ginęli w bieżącym konflikcie, wyrażała się głównie w lokalnych pomnikach i cmentarzach. Generał Antonescu miał podobno myśleć nad zorganizowaniem w parku Karola I centralnego cmentarza rumuńskich żołnierzy poległych w II wojnie światowej, jednak przejęcie władzy przez komunistów położyło tym inicjatywom kres.

Władze zerwały z ideami monarchistycznymi oraz narodowymi i dążyły do zdefiniowania nowego wzoru bohatera. Widoczne to było również w przestrzeni parku, który jeszcze w 1948 roku przemianowano na park Wolności. Zmian dokonano też w kalendarzu świąt państwowych, przesuwając Dzień Bohaterów na 25 października, która to data była rocznicą „wyzwolenia” Rumunii przez Armię Czerwoną. W końcu władze komunistyczne postanowiły żołnierzy poległych w I wojnie światowej całkowicie pozbawić miejsca w panteonie bohaterów – Grób Nieznanego Żołnierza został usunięty pod osłoną nocy z 22 na 23 grudnia 1958 roku.

Pusta przestrzeń oraz tytuł bohaterów nie musiały jednak długo czekać na ponowne zagospodarowanie. Grób żołnierzy został zastąpiony Pomnikiem Bohaterów Walki o Wolność Ludu i Ojczyzny, o Socjalizm (*Monumentul eroilor luptei pentru libertatea poporului și a patriei, pentru socialism*). Bohaterami obwołani zostali tym razem przywódcy komunistyczni. To właśnie dla uhonorowania tych osób wzniesiono 48-metrowy pomnik, do dziś górujący nad parkiem i znacznie przewyższający wcześniejsze upamiętnienie. Podstawą pomnika była rotunda wyłożona złotą mozaiką niczym kaplica. Pochowano w niej najwyższych oficjeli komunistycznych, między innymi Gheorghe’a Gheorghiu-Deja i Petru Grozę. Dodatkowo wielu innych, niżej postawionych polityków i wojskowych zostało pogrzebanych w półokrągłych arkadach okalających pomnik.

Na zaprojektowany przez rumuńskich architektów Maicu Horię i Nicolae Cucu monument składa się rotunda oraz strzeliste łuki. Co ciekawe, niektórzy historycy w pomniku doszukują się plagiatu. Miał on być zaprojektowany 20 lat wcześniej na zlecenie generała Iona Antonescu, lecz nigdy nie został zrealizowany. W swojej formie nawiązuje do słynnego Tropa-

eum Traiani w Adamclisi – monumentu wzniesionego przez Rzymian w roku 109 dla upamiętnienia podboju Dacji przez cesarza Trajana [patrz: *Narodowe Muzeum Historii Rumunii*]. Bukareszteńskie Mauzoleum Bohaterów Socjalizmu, jak je nazywano, stało się miejscem oficjalnych uroczystości i takim pozostało do 1989 roku.

Demokratyzacja pamięci

Wtedy to nastąpiła kolejna zmiana w rumuńskiej narracji o przeszłości. Upadek komunizmu pozwolił na wydobywanie z niepamięci społecznej zbrodni okresu stalinizmu. Stało się jasne, że pochowani w mauzoleum przywódcy Partii nie nadawali się na bohaterów narodowych. W 1991 roku, wraz z przywróceniem parkowi poprzedniej nazwy – Karola I, dokonano ekshumacji ciał przywódców komunistycznych. Od tego czasu rotunda jest pusta, choć miejska legenda głosi, że ostał się w niej grób Petru Grozy. Grobowiec-wydmuszka bez pochowanych w nim osób nie ma racji bytu, mimo to stoi. Tytuł bohaterów narodowych został natomiast przywrócony żołnierzom I wojny światowej. Doszło do tego poprzez ponowne ulokowanie w parku Grobu Nieznanego Żołnierza. Wygląda on identycznie jak międzywojenny i został umieszczony możliwie blisko oryginalnej lokalizacji, zajętej przez mauzoleum. W rezultacie płyta nagrobna żołnierza Wielkiej Wojny znajduje się bezpośrednio przed socjalistycznym pomnikiem.

W 2003 roku próbowano ponownie przededefiniować to miejsce pamięci. Park Karola I wraz z mauzoleum zostały, decyzją parlamentu, przekazane Rumuńskiemu Patriarchatowi. Teren miał być oddany pod budowę największej świątyni w kraju – Katedry Zbawienia Narodowego. Decyzji tej, podjętej przez postkomunistycznych polityków na chwilę przed wyborami, zarzucono jednak niezgodność z prawem. Wśród

argumentów natury historycznej, ekologicznej czy urbanistycznej uwidoczniał się konflikt o podłożu ideologicznym. Co jest dla bukareszteńczyków ważniejsze – prawosławna katedra czy komunistyczne mauzoleum? W trakcie debaty usłyszeć można było ciekawe koncepcje, jak ta polityka i długoletniego więźnia politycznego z czasów komunistycznych, Radu Ciuceana. Według niego mauzoleum nie powinno być demontowane i przenoszone do innego parku, lecz przedeterminowane. Ciuceanu proponował, by zamienić je w Pomnik Ofiar Rumuńskiego Totalitaryzmu i poświęcić pamięci poległych w rewolucji 1989 roku.

Argument ten przejęła inicjatywa obywatelska silnie zaangażowana w protest przeciwko ulokowaniu katedry w miejscu pomnika. By zapobiec demontażowi mauzoleum, zorganizowano „łańcuch ludzi”, który otoczył monument i uniemożliwił pracę maszyn. W akcji wzięły udział ponad dwa tysiące osób. Park Karola I wraz z mauzoleum zachowano w ich dotychczasowej formie i znaczeniu, choć niedługo później zostały poddane kolejnej redefinicji.

Współczesna pamięć Rumunów

W uchwale z 2006 roku zaproponowano zmianę Mauzoleum Bohaterów Socjalizmu tym razem w Mauzoleum Bohaterów Narodowych (*Memorialului Eroilor Neamului*). Prócz odrestaurowanego Grobu Nieznanego Żołnierza, projekt zakładał przebudowę socjalistycznego mauzoleum. W arkadach znaleźć się miała wystawa poświęcona wojnie o niepodległość Rumunii oraz dwóm wojnom światowym. Dzięki temu obydwie pomniki miałyby się dopełniać, tworzyć całość. Monument o komunistycznym rodowodzie otrzymałby nowe znaczenie i wraz z grobem oddawałby cześć żołnierzom poległym we wszystkich konfliktach zbrojnych toczonych przez Rumunię.

Jednak również i ta wizja przeobrażenia przestrzeni i rumuńskich mitów narodowych nie została zrealizowana. Dodane na frontonie arkad daty ogłoszenia niepodległości Rumunii oraz końca II wojny światowej są jedynymi zrealizowanymi elementami szeroko zakrojonego planu. W efekcie zwiedzający park Karola I zobaczy w nim Grób Nieznanego Żołnierza oraz, od czasu przełomu nieustannie transformowane, mauzoleum, które funkcjonuje pod neutralną nazwą Mauzoleum w parku Karola (*Mausoleul din Parcul Carol*).

Dopiero kiedy znamy historię Rumunii splatającą się z historią tego miejsca, przestaje dziwić niekoniecznie dostojne zachowywanie się ludzi obok pomnika. Choć protestem w obronie mauzoleum bukareszteńczycy dowiedli, że jest to dla nich ważne miejsce pamięci, to wydaje się, że ani oni, ani władze nie wiedzą, kogo w zasadzie ono upamiętnia. Współczesna Rumunia ciągle szuka swojej wizji bohaterstwa, szuka swojej tożsamości.



Widok na mauzoleum w parku Karola I z alei parkowej



Mauzoleum i znajdujący się przed nim Grób Nieznanego Żołnierza



Grób Nieznanego Żołnierza

CALEA VICTORIEI

adres: Calea Victoriei
przystanek: Piața Victoriei
metro: 1, 2



Calea Victoriei to główna ulica Bukaresztu. Rozciąga się od rzeki Dymbowicy aż po Piața Victoriei, gdzie płynnie przechodzi w Șoseaua Kiseleff. Ulokowane są przy niej główne muzea miasta, instytucje państwowe i hotele. Jej dzisiejsza zabudowa to przede wszystkim świadectwo monumentalnej architektury XIX wieku i cyklicznych trzęsień ziemi, które, jak mawiają bukareszteńczycy, nawiedzają miasto średnio co 40 lat.

Aleja Zwycięstwa (*Calea Victoriei*), bo tak należy tłumaczyć rumuńską nazwę ulicy, powstała najpierw jako Ulița Mare, znana również jako Drumul Brașovului. Była głównym szlakiem handlowym na zachód, to przez nią przepływały wszystkie dobra eksportowane do Siedmiogrodu. W 1692 roku gospodar Wołoszczyzny i święty Kościoła Prawosławnego Constantin Brâncoveanu postanowił drogę uporządkować i wyłożyć drewnem. Od tego momentu znana była już jako Podul Mogoșoaiei, gdyż prowadziła do leżącego poza miastem pałacu w Mogoșoaia. Wraz z ponownym wytyczeniem i użyciem drewna jako podstawowego budulca

wokół drogi swoje siedziby zaczęli lokować bojarzy. W 1775 roku było ich już trzydzieści pięć. Calea Victoriei swą ostateczną nazwę otrzymała 12 października 1878 roku na cześć uzyskania niepodległości przez Rumunię w wyniku rokowań po wojnie rosyjsko-tureckiej, toczącej się, co ciekawe, na terenie Bułgarii.

Historia ulicy zawsze była związana z elitami państwa. Najpierw jako miejsce ingerencji przestrzennej gospodarów, a następnie jako obiekt zainteresowań bojarów. Na początku XIX wieku przy reprezentacyjnej ulicy wybudowano dzisiejszy Pałac Królewski, który był siedzibą gospodarów Wołoszyczyny. Następnie gmach ten rozbudował król Karol I, lecz współczesny kształt budynku zawdzięczamy klasycystycznej przebudowie w latach 30. XX wieku, związanej ze strawieniem większości budynku przez pożar. Plac Rewolucji, przy którym ulokowany jest pałac, to świadek wielu wydarzeń historycznych ważnych dla pamięci Rumunów [patrz: *Plac Rewolucji*]. Choć Rumuni do dzisiaj pamiętają uciążliwe zamykanie ulicy na przejazdy Nicolae Ceaușescu, które na godziny korkowały całe miasto, to charakteru Calea Victoriei i stosunku do niej mieszkańców Bukaresztu nie kształtują wyłącznie ingerencje wpływowych jednostek.

Zagłębienie sztuki i nauki

Spacerując po Calea Victoriei, warto przyjrzeć się niepozornemu dwupiętrowemu budynkowi z połowy XIX wieku, który znajduje się w początkowej części ulicy, patrząc od Dymbowicy. Kapsza (*Casa Capșa*) to współcześnie hotel i restauracja. Funkcje gastronomiczno-turystyczne pełni już od ponad 150 lat. Początkowo mieściła się tutaj kawiarnia założona przez braci Antona i Vasile'a Capșów. Miejsce to zyskało ogólnoeuropejską sławę już chwilę po otwarciu. Bywali tutaj cesarze

Franciszek Józef, Wilhelm I i Wilhelm II. W pokojach hotelowych zatrzymał się także podczas swojej wizyty w Rumunii marszałek Józef Piłsudski. Kapsza słynęła ze smakowitych deserów, jako pierwsza kawiarnia w Bukareszcie, tuż po I wojnie światowej, wprowadziła do swojego menu lody. Lokal ten był bardzo popularny wśród bukareszteńskiej elity. To tu przychodzono po spektaklach Narodowego Teatru Bukaresztu (zniszczony w 1944 roku w wyniku bombardowań alianckich, łączy dzisiaj replikę portyku wejściowego z nowoczesnym wieżowcem hotelu Novotel), który znajdował się kilka kroków od kawiarni. W Kapszy kwitło rumuńskie życie intelektualne i artystyczne, zarówno przed Wielką Wojną, jak i w dwudziestoleciu międzywojennym. Była obowiązkowym punktem odwiedzin wśród niedzielnych spacerów socjety miejskiej. To także tu w 1956 roku poeta Nicolae Labiş wygłosił zakazany przez władze nacjonalistyczny wiersz Mihai Eminescu – *Doina*. Fakt ten, w myśl niektórych teorii, mógł przypłacić życiem, gdyż zginął kilka dni po tym wydarzeniu w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach. Casa Capşa utraciła współcześnie swój dawny urok, pozostaje jednym z wielu drogich hoteli położonych przy Calea Victoriei. Nie sposób spotkać w niej literatów siedzących godzinami przy tej samej szklance herbaty czy eleganckich dam przychodzących do kawiarni po to, by się pokazać. Fakt ten jednak nie dziwi. Kultura intelektualna uległa przeobrażeniom w całej Europie.

Gra wywiadów

Kolejnym budynkiem istotnym dla elity swych czasów był Hotel Athénée Palace. Budynek, znajdujący się dzisiaj przy placu Rewolucji, nie sąsiadował z nim przed wojną. Na działce położonej naprzeciwko hotelu umiejscowiony był kolejny hotel i kilka innych budynków. Ich zniszczenie w wyniku alianckich nalotów w 1944 roku doprowadziło do zmiany otoczenia Pała-

cu Athénée. Gmach hotelu wzniesiono trzydzieści lat wcześniej w stylu secesyjnym. Projekt francuskiego architekta Théophile'a Bradeau został zmodernizowany w latach 1935–1937 w stylu *art déco*. Swoją dzisiejszą wygląd zawdzięcza głównie tym zmianom, jak i odbudowie po rewolucji 1989 roku.

Hotel znany jest jednak przede wszystkim z tego, że był głównym miejscem gry wywiadów w Rumunii podczas II wojny światowej. Wpływy agentów brytyjskich mieszały się tutaj z działaniami Gestapo. Te burzliwe czasy zostały opisane przez korespondentkę „Newsweeka”, Rosie Goldschmidt Waldeck, w książce o tytule *Hotel Athénée Palace*. Po wojnie Hotel nie stracił na znaczeniu. Dalej był najbardziej ekskluzywny w mieście, zatrzymywali się w nim bogaci przybysze z Zachodu. Zmagania wywiadów zostały jednak zastąpione przez jednego aktora – Securitate. Rumuńska tajna policja miała tutaj na swoich usługach niemal wszystkich pracowników, a nawet prostytutki. Współcześnie hotel prowadzony jest przez amerykańską korporację Hilton. Nie gwarantuje już możliwości bycia podsłuchiwanym na każdym kroku...

Pałac Telefonów czy pałac modernistów?

Inny budynek wart uwagi podczas spaceru po Calea Victoriei to Pałac Telefonów (*Palatul Telefoanelor*). Wzniesiony w 1934 roku w stylu *art déco*, był najwyższym budynkiem Bukaresztu aż do 1956 roku. Górował zarówno nad ulicą, jak i nad całym miastem. Pałac Telefonów został zbudowany w rekordowym tempie 20 miesięcy przez Edmonda Van Saanen Algiego. W wyniku porozumienia między rządem rumuńskim a amerykańskim trustem Morgana, firma zza oceanu miała wprowadzić telefony do powszechnego użycia w Rumunii, korzystając z dwudziestoletniego monopolu na tym rynku. Wieżowiec od samego początku budowy wywoływał wiele kontrowersji. Za-

rzucano mu nieforemność, megalomanię i po prostu brzydotę. Inni zachwycali się jego nowoczesną konstrukcją i niebotyczną, jak na Rumunię, wysokością (52,5 metra). Głównym argumentem przeciw budowie było sąsiedztwo bukareszteńskiego Teatru Narodowego. Pałac Telefonów miał przytłaczać sąsiadujący z nim neobarokowy teatr. Historia udowodniła jednak wyższość nowoczesnych zbrojeń, które oparły się alianckim nalotom i kolejnym trzęsieniom ziemi.

Pamięć o Calea Victoriei jest dwójaka. Po pierwsze, jest to pamięć instytucjonalna, nawiązująca do bojarskich tradycji i lat świetności ulicy. Przede wszystkim widoczne jest to w działaniach państwowych, skupiających się na przywróceniu ulicy jej minionego blasku. W dwudziestoleciu międzywojennym Calea Victoriei była głównym miejscem spacerów bogatych bukareszteńczyków. Burżuazja i arystokracja wylegała w niedziele na ulicę, by spokojnym krokiem przechadzać się po niej, zaglądając w witryny drogich sklepów i wchodząc do Kapszy na ciastko. Obowiązkowy niedzielny spacer mógł trwać kilka godzin – w końcu po drodze ciągle spotykano kogoś znajomego. Na zdjęciach sprzed wojny widać zatłoczoną Calea Victoriei z eleganckim tłumem wylewającym się na ulicę. Burżuazyjny charakter alei znajdziemy na pocztówkach sprzedawanych współcześnie w kioskach oraz w niezliczonych publikacjach odwołujących się do dziedzictwa międzywojennego. W księgarniach można kupić wiele książek i albumów nawiązujących do przedwojennego mitu szczęśliwej ojczyzny. Legenda ulicy utrwalana jest również przez państwo – zburzona siedziba Narodowego Teatru Bukaresztu widnieje na banknocie 100 lei. Tęsknota za przedwojennymi czasami wiąże się z ideą Wielkiej Rumunii (*România Mare*), gdy państwo osiągnęło swój największy zasięg terytorialny. Widoczne jest to na murach miasta, gdzie często malowane

są hasła związane z rewizją granic współczesnej Rumunii i powrotem do tych sprzed II wojny światowej.

Koniec języka za przewodnika

Oprócz polityki historycznej należy przyrzeć się temu, jak ulicę postrzegają sami mieszkańcy stolicy Rumunii. W tym celu warto posłużyć się metodą Kevina Lyncha nazywaną mapami mentalnymi (*mental mapping*). Podobna metoda, z koniecznymi modyfikacjami, została przeze mnie zastosowana do Calea Victoriei. Jednego niedzielnego wieczoru przepytalem 14 przechodniów na temat ich wyobrażeń o ulicy. Prosiłem ich również o narysowanie Alei Zwycięstwa, z zaznaczeniem najważniejszych i najbardziej interesujących dla nich i dla turystów miejsc. Spośród 10 otrzymanych map 9 jest do siebie bardzo podobnych. Stanowią fragment ulicy, nie dłuższy niż jeden kilometr. Jedna z map okazała się być rysunkiem opuszczonej willi. Dla jego autorki ulica jest miejscem codziennych przemysleń i spacerów. Kolejne mapy mają kilka cech wspólnych. Badani zaznaczali na nich często hotele, które wyraźnie dominują w pejzażu dzisiejszej Calea Victoriei. Jedna kobieta opisała skupisko hoteli jako *fancy hotels*, podkreślając ich niedostępność i wyobcowanie. Na innym rysunku pojawił się symbol dolara, który miał akcentować kategorię cenową danych sklepów odzieżowych. Takie wyniki badania nie powinny dziwić. Nierówności dochodowe w państwach postsocjalistycznych ciągle rosną, a Bukareszt w porównaniu z Tallinem i Warszawą wyróżnia się największą segregacją społeczną. Centrum stolicy zamieszkane jest przez klasę wyższą, oddzieloną od reszty miasta i mieszkańców, natomiast dzielnice położone na obrzeżach zasiedlone są przez biedotę (Rahova, Ferentari, Giurgiului).

Zaskakujący jest jednak inny wniosek wyciągnięty z map mentalnych bukareszteńczyków. Wbrew gentryfikacji ulicy,

instytucjonalnemu przywracaniu jej dawnego blasku poprzez lokowanie tam drogich hoteli i butików, stanowi ona ciągle miejsce spacerów zwykłych mieszkańców stolicy. Spośród 14 przepytanych przechodniów tylko dwoje z nich znajdowało się na ulicy w innym celu niż po to, by pospacerować w niedzielny wieczór. Spotkałem na niej zarówno grającą w *Pokémon Go* gimnazjalną młodzież, która określiła ulicę jako „najlepszą ulicę na świecie”, parę zakochanych dwudziestoparolatków, jak i kobietę w średnim wieku. Kolejnym ciekawym faktem jest to, że na 4 mapach z 10 znalazło się Muzeum George’a Enescu – słynnego rumuńskiego kompozytora, znajdujące się w pałacu bojarskiego rodu Cantacuzino. Jedna z badanych dorysowała do tworzonego przez siebie symbolu muzeum duże serce, podkreślając, że jest to jej ulubiona placówka tego rodzaju.

Posłuchaj się mieszkańców

Calea Victoriei pozostaje główną reprezentacyjną aleją Bukaresztu. To tu znajdują się najważniejsze muzea i instytucje państwowe w Rumunii. Jest ona także centrum turystycznym ze względu na ulokowanie przy niej wielu drogich zagranicznych hoteli. Calea Victoriei to zadbana ulica, która znajduje się na pocztówkach sprzedawanych przybyszom spoza Rumunii oraz na banknotach. Wpisuje się ona w trend nostalgii za latami międzywojennymi, które po doświadczeniach socjalizmu jawią się jako raj utracony. Jednak charakter ulicy przeszedł dużą zmianę. W Kapszy nie spotka się już literatów i artystów, a w Pałacu Athénée agentów wywiadów. Mimo że na ulicy nie widać także tłumów znanych ze zdjęć sprzed wojny, pozostaje ona ciągle głównym miejscem spacerów bukareszteńczyków. Można przy niej zrobić zakupy, pójść do fryzjera czy wstąpić do księgarni. Na ulicy powstała również osobna ścieżka dla rowerzystów, która jest bardzo chwalona przez mieszkańców. Jeden z przechodniów, rysując ścieżkę na ma-

pie, zaznaczył ironicznie, że to pierwsza i jedyna ścieżka rowerowa w mieście. Na podstawie rozmów przeprowadzonych z bukareszteńczykami i wykorzystanej metody badawczej map mentalnych widać, że ulica jest często uczęszczana przez mieszkańców. Zapytani o to, co robią na ulicy, odpowiadali: „Po prostu chodzę”. Calea Victoriei jako główne *corso* miasta jest tym samym, czym była dziesiątki lat temu. Pamięć o sposobie spędzania czasu na tej ulicy jest wśród Rumunów niezmienna. Pozostaje tylko ich posłuchać, wybrać się na spacer aleją i wstąpić do Muzeum George’a Enescu.



Hotel Capșa



Calea Victoriei, po prawej stronie fasada dawnego Narodowego
Teatru Rumunii oraz Pałac Telefonów



Hotel Athénée

PAMIĘĆ O MIRCEI ELIADEM

Pomnik Mircei Eliadego
przy Strada Mântuleasa
adres: Strada Mântuleasa 17
przystanek: Bulevardul Carol I
tramwaje: 5, 16



Popiersie Mircei Eliadego
w parku Floreasca
adres: Parcul Floreasca
przystanek: Sala Lucian Grigorescu
autobusy: 182, 282



Choć Mircea Eliade jest powszechnie znany jako religioznawca, w pamięci rodaków nie pozostał wyłącznie światowej sławy badaczem, lecz głównie pisarzem, który w swoich beletrystycznych dziełach zawarł tęsknotę za Bukaresztem, „miastem mitycznym” początków XX wieku. Nic dziwnego więc, że ślady pamięci po Eliadem można znaleźć w wielu miejscach rumuńskiej stolicy.

Mircea Eliade, jedna z najważniejszych postaci religioznawstwa, antropologii i historii religii, sławny pisarz i popularyzator jogi na Zachodzie, w Rumunii przeżył jedynie młodość. Większość swojego życia, w czasie którego napisał tak istotne dzieła, jak *Mity, sny i misteria* lub *Mit wiecznego powrotu*, spędził na emigracji. Cecha ta łączy go z innymi wybitnymi rumuńskimi intelektualistami, jak Emil Cioran czy Eugène Ionesco. Mimo to pozostaje on obecny w przestrzeni publicznej Bukaresztu i pamięci Rumunów bardziej niż pozostali pisarze. Wynika to zarówno z tego, że stał się światowej sławy badaczem, jak i z faktu, że nigdy nie odciął się od własnej narodowości i języka, jak choćby wspomniani Ionesco czy Cioran, którzy po-

rzucili rumuńskość na rzecz kultury francuskiej. Zarazem jego losy symbolicznie przedstawiają dzieje XX-wiecznej Rumunii.

Młodość bukareszteńczyka

Eliade urodził się w Bukareszcie w 1907 roku. Niemalże całą młodość spędził w stolicy Rumunii, nie licząc wyjazdów na studia do Włoch i Indii. Odcisnęło to na nim trwałe ślad widoczny w jego twórczości literackiej i wspomnieniach. Zarówno jego debiutantkie, jak i powojenne powieści przesycone są nostalgią za dzieciństwem, latami szkolnymi i poznawaniem świata. Scenerią tych wszystkich historii był Bukareszt pierwszych dekad XX wieku. O ile czasy I wojny światowej naznaczone są traumą bombardowań i krótkotrwałej okupacji, o tyle okres przedwojenny oraz lata 20. i 30. budzą niemalże wyłącznie radosne wspomnienia.

Dom przy ulicy Christiana Radu stoi dziś w miejscu budynku, w którym młody Eliade zaczynał swoją przygodę z literaturą. Jest oznaczony tablicą z napisem: „Tutaj znajdował się dom z poddaszem, na którym młody Mircea Eliade tworzył swoje powieści”. Tablicę tę umieszczono w 2007 roku z okazji setnej rocznicy urodzin pisarza. Sam budynek jednak nie stanowi istotnego miejsca pamięci. Nie znajduje się w nim żadne muzeum, pod tablicą nie odbywają się spotkania ani uroczystości. Podobnie jest z innymi miejscami, które Eliade zamieszkiwał w Bukareszcie, na przykład modernistycznym budynkiem przy Bulevardul Dacia, na którym również znajduje się pamiątkowa tabliczka. Pod domy Eliadego przychodzą najczęściej turyści zafascynowani twórczością pisarza, a nie lokalni wielbiciel intelektualisty. Społeczność, która najbardziej pielęgnuje pamięć o nim, gromadzi się raczej na uniwersytetach.

Eliade uczęszczał do szkoły podstawowej przy ulicy Mântuleasa, niedaleko pierwszego domu rodzinnego. W swoich wspomnie-

niach wyznawał miłość i tęsknotę nie tylko za samą szkołą, ale także za całą okolicą, po której krążył z kolegami. Nic dziwnego, że ulica Mântuleasa stała się tytułową bohaterką jednej z jego powieści. W 2009 roku na skwerze obok kościoła przy tej ulicy władze dzielnicy uroczyście odsłoniły pomnik przedstawiający głowę Eliadego autorstwa Vasile'a Gorduza. Jednak i sam pomnik nie stał się miejscem pamięci – stoi w cieniu drzew pośród ławek, na których przesiadują mieszkańcy okolicy.

Później Eliade uczęszczał do liceum Spiru Haret, które wspominał już z mniejszym rozrzewnieniem. Nieopodal niego znajduje się dzisiaj liceum, które obrało pisarza za swojego patrona. Tęsknota za latami młodości sprawiła, że Bukareszt pozostał dla Eliadego niezwykle ważny. Ojczyście miasto stanowiło scenerię wielu jego powieści i centrum świata literackiej wyobraźni. Pisarz nazwał je „miastem mitycznym” swojej „świętej geografii ziemi ojczystej”. Stolica Rumunii pojawia się mniej lub bardziej wyraźnie jako tło akcji wspomnianej już *Pe strada Mântuleasa* (Na ulicy Mântuleasa), *Romanul adolescentului miop* (Powieść krótkowzrocznego nastolatka), *Huliganii* (Chuligani) i *Întoarcerea din rai* (Powrót z raju). W tym ostatnim dziele bohater opisuje swoją fascynację modernistycznym Bukaresztem lat 30. i aktywne życie na jego ulicach, z których każda miała wyróżniać się własnym zapachem.

Mimo że na świecie Eliade zapamiętany jest zarówno jako pisarz, jak i badacz, dla Rumunów jest przede wszystkim tym pierwszym. Znaczącą większość publikacji naukowych Eliade napisał w oryginale po francusku, jednak wszystkie swoje powieści i opowiadania stworzył po rumuńsku. O charakterze jego literatury świadczy nie tylko język. Tematyka, wątki ludowe, tęsknota za ojczyzną i dawnym Bukaresztem powodują, że jego książki są do dziś znane w Rumunii. Dlatego podobnie

jak w literaturze Eliadego Bukareszt zawsze zajmował istotne miejsce, tak sam Eliade także zachowuje w rumuńskiej świadomości zbiorowej.

Fascynacja faszyzmem

Mimo prestiżu i szacunku, którym cieszy się Eliade, przeszłość rzuca cienie na jego biografię, podobnie jak w przypadku niektórych innych środkowoeuropejskich intelektualistów XX wieku. Podczas gdy w stosunku do nich zazwyczaj dotyczy to romansu ideologicznego z komunizmem, w życiorysie Eliadego kontrowersje budzi fascynacja i współpraca z grupami faszystowskimi w latach 30. Co więcej, był on także przedstawicielem dyplomatycznym współpracującego z hitlerowskimi Niemcami reżimu Iona Antonescu. To ten okres życia pisarza do dziś jest przedmiotem polemiki.

Eliade od początku studiów publikował w różnych czasopiśmie i działał chętnie w kręgach studenckich. Wiele z aktywnych grup na rumuńskich uniwersytetach inspirowało się dokonaniem włoskiego faszyzmu. Te stowarzyszenia posługiwały się również hasłami antysemitycznymi, a wśród studentów panowało wrogie nastawienie wobec Żydów [patrz: Żydowski *Bukareszt*]. Podobnie jak jego przyjaciele z lat licealnych i studenckich, Eliade znajdował się pod silnym wpływem profesora logiki, Nae Ionescu. Głosił on radykalne poglądy, cechujące się antysemityzmem oraz sprzeciwem wobec racjonalizmu.

Eliade początkowo próbował zachować postawę apolityczną, a potem polemizował z wieloma tezami skrajnej prawicy i sprzeciwiał się polityce nazistowskich Niemiec oraz dręczeniu więzionych komunistów. Z czasem jednak jego postawa uległa w takim środowisku zmianom. Młody pisarz zaczął popierać nacjonalizm i klerykalizm, widząc w państwie na-

rodowym skupionym wokół idei chrześcijańskich („pogodzonym z Bogiem”) szansę na odrodzenie narodu rumuńskiego z kryzysu gospodarczego i duchowego.

Antysemityzm stanowił również część programu Legionu Michała Archanioła (znanego również jako Żelazna Gwardia), najważniejszej grupy rumuńskiego faszyzmu. Eliade popierał Gwardię: najpierw z sympatią pisał o jej liderach, a potem udzielał się w publicystyce i propagandzie skrajnej prawicy. Był aktywnym działaczem partii „Wszystko dla Ojczyzny”, stanowiącej polityczne ramię Legionu. W związku z tą działalnością został na krótko pozbawiony stanowiska uniwersyteckiego w 1937 roku. Po przywróceniu na nie, w 1938 roku został aresztowany, gdy z rozkazu króla Karola II Legion rozwiązano, a jej członków prześladowano. Był przesłuchiwany przez służby i odmówił podpisania deklaracji o porzuceniu ugrupowania, został jednak zwolniony z aresztu ze względów zdrowotnych. Własną wersję tych wydarzeń przedstawił w swojej ostatniej wielkiej powieści *Noaptea de Sânziene* (Noc Świętojańska).

Antysemityzm Eliadego, widoczny w ówczesnych publikacjach, poświadczony jest przez jego żydowskiego przyjaciela, Mihaila Sebastiana, który w swoim dzienniku zachował obraz rumuńskiego życia intelektualnego i politycznego lat 30. Podobne idee podzielali wówczas liczni rumuńscy myśliciele i pisarze, w tym choćby Emil Cioran, którego z Eliadem już wtedy łączyła przyjaźń, a potem wspólny los emigrantów ukrywających swoją faszystowską przeszłość.

W kwietniu 1940 roku, dzięki znajomościom wśród polityków rumuńskich, Eliadego nominowano na stanowisko *attaché* kulturalnego ambasady Rumunii w Londynie. Po zerwaniu stosunków rumuńsko-brytyjskich został oficerem prasowym,

a następnie dyplomatą w salazarowskiej Portugalii. Jak wynika z jego zapisków, rządzony przez konserwatywnego dyktatora kraj bardzo przypadł mu do gustu. Eliademu zarzucano więc nie tylko sympatyzowanie z rumuńskimi faszystami, ale także gloryfikowanie Antonio Salazara. Zarzuty te były tym poważniejsze, że sam Eliade do końca życia nie odciął się wyraźnie od Żelaznej Gwardii ani nacjonalistycznych haseł, które pojawiały się w jego publicystyce drugiej połowy lat 30.

Na emigracji

W ciągu lat wojennych Eliade zapoznał się z licznymi intelektualistami francuskimi i hiszpańskimi, zacieśniał również więzy z rumuńską inteligencją, znajdującą się na emigracji. Gdy w powojennej Rumunii zatriumfował komunizm, podjął decyzję o pozostaniu za granicą, tak jak większość rumuńskiej elity, która wcześniej opuściła kraj.

Dzięki znajomościom we Francji rozpoczął karierę akademicką. Wykładał najpierw w Paryżu, a od 1956 roku do końca życia w Chicago. Jednocześnie był aktywnie zaangażowany w życie intelektualne rumuńskiej emigracji. Komunistyczne władze w Bukareszcie wykorzystywały jego faszystowskie sympatie w młodości, antysemickie publikacje oraz pracę w rządzie Antonescu, by tym zacieklej go dyskredytować. Upublicznianie jego „grzechów młodości” wzbudzało także niechęć do niego wśród wielu francuskich profesorów o poglądach lewicowych. Między innymi dlatego Eliade porzucił Francję na rzecz Ameryki, gdzie spędził większość życia.

Międzynarodowy prestiż Eliadego wynikający z jego błyskotliwej kariery akademickiej powodował, że z czasem rumuńskie władze zaczęły zabiegać o względy pisarza i jego powrót do ojczyzny. Nasiliło się to zwłaszcza wraz z przeję-

ciem władzy przez Ceaușescu i odradzaniem się nacjonalizmu w Rumunii. Choć Eliade rozważał powrót, nie odwiedził już nigdy ojczyzny, w której po raz ostatni był w 1942 roku. Tego zaszczytu dostępowaly za to jego publikacje, zarówno naukowe, jak również beletrystyczne, które po 1967 roku były dopuszczane przez cenzurę.

Pamięć stulatka

Choć kontrowersje wokół Eliadego dotyczą nie tylko jego życiorysu i poglądów, ale także dorobku naukowego, zawirowania te nie przeszkodziły w tworzeniu upamiętnień pisarza w związku z setną rocznicą jego urodzin. Świadczyć o tym mogą ich uroczyste obchody zorganizowane przez rumuńskie radio w 2007 roku. Rok wcześniej, w plebiscycie na najwybitniejszego Rumuna w historii, Eliade zajął siódme miejsce. Podobnie wysokie miejsce zajęte przez generała Antonescu pokazuje, że faszystowskie i antysemickie postawy w latach 30. i 40. nie przekreślają dobrego imienia danej postaci w rumuńskiej pamięci zbiorowej.

Stulecie urodzin Eliadego było również okazją do zorganizowania kilku konferencji, na których poddano dyskusji życiorys i dorobek religioznawcy. Potwierdza to tylko jednak, że ponure szczegóły jego biografii interesują raczej ograniczone kręgi akademickie, podczas gdy znaczna część rumuńskich intelektualistów Eliadego raczej broni lub milczy na jego temat. Powtarzany jest argument, że wiele najostrzejszych światopoglądowo tekstów miało wcale nie być autorstwa pisarza (on sam przeczył autorstwu niektórych), a zarazem że głoszone przez niego poglądy były w tamtym czasie powszechne.

Obecnie w Bukareszcie znajduje się bulwar Mircei Eliadego, który biegnie przez park wzdłuż południowego brzegu jezio-

ra Floreasca w dzielnicy Primăverii. Oprócz wspomnianego już liceum, Eliade patronuje również bibliotece oraz programom stypendialnym Instytutu Historii Religii Akademii Rumuńskiej. Poza głową przy ulicy Mântuleasa władze miejskie zleciły realizację popiersia Eliadego. Rzeźbę autorstwa Gheorghe'a Tanasego odsłonięto w 2015 roku w parku Floreasca przy bulwarze imienia pisarza.

Mircea Eliade pozostaje w rumuńskiej pamięci zbiorowej nie tylko dzięki swoim powieściom, ale także dzięki statusowi klasyka religioznawstwa. Ciemne plamy na życiorysie nie rzucają istotnie na jego postrzeganie. Sam Eliade stanowi jedną z centralnych postaci rumuńskiej historii i literatury XX wieku. Dzieje życia jego i innych rumuńskich intelektualistów na emigracji doskonale ilustrują zmienne koleje losów Rumunii, podobnie zresztą jak jego dorobek literacki.

Mimo posiadania kontrowersyjnej biografii Mircea Eliade ma w Bukareszcie wiele miejsc pamięci. Jego oznaczone tabliczkami domy, pomniki i instytucje publiczne, którym patronuje, pokazują, że Bukareszt nie zapomniał zupełnie o człowieku, który ukuł mit jego urokliwej przeszłości.



Tabliczka bulwaru Mircei Eliadego w dzielnicy Primăverii



Pomnik Mircei Eliadego na skwerze przy ulicy Mântuleasa



Dom Mircei Eliadego przy Bulevardul Dacia

ŻYDOWSKI BUKARESZT

Synagoga Chóralna

adres: Strada Sfânta Vineri 9

przystanek: Piața Unirii

metro: 1, 2, 3

godz: Poniedziałek – czwartek 9–15;

piątek i niedziela 9–13, soboty zamknięte

bilety: 10 lei normalny, 5 lei ulgowy



Synagoga Krawców

adres: Intrarea Mămulari 3

przystanek: Piața Unirii

metro: 1, 2, 3

godz: Poniedziałek – czwartek 10–14;

piątek i niedziela 10–13, soboty zamknięte



Wielka Synagoga

adres: Strada Vasile Adamache 11

przystanek: Piața Unirii

metro: 1, 2, 3

godz: Poniedziałek – czwartek 8:45–14:30;

piątek i niedziela 8:45–14:30,

soboty zamknięte



Pomnik Holokaustu

adres: Strada Actor Ion Brezoianu

przystanek: Piața Națiunii Unite

autobusy: 104, 123, 124, 385



Jeżeli przyjrzymy się międzywojennej Rumunii, okaże się, że tamtejsza społeczność żydowska była jedną z najliczniejszych w Europie. Czy jej ślady można nadal odnaleźć w przestrzeni miejskiej Bukaresztu? Najważniejsze zabytki związane z historią Żydów znajdują się w okolicy Piața Unirii. Są to trzy synagogi, z których w dwóch mieszczą się muzea. Nieco dalej położony jest przestrzenny, zajmujący duży plac, pomnik Holokaustu.

W 2012 roku rzecznik Partii Socjaldemokratycznej i późniejszy minister Dan Sova publicznie stwierdził, że w czasie wojny

światowej „żaden Żyd nie ucierpiał na terytorium rumuńskim”, a w pogromie w Jassach, jednym z najkrwawszych w historii Holocaustu, zginęły 24 osoby. Nie była to pierwsza wypowiedź wysoko postawionych polityków negująca Zagładę Żydów rumuńskich. Na Sovę spadła fala krytyki ze strony organizacji międzynarodowych. Znowo mówiono o słynnym rumuńskim antysemityzmie.

Rumun-antysemita?

Antysemityzm o podłożu ekonomicznym był niewątpliwie rozpowszechniony w przedwojennej Rumunii. Większość polityków, bez względu na przynależność partyjną, podkreślała, że Żydzi byli niezasymilowaną, sympatyzującą z państwami ościennymi mniejszością, która uniemożliwiła wykształcenie się prawdziwie rumuńskiego mieszczaństwa i opanowała zawody niedostępne chłopom. Taką wizję stosunków społecznych podzielały z politykami nie tylko masy, ale także elita intelektualna. Dość powiedzieć, że władze przyznały prawa obywatelskie Żydom dopiero w 1921 roku, co spotkało się zresztą z szerokimi protestami społecznymi. Ten wymuszony zapis w konstytucji wynikał z ustaleń pokoju paryskiego, w ramach którego Rumunia otrzymała ogromne nabytki terytorialne (Siedmiogród, Besarabię, Bukowinę, Dobrudżę i Banat). Wraz z nowymi terytoriami nastąpił znaczny wzrost ludności, w tym także Żydów – z dotychczasowych 260 tysięcy do 750 tysięcy.

Lata międzywojenne to czas narastania nastrojów antysemitycznych. W takiej atmosferze kształtował swój światopogląd Corneliu Zelea Codreanu. Uczeń Alexandru Constantina Cuzy, jednego z najważniejszych polityków o poglądach nacjonalistycznych i antysemitycznych, utworzył w 1927 roku Legion Michała Archanioła, który w kolejnych latach międzywojennych prowadził brutalną agitację przeciwko Żydom, walczył o nu-

merus clausus na uczelniach, a także dokonywał morderstw. Ta działalność odbywała się za przyzwoleniem kolejnych rządów, które dla swoich celów manipulowały nastrojami antysemickimi społeczeństwa. Im bardziej pod koniec lat 30. władze rumuńskie dążyły w stronę dyktatury, tym bardziej samowolne i brutalne działania legionistów im przeszkadzały. W 1938 roku z rozkazu Karola II aresztowano tysiące członków tego ruchu, a samego Codreanu zamordowano. Nie znaczyło to jednak, że władze odeszły od wcześniej wprowadzonego antysemickiego ustawodawstwa. Kiedy w 1940 roku dyktatorską władzę objął generał Ion Antonescu, ludzie związani z Żelazną Gwardią weszli na krótko w skład jego rządu.

Zagłada obcych

Rumunia w czasie II wojny światowej pod dyktatorską władzą Antonescu opowiedziała się po stronie Hitlera. Na samym początku konfliktu, zgodnie z ustaleniami paktu Ribbentrop-Mołotow Rosjanie zajęli, utracone przez nich po I wojnie światowej na rzecz Rumunii, Besarabię i Bukowinę. W 1941 roku wraz z ofensywą wojsk niemieckich na ZSRR, wojska rumuńskie wkroczyły z powrotem na te tereny. Choć dzisiaj często mówi się, że Antonescu ocalił Żydów rumuńskich przed Hitlerem, to właśnie na tych spornych terytoriach rozegrał się ich największy dramat. Antonescu, sprytnie wykorzystując strach przed bolszewizmem, zarządził oczyszczenie Besarabii i Bukowiny z wrogich elementów, a więc usunięcie z nich Żydów, posądzanych o sprzyjanie komunizmowi, a tym samym sowieckiemu najeźdźcy. Ludność żydowska ginęła z głodu i chorób w miejscach koncentracji w regionie Transnistrii (dawnym terytorium sowieckim zdobytym przez armię rumuńską), w marszach i pociągach śmierci lub rozstrzeliwana na miejscu. Według Raportu Komisji Wiesela z rąk rumuńskich wojskowych, policjantów i cywili, a w najwięk-

szym stopniu z głodu i chorób zginęło na tych terytoriach 120–180 tysięcy Żydów. Pogrom w Jassach pochłonął w ciągu trzech dni 13 tysięcy Żydów, zaś w Odessie z rozkazu Antonescu ofiarami represji w ciągu trzech dni padły 22 tysiące osób. Historycy z Komisji Wiesela szacują, że w czasie wojny na terytoriach znajdujących się pod administracją rumuńską zginęło około 280 tysięcy Żydów rumuńskich i ukraińskich. W 1942 roku, kiedy ruszyły niemieckie obozy zagłady na terytorium okupowanej Polski, Hitler naciskał Antonescu, aby ten wydał rozkaz przetransportowania tam ludności żydowskiej z terenów „starego królestwa”, a więc terytoriów mieszczących się w granicach sprzed pokoju paryskiego. Generał odmówił, a wpływ na tę decyzję miało być może to, że w tym czasie władze rumuńskie były już mocno krytykowane na arenie międzynarodowej za represje wobec ludności żydowskiej. Z pewnością nie bez znaczenia dla wyczerpanego finansowo państwa rumuńskiego była też duża aktywność żydowskich organizacji pomocowych, które były gotowe poświęcić znaczne środki finansowe w celu wstrzymania transportów do obozów zagłady. Antonescu zaczął się skłaniać ku temu, że umożliwienie Żydom emigracji do Palestyny, oczywiście za odpowiednią opłatą, będzie lepszym i korzystniejszym ekonomicznie rozwiązaniem „problemu żydowskiego”.

Wielka emigracja

Po wojnie Rumuni stracili terytoria Besarabii, Bukowiny i Dobruży, utrzymali zaś Siedmiogród. Szacuje się, że w powojennych granicach państwa rumuńskiego znalazło się około 300 tysięcy Żydów, którzy przetrwali Holocaust. Jeszcze w 1938 roku w całej Rumunii wprowadzono ustawy podobne do norymberskich, które odbierały Żydom możliwość pracy i wywłaszczały ich z majątków. Wielu z nich nie miało zatem po wojnie właściwie żadnego materialnego zabezpie-

czenia. Z drugiej strony w pierwszych latach powojennych, w nowej rzeczywistości politycznej, podobnie jak w innych krajach Europy Wschodniej wiele ważnych stanowisk w partii komunistycznej objęli Żydzi. Sprzyjało to ugruntowaniu się mitu żydokomuny wśród niechętnych nowemu ustrojowi Rumunów. Warto wspomnieć, że tym samym mitem posługiwał się generał Antonescu, usprawiedliwiając eksterminację Żydów. Po II wojnie światowej w społeczeństwie dalej funkcjonował dobrze zakorzeniony, podskórny antysemityzm, którego przejawy można było obserwować podczas czystek partyjnych, a także w szafowaniu publicznymi oskarżeniami o syjonizm czy kosmopolityzm.

Do początku lat 50. ponad 100 tysięcy Żydów wyemigrowało do Izraela. Państwo rumuńskie w okresie komunizmu różnie patrzyło na ten ruch, raz go stymulując, a raz hamując. Nie ulega jednak wątpliwości, że odnosiło znaczne korzyści finansowe z wydawania Żydom pozwoleń na emigrację. W okresie rządów Ceaușescu, od lat 70. zaczęto nieoficjalnie sprzedawać emigrantom (także Niemcom z Siedmiogrodu) wizy wyjazdowe. Stawki za te dokumenty różniły się w zależności od wieku, profesji, zamożności ubiegającej się o nie osoby. W 1987 roku w Rumunii pozostało już tylko około 23 tysięcy Żydów, a połowa z nich była powyżej 65. roku życia. Przedstawiciele tej mniejszości masowo wyjeżdżali i znikali ze społeczeństwa rumuńskiego, zatem na ich wojenne, traumatyczne doświadczenia tym bardziej nie było miejsca w debacie publicznej. W nacjonalistycznej historiografii tworzonej przez reżim Ceaușescu, jeżeli były już wspominane, to podlegały znaczącej minimalizacji, przy jednoczesnym przenoszeniu odpowiedzialności za Holocaust na Węgrów i Niemców i przedstawianiu generała Antonescu jako postaci tragicznej, zmuszonej do trudnych wyborów.

Po transformacji

W kwietniu 1946 roku skazany za zbrodnie wojenne i rozstrzelany został generał Ion Antonescu [patrz: *Fort 13 Jil-ava*]. W 45. rocznicę tego wydarzenia, w 1991 roku, parlament rumuński uczcił jego pamięć minutą ciszy. Już od lat 80. zmieniło się nieco postrzeganie postaci generała Antonescu, w nacjonalistycznym dyskursie pojawiał się jako ten, który walczył o silną i niezależną Rumunię. Po transformacji, w okresie chaosu i korupcji, a także zapotrzebowania w nowych demokratycznych warunkach na historyczne wzorce do naśladowania, postępowała rehabilitacja generała. W kręgach nacjonalistycznych (Partia Wielkiej Rumunii) postrzegany był jako patriota, jedyny uczciwy spośród skorumpowanych polityków, dbający o interesy państwa, niezależny od nacisków. Zaczęły powstawać fundacje imienia dyktatora, czasopisma jemu poświęcone, konferencje naukowe, pomniki. Szerokie rzesze społeczeństwa twierdziły, że na terenie Rumunii nie było Holocaustu, a Antonescu tak naprawdę ocalił Żydów przed Hitlerem.

Podobnie jak w przypadku nadania praw obywatelskich Żydom w 1921 roku, Rumunów do rozliczeń z wypieraną częścią historii II wojny światowej sprowokował impuls z zewnątrz. Wraz z negocjacjami dotyczącymi wstąpienia do NATO i Unii Europejskiej, opinia międzynarodowa coraz silniej naciskała na Rumunię, aby ta w końcu zdecydowała się na stanowcze kroki i mocno reagowała na publiczne wypowiedzi negujące czy też umniejszające cierpienia Żydów. W 2003 roku prezydent Ion Iliescu powołał Międzynarodową Komisję ds. Holocaustu w Rumunii pod przewodnictwem laureata Pokojowej Nagrody Nobla, ocalonego z Zagłady rumuńskiego Żyda Eliego Wiesela. Komisja ta wydała raport, w którym przedstawiła oficjalną „wykładnię” historii Holocaustu w Rumunii, a także zawarła

w nim szereg rekomendacji dotyczących tego, jak przekształcić sferę publiczną i edukować o historii II wojny światowej. Trudno powiedzieć, jaki wpływ miał na rumuńską debatę publiczną na temat Holocaustu w pewnym sensie narzucony z zewnątrz raport. Z pewnością można zauważyć, że po 2004 roku antysemickie lub negacjonistyczne wypowiedzi polityków zaczęły spotykać się ze sprzeciwem opinii publicznej.

Pamięć o Żydach w przestrzeni miejskiej Bukaresztu

W latach 30. w Bukareszcie żyło około 75 tysięcy Żydów – rzemieślników, sprzedawców, robotników, przedstawicieli inteligencji. Choć osiedlili się niemal we wszystkich dzielnicach, jako centrum aktywności tej społeczności można wskazać okolice Synagogi Chóralnej i Piața Unirii, wzdłuż Bulevardul Unirii, aż do dzisiejszej dzielnicy Dristor. Krótco po wojnie w Bukareszcie, głównie w rejonie Dristor i dalej na południowy-wschód miasta, osiedliło się wielu Żydów powracających z obozów koncentracyjnych. W 1956 roku z powodu masowej emigracji żyło ich tu już tylko około 40 tysięcy. Co ciekawe, Rumunia była jednym z niewielu krajów w bloku komunistycznym, w którym do pewnego stopnia zezwolono Żydom na rozwijanie swojej społeczności i podtrzymywanie tradycji. W latach 60. w Bukareszcie działały synagogi, koszerna restauracja i teatr żydowski. Jednak dzisiaj w rejonie Piața Unirii próżno szukać atmosfery dawnej dzielnicy żydowskiej. Właściwie najważniejsza jej część została zniszczona podczas wyburzeń wykonywanych w latach 80. pod budowę projektów urbanistycznych Ceaușescu [patrz: *Pałac Parlamentu*]. Dawne centrum społeczności żydowskiej zostało przeorane między innymi przez Bulevardul Unirii. Biura turystyczne oferują wycieczki po żydowskim Bukareszcie, podczas których przewodnicy pokazują turystom trzy najważniejsze synagogi i Pomnik Holocaustu. Choć te cztery obiekty znajdują się w niedalekiej od siebie odległości, wydaje się, że

w przekształconej tkance miejskiej nie korespondują ze sobą w żaden sposób. Aby trafić do synagog, trzeba zapuścić się w mniejsze uliczki, a widok bożnic zaskakuje, bo wydają się nie pasować do otaczającej je zabudowy.

Synagoga Krawców (Templul Unirea Sfântă)

Całą wycieczkę najlepiej zacząć od Piața Unirii. Stąd klucząc nieregularnymi uliczkami, dociera się do Strada Mamulari. Pod numerem 3 mieści się Synagoga Krawców z 1838 roku z neogotycką fasadą. Znajduje się tu Muzeum Historii Żydów Rumuńskich. Powstało w 1978 roku z inicjatywy Naczelnego Rabina Rumunii Mosesa Rosena, człowieka niezwykle zasłużonego dla żydowskiej społeczności. Jak to się stało, że wystawa mogła powstać w latach, w których w dyskursie publicznym było miejsce tylko na rumuńską narrację narodową? Ceaușescu, starając się uniezależnić gospodarczo od Związku Sowieckiego, dbał o dobre relacje z Izraelem i społecznościami żydowskimi na świecie. Angażował się także w trudną sytuację na Bliskim Wschodzie, utrzymując kontakty zarówno z państwami arabskimi, jak i z Izraelem. W zamian za pomoc ekonomiczną był gotowy zezwolić na emigrację Żydów rumuńskich, a w latach 70. i 80. na powstanie instytucji pomocowych dla pozostałej społeczności żydowskiej. Wydaje się, że w takiej atmosferze powstało też muzeum – jako inicjatywa gminy żydowskiej, na rzecz której bez większego rozgłosu gromadzono eksponaty.

Obecnie (styczeń 2018) muzeum jest w przebudowie i niemożliwe jest jego zwiedzanie. Kolekcja obejmuje szerokie zbiory judaików: obrazów, ksiąg, przedmiotów sakralnych i eksponatów związanych z rozwojem teatru żydowskiego. Można tu także zwiedzić małą wystawę o syjonizmie i salę pamięci Holocaustu. Muzeum nie posiada swojej strony internetowej.

Choć znajduje się w spisach muzeów rekomendowanych dla turystów, nie jest szczególnie promowane jako miejsce warte zobaczenia. Biorąc pod uwagę ogólnoeuropejskie tendencje tworzenia nowoczesnych muzeów historii Żydów, brak porządnej ekspozycji w stolicy Rumunii szczególnie rzuca się w oczy. W sierpniu 2016 roku rząd rumuński podjął decyzję o utworzeniu państwowego Muzeum Historii Żydów w Bukareszcie. W porozumieniu z Instytutem Badań nad Holocaustem ma powstać komitet konsultacyjny, który opracuje ekspozycję. Na lokalizację muzeum wybrano bukareszteńską „Starówkę”. Decyzją rady miasta na ten cel przeznaczono neoklasycystyczny budynek przy prestiżowej Strada Lipscani nr 18–20, dawniej jeden z budynków największego rumuńskiego banku Banca Comercială Română. Wydaje się, że to faktycznie istotna decyzja i szansa na powstanie nowoczesnej, centralnie usytuowanej na mapie Bukaresztu instytucji, która będzie przyciągać turystów, a także mocno zaznaczy chęć Rumunów do rozliczenia się z przypisywanym im antysemityzmem.

Wielka Synagoga (Sinagoga Mare)

Kierując się na północny-wschód, po kilku minutach dojdziemy do Wielkiej Synagogi, nazywanej także Polską. Synagoga jest ciasno otoczona betonowymi budynkami mieszkalnymi, które tworzą literę U. Podobne budynki powstawały w rejonie Unirii na około świątyni wszystkich wyznań, mając za zadanie ukryć je przed wzrokiem przechodniów. Synagoga powstała w 1846 roku z inicjatywy społeczności Żydów aszkenazyjskich przybyłych z Polski. W lipcu 2016 roku na placu przed synagogą odsłonięto pomnik ofiar pogromu, który miał miejsce w Bukareszcie w 1941 roku.

W pierwszych latach II wojny światowej członkowie ruchu legionowego założonego przez Codreanu rozpętali nagonkę

antysemicką, a także zaczęli brutalnie rozprawiać się z opozycją. Antonescu, chcąc ukrócić ich działania, zagrażające także jego dyktaturze, zaczął podejmować kroki w celu rozprawienia się z legionistami. Żelazna Gwardia odpowiedziała na to zamachem stanu – atakiem na instytucje państwowe, a także pogromem Żydów bukareszteńskich. Legioniści opalali żydowskie dzielnice miasta i zaatakowali tamtejszych mieszkańców. W czasie pogromu zginęło około 120 osób, zdemastowano 25 synagog, obrabowano i pobito tysiące ludzi. Dopiero po dwóch dniach szalejącej przemocy Antonescu zdecydował się wysłać wojsko i rozprawić z legionistami. Historycy sądzą, że generał z premedytacją czekał, aż dzielnica żydowska zostanie zniszczona.

Sam pomnik to marmurowy obelisk z gwiazdą Dawida u szczytu. Znajdują się na nim napisy po rumuńsku, angielsku i hebrajsku. Pomnik został sfinansowany przez Amerykanina Martina Golda – członka U.S. Commission for the Preservation of America's Heritage Abroad, przy wsparciu rumuńskiej Federacji Gmin Żydowskich i władz dzielnicy. Udział radnych w pracach nad pomnikiem świadczy o tym, że dostrzeżono potrzebę upamiętnienia pogromu w przestrzeni miejskiej. Warto wspomnieć, że na uroczystości odsłonięcia pomnika pojawili się przedstawiciele prezydenta, rządu i ratusza. Ich obecność może wskazywać na to, że dla władz historia Żydów rumuńskich staje się coraz ważniejsza. Jeszcze w 1991 roku przed Synagogą Chóralną, podczas ceremonii odsłonięcia pierwszego pomnika upamiętniającego Żydów zamordowanych w czasie II wojny światowej, ich obecności zabrakło.

W samej synagodze mieści się wystawa dotycząca Holocaustu, szumnie nazywana Muzeum Holocaustu. Przy wejściu powitał nas wiekowy przewodnik, który krótko opowiedział o histo-

rii synagogi i społeczności żydowskiej w Rumunii. Następnie zachęcił do samodzielnego zwiedzania wystawy. W centrum synagogi znajduje się ekspozycja dotycząca wkładu społeczności żydowskiej w rozwój państwa, zaś wzdłuż ścian rozmieszczone są tablice opisujące przebieg Zagłady na terenie Rumunii. Odnajdziemy tu wiele zdjęć i fotokopii ciekawych dokumentów archiwalnych z okresu II wojny światowej. Tablice rozmieszczone są w porządku chronologicznym. Na jednej z ostatnich przedstawione są symboliczne gesty Willy'ego Brandta i Lecha Wałęsy oddających hołd ofiarom Holocaustu. Nie pojawia się jednak żadna informacja o takich gestach ze strony władz rumuńskich. W muzeum poza nami nie było żadnych zwiedzających. Sama wystawa, choć zawiera dużo ciekawych informacji, jest wykonana w tradycyjny, nieatrakcyjny już dla współczesnego odbiorcy sposób. Schowana wśród budynków synagoga wraz z muzeum z pewnością nie cieszą się dużym zainteresowaniem turystów.

Synagoga Chóralna (Tempul Coral)

Po wyjściu z synagogi, kierując się na północ i przechodząc przez szeroką ulicę Bulevardul Corneliu Coposu, wchodzi się w uliczkę Strada Sfanta Vineri. Po kilkunastu metrach znajdujemy się przed najchętniej odwiedzaną przez turystów bożnicą – Synagogą Chóralną. Budynek powstał w 1866 roku i jest dokładną repliką Synagogi Tempelgasse – największej wiedeńskiej synagogi wybudowanej w stylu neomauretańskim. Przewodnik pobiera tu opłatę za wejście, ale z pewnością warto wydać 10 lei i zwiedzić obszerne, bogato zdobione wnętrza synagogi. Przed budynkiem znajduje się najstarszy bukareszteński pomnik upamiętniający rumuńskie ofiary Holocaustu. Powstał w 1991 roku z inicjatywy społeczności żydowskiej. Kontekst jego powstania wyznaczają wydarzenia okresu transformacji i związane z nimi antysemityczne incydenty

i wypowiedzi. Na ceremonii odsłonięcia pomnika nie pojawili się przedstawiciele władz, choć wysłali organizatorom słowa wsparcia. Podczas uroczystości przedstawiciele społeczności żydowskiej, między nimi Elie Wiesel, mówili o roli Rumunów w Holocauście i późniejszym milczeniu na ten temat. Wiesel wspominał o postrzeganiu Rumunii na arenie międzynarodowej jako kraju antysemickiego i ostrzegł przed konsekwencjami nierozliczenia się z przeszłością.

Pomnik ma formę menory z brązu na marmurowym postumencie, na którym znajdują się tablice w trzech językach upamiętniające „400 000 rumuńskich Żydów zamordowanych przez niemieckich, rumuńskich i węgierskich faszystów”. Po wewnętrznej stronie murku okalającego placyk z pomnikiem znajdują się tabliczki z nazwami miejscowości i regionów oraz liczbą ofiar, jakie ponieśli tamtejsi Żydzi. Choć sam pomnik jest dosyć duży, właściwie pozostaje niezauważalny z ulicy, zasłania go parkan okalający synagogę. Turyści przychodzą tu raczej zwiedzić piękne wnętrza bożnicy, a pomnik oglądają tylko przy okazji.

Pomnik Holocaustu (Memorialul Holocaustului)

Po odwiedzeniu trzech synagog, mając już jakiś pogląd na to, jak społeczność żydowska jest upamiętniana w Bukareszcie, można się w końcu skierować do miejsca pamięci powstałego z inicjatywy władz Rumunii. Aby dotrzeć do Pomnika Holocaustu, należy zwrócić się na zachód, minąć Piątą Unirii i iść wzdłuż rzeki około 1,5 kilometra. Już sama odległość do pokonania sprawia, że pomnik trudno jest odnaleźć. Choć teoretycznie położony jest na skraju turystycznego centrum Bukaresztu, nie stanowi jego części.

Stworzenie pomnika zapisano w rekomendacjach raportu Komisji Wiesela. Autorem upamiętnienia jest Peter Jacobi, ru-

muński rzeźbiarz i artysta plastyk. Pomnik został sfinansowany z pieniędzy Ministerstwa Kultury. Zajmuje powierzchnię 2800 metrów kwadratowych, na której dawniej znajdował się teren zielony. Głównymi materiałami użytymi do stworzenia pomnika są beton i corten – przypominający zardzewiałą stal, ostatnio bardzo popularny przy tworzeniu upamiętnień ofiar totalitaryzmów. W centrum znajduje się masywna betonowa konstrukcja, usytuowana poniżej poziomu placu, przypominająca bunkier. Pokonując kilka stopni w dół, natrafia się na tablicę z krótką historią Holocaustu na terenie Rumunii napisaną po rumuńsku, angielsku i hebrajsku. Opisuje ona rolę państwa rumuńskiego w zamordowaniu, jak podają autorzy tablicy, 280 tysięcy Żydów. Schodząc dalej po nieregularnych stopniach, docieramy do pomieszczenia z betonu. Po wewnętrznej stronie, na płytach z cortenu, umieszczone są imiona Żydów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

Połączenie przytłaczających, zimnych, betonowych ścian, symbolizujących totalitarność Zagłady z konkretnymi imionami zamordowanych robi duże wrażenie. Po wyjściu z „bunkra” możemy zauważyć w ścianach go okalających szyby, za którymi znajdują się macewy ze zdewastowanych w czasie II wojny światowej cmentarzy z Odessy i Bukaresztu. Podziemna część instalacji wydaje się przytłaczać odbiorcę masywnością betonu i surowością barw. Następnie wchodzimy po schodach na górę i możemy obejść plac dookoła. Tu znajduje się pięć symbolicznych rzeźb. Pierwsza to „Złamana gwiazda Dawida”, następna to instalacja składająca się z metalowego kontenera wypełnionego kamieniami, nawiązująca do masowych grobów ofiar. Kolejna rzeźba to „Koło Roma” upamiętniające 12 tysięcy zamordowanych Romów (w formie korespondujące z berlińskim pomnikiem romskich ofiar Holocaustu). Dalej znajduje się „Via Dolorosa”, przedstawiona w formie symbo-

licznych podkładów kolejowych i nawiązująca do „pociągów śmierci”. Ostatnim elementem instalacji jest „Kolumna Pamięci”, u której szczytu znajdują się litery hebrajskie tworzące słowo *zachor* – czasownik oznaczający pamiętanie.

Cały Pomnik Holocaustu wydaje się być podzielony na sekcje, a poszczególne jego elementy, może poza użyciem tego samego materiału do ich stworzenia, wydają się ze sobą nie korespondować. Zwiedzając instalację, ma się nieodparte wrażenie, że pomnik ma w sobie coś typowego dla Bukaresztu. Jest, podobnie jak otaczająca go tkanka miejska, nieuporządkowany, różnorodny i chaotyczny. Ciekawe jest także otoczenie pomnika – naokoło można zauważyć wszechobecne w mieście ciasno zaparkowane samochody, po lewej stronie znajduje się zrujnowany, niezamieszkały budynek z namalowanymi sprayem swastykami, nieopodal zaś restauracja, której ogródek zbudowano z niemal identycznej zardzewiałej stali co pomnik. W przeciwieństwie do upamiętnień z Berlina czy Budapesztu, nie widać tu żadnych ludzi, może poza czuwającym ochroniarzem. Pomnik sprawia wrażenie wciśniętego w tkankę miejską, nie pasuje do otoczenia, nie przyciąga zwiedzających, a zatem niestety nie wydaje się pełnić szczególnej roli w polityce pamięci.

(Nie)żydowski Bukareszt

W przeorany przez urbanistyczne wizje Ceaușescu Bukareszcie nie odnajdziemy rzucających się w oczy śladów dawnej społeczności żydowskiej. Pamięć o niej także nie jest szczególnie eksponowana. Synagogi zlokalizowane w centrum miasta są schowane pomiędzy budynkami lub w małych uliczkach i nie znajdują się na popularnym szlaku turystycznym. Są ogrodzone, a dłuższe przebywanie w ich pobliżu przyciąga uwagę ochroniarzy. Sprawiają wrażenie wysp w tkance miej-

skiej i trudno je usytuować w jakimkolwiek kontekście. Pomnik Holocaustu, który miał być ważnym miejscem dla pamięci rumuńskiej, także znajduje się na uboczu. Z pewnością istotnym punktem w przestrzeni miejskiej stanie się planowane muzeum historii Żydów, choć jak twierdzą mieszkańcy miasta, nie ma co liczyć na jego szybkie powstanie.

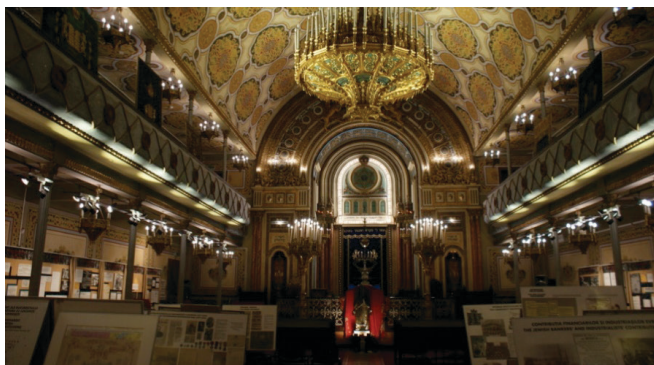
Wydaje się, że upamiętnienie społeczności żydowskiej w przestrzeni miejskiej Bukaresztu może w jakiś sposób obrazować to, jak kwestia ta wygląda w rumuńskiej debacie publicznej. Pamięć o Żydach i o Holocauście przez lata była wypierana. Teraz Rumuni powoli zaczynają rozliczać się z okresu II wojny światowej, jednakże efekty tego procesu nie są jeszcze wyraźnie widoczne w tkance miejskiej stolicy. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że współczesna społeczność żydowska zaznacza w dosyć widoczny sposób swoją obecność w Bukareszcie. Prężnie działa tu Jewish Community Centre (będące centrum aktywności kulturalnej), świetny teatr żydowski, a także trzy regularnie funkcjonujące synagogi (między innymi najstarsza bukareszteńska Synagoga Jezua Tova). Organizowane są koncerty, festiwale, konferencje. Być może ciągłość działalności kulturalnej, która zaznacza się w świadomości bukareszteńczyków, jest równie ważna jak oficjalne upamiętnienia.



Synagoga Krawców



Pomnik ofiar pogromu w Bukareszcie przed Wielką Synagogą



Wnętrze Wielkiej Synagogi, Muzeum Holocaustu



Synagoga Chóralna i pierwszy pomnik Holocaustu w Bukareszcie



Pomnik Holocaustu



Pomnik Holocaustu

FORT 13 JILAVA

adres: Strada Sabarului 1, Jilava

kontakt, aby umówić wizytę

<https://web.facebook.com/fortul13/>



Brak precyzyjnych informacji po angielsku, konieczność wynajęcia przewodnika i środka transportu oraz zgłoszenia wizyty do zarządu aresztu karnego – to wyzwania, które czekają na nielicznych chcących odwiedzić Fort Jilava. Oddalone o 14 kilometrów na południe od Bukaresztu więzienie stanowiło ważny punkt na mapie represji, które dotknęły Rumunię w epoce komunizmu. Jilava ma ambicje być czymś więcej niż tylko zaniedbanym fortem. Obecnie jest zaś po trosze muzeum, miejscem pamięci i przestrzenią zapomnienia.

Jilava stanowiła część bukareszteńskiego systemu fortyfikacji wzniesionego w latach 80. XIX wieku. Fort 13 został wykorzystany jako więzienie po raz pierwszy w 1907 roku, w celu osadzenia w nim zbuntowanych chłopów, którzy napadali na dwory i urzędy. Od tego momentu Jilava dla wielu środowisk o różnych poglądach politycznych stała się symbolem cierpienia i represji, swoistym miejscem pamięci o losie opozycji. Więźniów politycznych w Jilavie osadzał już Karol II, rozprawiając się z członkami Legionu Michała Archanioła. Z kolei po jego abdykacji i ustanowieniu tak zwa-

nego Narodowego Państwa Legionowego, w Jilavie umieszczeni zostali niedawni dygnitarze i politycy króla. Nie inaczej ze swoimi przeciwnikami postąpili komuniści po dojściu do władzy w 1948 roku. Historia Fortu 13 jest zatem przyczynkiem do opowiedzenia o pamięci bohaterów i przeciwników dwóch totalitaryzmów.

Kapitan i Marszałek

Jilava stanowi miejsce istotne dla historii rumuńskiego fałszyzmu, który był jednym z najsilniejszych ruchów tego typu w Europie Środkowo-Wschodniej. To właśnie tutaj ostatnią noc przed śmiercią spędził Corneliu Codreanu, założyciel i ideolog Legionu Michała Archaniola. Wzmocnienie pozycji Codreanu wśród społeczeństwa rumuńskiego w drugiej połowie lat 30. zaczęło zagrażać pozycji króla Karola II, który nakazał go aresztować i zgładzić. Ciało „Kapitana” (taki tytuł przyjął Codreanu w Legionie) zostało zbezczeszczone – zalane kwasem i zasypane wapnem 30 listopada 1938 roku. Pamięć o tym mistyku i ascecie pobudzała umysły jego następców jeszcze dwa lata po śmierci, stanowiąc jedną z przyczyn masakry w Jilavie w listopadzie 1940 roku. Ofiarami masakry było 64 dygnitarzy króla Karola II, który abdykował zaledwie miesiąc wcześniej. Jako nominalnie winni śmierci Codreanu, zostali osadzeni i rozstrzelani w Jilavie bez sądu. Tego rodzaju akty brutalnej zemsty, mordy bez wyroków i pogromy sprawiły, że Legion Michała Archaniola został usunięty z życia politycznego przez Iona Antonescu. Minęło jednak zaledwie kilka lat od tych wydarzeń, a ofiarą Jilawy stał się on sam.

Postać Iona Antonescu i jego historyczna rola stanowi jeden z najciekawszych fenomenów rumuńskiej pamięci społecznej. Przez jednych uważany jest za gorącego patriotę zabiegającego o interesy Rumunów, za obrońcę narodu przed bolsze-

wizmem; strażnika nienaruszalności granic państwa w ich kształcie z 1920 roku. Z kolei przez gremia międzynarodowe i w oficjalnej pamięci państwowej Antonescu jednoznacznie postrzegany jest jako zbrodniarz wojenny, bezpośrednio odpowiedzialny za rumuński Holocaust [patrz: Żydowski Bukareszt]. W Jilavie znajduje się cela, w której Antonescu spędził ostatnią noc przed egzekucją, wykonaną nieopodal więzienia 1 czerwca 1946 roku. Świadczy o tym jedynie słabo widoczny napis markerem na wewnętrznych drzwiach celi. Napis głosi: *Domule Antonescu României adevaşaşi no te uita niciowata* (tłum. „Panie Antonescu, prawdziwi Rumunii nigdy o Tobie nie zapomną”). Można się zastanawiać, czy przestrzeń ta nie stałaby się głównym miejscem kultu zwolenników kontrowersyjnego bohatera, gdyby Jilava była lepiej utrzymana i przystosowana do zwiedzania. Sprawę upamiętnień badał również Helsiński Komitet Praw Człowieka, negując symbole związane z Antonescu, które znajdowały się w przestrzeni publicznej. Tymczasem na początku lat 90. w okolicy miejsca egzekucji Antonescu pojawił się krzyż poświęcony marszałkowi, jako forma oddolnego upamiętnienia. Trudno orzec jednoznacznie, czy nieużywany teren, należący nominalnie do więzienia, stanowi przestrzeń publiczną. Incydent ten dowodzi jednak, że niektóre środowiska rozpoznają Jilavę jako miejsce pamięci po marszałku.

Rumuński Gułag

Okresem w największym stopniu upamiętnionym w Jilavie, który stworzył jej czarną legendę i zapisał się mocno w świadomości społecznej, są lata 1948–1964, czyli prawie całe rządy Gheorghe’a Gheorghiu-Deja. Na początku lat 70. więzienie zostało przeniesione z fortu do nowego budynku tuż obok, gdzie powstał zakład karny dla przestępców kryminalnych. Jilavy w latach 1948–1964 nie można jednak rozpatrywać w oderwaniu od tego, co działo się w całym kraju – więzie-

nie stanowiło bowiem część „rumuńskiego Gułagu”. Termin ten odnosi się do około 400 więzień, obozów pracy, miejsc przymusowego pobytu, prześladowania i tortur, szpitali psychiatrycznych, w których przetrzymywana była nieustalona do dziś liczba osób (waha się od 300 tysięcy do miliona osób uwięzionych podczas całego okresu komunizmu). System represji wzorowany był na radzieckim Gułagu.

Jilava stanowiła więzienie tranzytowe – tutaj na początku trafiała większość więźniów, którzy później czekali na rozesłanie w różne zakątki kraju. Węzienie tranzytowe to skrzyżowanie dróg, postój na szlaku do następnego aresztu, fragment obrazu wielkiej migracji zniewolonego społeczeństwa. Pobyt w takim odosobnieniu oznaczał brak poczucia bezpieczeństwa, świat prawdziwych i fałszywych plotek na temat śmierci lub ocalenia bliskich.

Po 1965 roku, w czasie rządów Ceaușescu, w Rumunii oficjalnie nie było więźniów politycznych. Psychoza strachu stworzona przez Securitate dyscyplinowała społeczeństwo, sprawiając, że akty buntu i niesubordynacji należały do rzadkości. Kto nie był w partii, ten donosił, zaś nieliczni niepokorni mogli między innymi trafić do szpitali psychiatrycznych o rygorze więzień lub zniknąć bez wieści.

Enklawa terroru

Przestrzeń Jilavy przytłacza. Przejście przez funkcjonujący zakład karny, obowiązek zostawienia wszystkich urządzeń elektronicznych, przeprowadzenie przez dziedziniec, na którym jest się bacznie obserwowanym przez więźniów, stwarza poczucie wejścia w inny świat, odizolowany od rzeczywistości. W pewnym oddaleniu od współczesnego zakładu karnego znajduje się charakterystyczne wejście do

XIX-wiecznego fortu. Po przekroczeniu bramy znajdujemy się na dziedzińcu otoczonym drutem kolczastym, z wieżyczkami, na których kiedyś siedzieli strażnicy obserwujący spacerujących więźniów. Dwudziestominutowy spacer był dozwolony raz na tydzień. Następnie przechodzimy przez dziesiątki cel, które są dla przewodnika przyczynkiem do opowiedzenia o życiu codziennym więźniów. W licznych relacjach świadków historii dwie rzeczy pojawiają się wyjątkowo często – przeludnienie i zimno. W forcie jest z zasady bardzo wilgotno, ponieważ cele znajdują się poniżej poziomu terenu. W celach o wielkości około 30 metrów kwadratowych przebywało po 100–200 osób, które spały tak blisko siebie, że obrócenie się na drugą stronę było możliwe tylko na sygnał. Okna były zabite deskami, aby więźniowie nie oglądali świata na zewnątrz. Tym tragicznym, nawet jak na standardy komunistycznego więzienia, warunkom towarzyszyły tortury fizyczne i psychiczne.

Do 1964 roku przez Jilavę przeszła wyjątkowo zróżnicowana grupa osób – antykomuniści, chłopci sprzeciwiający się kolektywizacji, intelektualiści, burżuazja, osoby prześladowane z powodów religijnych, uznane przez nowy reżim za faszystów, jak i komuniści usunięci z partii. W relacjach świadków historii powraca też wątek ludzi, którzy zostali uwięzieni przypadkiem, nie wykazali się żadną działalnością antykomunistyczną lub po prostu byli członkami rodzin (niezależnie od stopnia pokrewieństwa) osób wcześniej osadzonych. Trudno jest w związku z tym jednoznacznie ocenić ludzi, którzy trafiali do Jilavy. Byli ofiarami, ale niekoniecznie przeciwnikami systemu. Dodatkowo w Jilavie nie prowadzono rejestrów zmarłych, byli oni chowani przypadkowo, w anonimowych grobach na terenie więzienia lub jego okolicy. Wielka historia i zmiany polityczne na świecie rozgry-

wały się gdzieś obok, poza więzieniem, które, chociaż oddalone o zaledwie 14 kilometrów od stolicy, stanowiło miejsce szczelnie wyizolowane. Niestety, w obecnym kształcie tego miejsca pamięci, ofiary Jilavy nadal pozostają anonimowe. Poza kilkoma sylwetkami znanych więźniów nie znajdziemy nigdzie większej liczby nazwisk czy zdjęć. Wyjątek stanowić może cела Vladimira Ghiki, katolickiego mnicha, w której znalazły się jego zdjęcia wraz z cytatami i biografią, oraz zrekonstruowane pomieszczenie poświęcone Cornelii Coposu – znanemu działaczowi politycznemu.

Pamięć i zapomnienie

Jilava w małym stopniu jest obecna w pamięci społecznej. Wymiernym tego dowodem jest liczba odwiedzających więzienie, która w 2013 roku sięgnęła zaledwie 1 200 osób, a mimo to była przywoływana jako dowód wzrastającego zainteresowania obiektem. Zwiedzając jednak kolejne zimne cele, trudno pozbyć się wrażenia, że jesteśmy na bardzo niszowej wycieczce. Część zabudowań Jilavy dosłownie się sypie, jest bardzo zaniedbana i nieodpowiednio zabezpieczona. Bliskość działającego zakładu karnego jest znacznym utrudnieniem dla inicjatorów upamiętniania, gdyż regularne wizyty turystów wymagałyby wyznaczenia innego wejścia. Atmosferę rodem z horroru budują bezgłowe manekiny oraz sterty różnych przedmiotów porzucanych bez ładu i składu po niektórych celach. Fort pod koniec ubiegłego wieku wykorzystywany był bowiem jako magazyn. W jednej z cel znajdziemy nawet „salę konferencyjną”. Wybielone ściany, stoły, słuchawki, projektor czy plastikowe butelki z niedopitą wodą można zobaczyć przez szparę w drzwiach. Przestrzeń ta w miejscu cierpienia i prześladowania jest absurdalna, o ile nie obraźliwa. Wyjście na dwór po spędzeniu pod ziemią prawie dwóch godzin można przyjąć z prawdziwą ulgą.

Potrzeba zachowania więzień i obozów śmierci, miejsc tortur i prześladowań po II wojnie światowej była powszechna w całej Europie. Wizyta w nich wiąże się dla współczesnego odbiorcy z trudnymi, traumatycznymi przeżyciami. Tak jest również w przypadku Jilavy, która działa na wyobraźnię, prowokuje do refleksji na temat istoty komunizmu i warunków, w których człowiek zachowuje się nieludzko. Jilava nie katalizuje jednak tych trudnych uczuć i emocji, nie zaopatruje widza w niezbędny zasób wiedzy, aby mógł on zrozumieć, co się wydarzyło. Nie znajdziemy tutaj żadnej instalacji artystycznej przedstawiającej ofiary lub wydarzenia (na przykład w formie pomnika lub tablicy pamiątkowej), brakuje ekspozycji, komentarza, informacji o życiu codziennym. Jedyny przekaz muzealny stanowi sala, w której na kilku tablicach przedstawione zostało kalendarium i podstawowe informacje na temat więzienia, ale to zdecydowanie za mało. W takiej sytuacji można liczyć tylko na wiedzę przewodnika. Od jego postawy zależy zatem przekaz na temat Jilavy oraz poglądy, opinie i wiedza, z którą odbiorca opuści fort.

Czarna dziura

Wydaje się, że największe zainteresowanie przekształceniem Jilavy w miejsce pamięci z prawdziwego zdarzenia przypadło na okres po roku 2010. Ważnym podmiotem w dyskusji na ten temat jest Instytut Badań Zbrodni Komunizmu i Pamięci Rumuńskiego Uchodźstwa. Formalne przejęcie Jilavy przez Instytut umożliwiłoby swobodne działania na terenie byłego więzienia. W 2012 roku Fundacja na rzecz Demokracji, którą kierował były prezydent Emil Constantinescu, poinformowała, że planuje zabezpieczyć i odnowić fort, ale nie ingerować w jego oryginalny kształt. Ekspozycja miała pokazać życie codzienne więźniów, aby

wydobyć z cienia ofiary oraz ich oprawców. Rok później, w dniu beatyfikacji Vladimira Ghiki, ta sama fundacja postulowała najpierw stworzenie miejsca pamięci, później zaś muzeum. Dziś nie widać efektów wielkich planów, zaś Jilava nadal budzi przede wszystkim niezrozumienie i poczucie, że świadectwo historii umiera na naszych oczach. W marcu 2017 r. personel oceniał, że stan fortu z powodu wielokrotnego zalania i nasycenia ścian wodą jest „krytyczny”, apelując do polityków o realizację powtarzanych przez kolejne rządy obietnic o przeznaczeniu funduszy na zabezpieczenie fortu. Dotychczas bez skutku.

Ciekawy epizod z najnowszych dziejów Jilavy stanowi instalacja artystyczna z 2012 roku, która powstała jako oddolna inicjatywa, a zarazem wyraz krytycznego stosunku do narodowej pamięci. Ekspozycja składała się z przypadkowo ułożonych w wielką stertę przedmiotów codziennego użytku i została zorganizowana w tak zwanej czarnej celi, pomieszczeniu ze ścianami pomalowanymi na czarno bez żadnego źródła światła. Czarna cela była jednym z licznych pomieszczeń odosobnienia, które służyły jako izolatki dla więźniów. Instalacja miała stanowić antymiejsce pamięci, wskazując, że muzea nie dają sobie rady z eksponowaniem tak tragicznych wydarzeń. Będąc w Jilavie, można uwierzyć w ten pogląd.

Pamięć o okresie komunizmu w historii Rumunii bywa przez badaczy porównywana do czarnej dziury. Swoista polityka amnezji sprawiła, że miejsca pamięci czy muzea dotyczące tej epoki albo jeszcze nie zaistniały, albo wydają się niedokończone, nie w pełni zaakceptowane, „nieprzepracowane” przez społeczeństwo. Jednym z takich miejsc jest Jilava.



Korytarz z celami więziennymi w Forcie 13 Jilava



Brama wejściowa do Fortu 13 Jilava



Widok na dziedziniec Fortu 13 Jilava

DOM WOLNEJ PRASY

adres: Piața Presei Libere 1
przystanek: Piața Presei Libere
tramwaje: 41,42
autobusy: 105, 149, 261, 304, 330, 409



Nawet trzy miliony komunistycznych gazet dziennie miały być produkowane w najwyższym budynku Bukaresztu. Czasy świetności rumuńskiego kuzyna warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki już dawno minęły, warto jednak przyjrzeć się temu, co zostało z dawnego kombinatu poligraficznego Casa Scînteii.

Decyzja o wybudowaniu siedziby państwowego przedsiębiorstwa poligraficznego zapadła w 1948 roku. Początkowo miała to być tylko drukarnia i redakcja gazety „Scînteia”. Skala projektu została jednak szybko powiększona, ponieważ rozpoczęła się wzmożona alfabetyzacja społeczeństwa. Gazeta „Scînteia” była oficjalnym organem prasowym Rumuńskiej Partii Komunistycznej od 1931 roku. W winiecie dziennika umieszczony został między innymi herb z sierpem i młotem oraz motto: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”. Warto zaznaczyć, że nazwa „Iskra” (bo tak należy przetłumaczyć tytuł czasopisma) została zaczerpnięta z rosyjskiej komunistycznej gazety, której pierwszym redaktorem był Włodzimierz Lenin. Z powodu reformy ortograficznej dziennik nosił także tytuł „Scînteia”.

Biuro Polityczne Rumuńskiej Partii Robotniczej zleciło zaprojektowanie Casa Scânteii, czyli nowej siedziby pisma, czterem rumuńskim architektom, z profesorem Horią Maicu na czele. Przedstawili oni kilka różnych projektów, jednak żaden z nich nie zyskał aprobaty władz. Zarzucano im między innymi „zamerykanizowane dysproporcje”, kosmopolityzm albo brak symetrii. Szybko jednak znaleziono rozwiązanie tego problemu i w 1949 roku cały zespół architektów został wysłany do Moskwy.

„Narodowe w formie, socjalistyczne w treści”

Patrząc na Dom Wolnej Prasy (czyli *Casa Presei Libere* – bo tak obecnie brzmi oficjalna nazwa budynku), nie sposób zignorować jego podobieństwa do warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki. Jest to jak najbardziej uzasadnione skojarzenie. Polski pałac i jego rumuński odpowiednik, podobnie jak czeski czy łotewski, czerpią inspirację z tego samego, moskiewskiego wzorca, czyli z tak zwanych Sióstr Stalina. W latach 1947–1953 z inicjatywy Józefa Stalina i rządu w stolicy Związku Radzieckiego zbudowano siedem socrealistycznych budynków (po jednym na każde stulecie miasta). Wzniesienie takich gmachów w stolicach innych państw symbolicznie podkreślało ich przynależność do bloku wschodniego. Ostateczny kształt projekt budynku zyskał podczas wspomnianej już wizyty rumuńskich architektów w Moskwie. Brali oni udział w każdym etapie wznoszenia tamtejszych wieżowców: od projektu do budowy. Wizyta w Związku Radzieckim okazała się owocna i już w 1950 roku podczas pierwszomajowego pochodu zaprezentowano makietę Casa Scânteii.

Rumuńskim architektom podczas projektowania budynku przyświecało hasło „narodowe w formie, socjalistyczne w treści”. Socjalistyczna treść miała być realizowana poprzez

stworzenie gmachu użyteczności publicznej, który będzie zaspokajał potrzeby społeczeństwa rumuńskiego. W celu znalezienia narodowej formy zespół udał się w podróż po Rumunii w poszukiwaniu elementów tradycyjnej architektury tego kraju. Większość inspiracji zawartych w nowym projekcie pochodziła z budownictwa sakralnego. Efektem wizji lokalnych są między innymi dekoracyjne wieże umieszczone na rogach, które nawiązują do monastynu Dragomirna koło Suczawy. Podcienia i kolumny są odzwierciedleniem elementów z monastynu w Horezu, a półkoliste łuki z okrągłymi emblematami zostały zaczerpnięte z monastynu Cozia.

„Kup pan cegielkę!”

Na lokalizację Casa Scânteii wybrano teren wyścigów konnych na północnych obrzeżach miasta, blisko parku Herăstrău. Gmach miał być północną bramą na drodze prowadzącej z bukareszteńskiego lotniska przez reprezentacyjną Șoseaua Kiseleff i Łuk Triumfalny do centrum miasta. W 1952 roku projekt zyskał ostateczną akceptację na wystawie w Moskwie i rozpoczęła się budowa wielkiego kompleksu. Sowietci pomagali przy projekcie merytorycznie, finansowo i poprzez wysłanie do Rumunii siły roboczej. Odwdzięczono się im, nazywając całość Kombinatem Poligraficznym „Casa Scânteii” im. Józefa Stalina.

O wadze budowy tego gmachu dla komunistycznej władzy świadczy umieszczenie jego szkicu na 100-lejowym banknocie po reformie walutowej z 1952 roku. Casa Scânteii była także reprodukowana na znaczkach pocztowych, między innymi na specjalnej edycji wydawanej z okazji pięćsetlecia pierwszej pisemnej wzmianki o Bukareszcie. Budowa okazała się bardzo kosztowna. Konieczne było odwołanie się do „dobrowolnego” wsparcia ludzi, którym wstrzymy-

wano wypłaty pensji albo zachęcano do zakupu „cegiełek” o wartości od pięciu do tysiąca rumuńskich lei. Do zbierania pieniędzy angażowani byli także artyści, a nawet dzieci z sierocińców, które śpiewały na ulicach i zbierały pieniądze na budowę.

Pierwotny projekt zakładał, że pomiędzy skrzydłami głównego budynku zbudowanymi na planie litery U dobudowane zostaną „łączniki”. W zachodnim połączeniu skrzydeł miała mieścić się siedziba związków zawodowych, a we wschodnim – dom kultury z salą teatralną. Na zachód od Casa Scânteii miało także powstać osiedle z mieszkaniami dla dziennikarzy, drukarzy i innych pracowników kombinatu. Ze względu na wysokie koszty zaniechano budowy zarówno „łączników”, jak i osiedla. Kłopoty finansowe i śmierć Józefa Stalina sprawiły, że zapął do budowy kombinatu znacząco przygaśł. W 1956 roku gazeta „Scânteia” lakonicznie ogłosiła zakończenie budowy, ale prace wykończeniowe ciągnęły się jeszcze do następnego roku.

Dom kłamstw

Charakterystyczne elementy socrealistycznej architektury to: monumentalny rozmiar budynku, jego symetryczność oraz kolumny, półokrągłe łuki i podcienia. Istotne są także wspomniane wcześniej inspiracje narodowe oraz, znajdujące się na budynku do dziś, rytmicznie powtarzające się komunistyczne ornamenty. Są to między innymi sierp i młot, które zostały wpisane w okrągłe rozety oraz w herby Rumuńskiej Partii Robotniczej wieńczące budowlę. Bardzo często występuje także motyw pięcioramiennej gwiazdy.

Architektura socrealistyczna służyła ideologii, czego najlepszym przykładem jest tylne wejście do budynku prze-

znaczone dla drukarzy. Wejście otoczone wysokimi, białymi kolumnami przypomina raczej front biblioteki albo ministerialnego gmachu niż drukarnię. Miało to na celu pokazanie pracownikom, że ich praca jest niezwykle istotna, że są podporą systemu oraz częścią czegoś bardzo ważnego, większego od nich.

Casa Scânteii jest dwa razy niższa od warszawskiego Pałacu Kultury, może się jednak poszczycić bardziej skomplikowanym rzutem architektonicznym i większą rozłożystością. Żeby postawić rumuński budynek, potrzebowano terenu wielkości dziesięciu boisk do piłki nożnej. Centralna część Domu Wolnej Prasy ma trzynaście pięter i razem z telewizyjnym przekątnikiem ma wysokość 104 metrów, co jeszcze dekadę temu czyniło ją najwyższym budynkiem w Bukareszcie.

Wewnątrz znalazły się biura, hale, drukarnie, czyli w sumie ponad sześć tysięcy pomieszczeń połączonych trzema kilometrami korytarzy. W środkowej, najwyższej części mieściły się biura i redakcje, a w północnym skrzydle umieszczono drukarnie i magazyny. Codziennie pięć tysięcy pracowników miało drukować nawet trzy miliony gazet i sto tysięcy książek o najróżniejszej tematyce, między innymi podręczniki szkolne. W budynku nie mogło zabraknąć miejsca dla nadzorców oraz urzędników od spraw kultury i sztuki. Komunistyczna władza miała więc prawie wszystkie dzieła drukowane pod kontrolą i w jednym miejscu. W prywatnych rozmowach Rumunów budynek bywał nieoficjalnie nazywany „domem kłamstw” jako miejsce, z którego szerzono pisemną propagandę.

„Prawda” spod sierpa i młota

Przez cały okres komunizmu Casa Scânteii nieprzerwanie pełniła funkcję siedziby gazety i drukarni, nie stała się jednak

najważniejszym budynkiem tego okresu. Sława gmachu została definitywnie przyćmiona w latach 80. przez najważniejszy komunistyczny budynek Bukaresztu – Dom Ludu [patrz: *Pałac Parlamentu*], jednak jego iskra gasła już dużo wcześniej. W latach 60. Casa Scânteii zniknęła z banknotów i znaczków pocztowych. W tym samym okresie w ramach destalinizacji z nazwy kombinatu usunięto imię Stalina.

Rewolucja 1989 roku okazała się dla budynku bardzo łaskawa. Pracownicy kombinatu przygotowywali się na to, że budynek zostanie zdobyty. Jednym z nich był dyrektor Wydawnictwa Technicznego, późniejszy prezydent Ion Iliescu. Prawdopodobnie ze względu na odległość od centrum (zarówno miasta, jak i wydarzeń) nie był to jednak cel priorytetowy dla rewolucjonistów. W pierwszej kolejności przejęli oni siedzibę stacji telewizyjnej ulokowanej także na północy miasta, znacznie istotniejszej ze względu na szybkość przekazu. Potem część z demonstrantów udała się do leżącej nieopodal Casa Scânteii, gdzie nastąpiło bezkrwawe przejęcie gmachu. Pracownicy przyłączyli się do rewolucji i 22 grudnia ukazał się ostatni numer gazety „Scânteia”. Jeszcze w 1989 roku symbolicznie odcięto się od komunizmu, zmieniając nazwę gazety na „Adevărul” (czyli „Prawda”), nawiązującą do XIX-wiecznego rumuńskiego pisma. Dziennik ukazuje się do dziś, jednak siedziba redakcji została przeniesiona.

Po 1989 roku nastąpiła symboliczna zmiana nazwy budynku na Dom Wolnej Prasy (*Casa Presei Libere*), co podkreślało wyzwolenie od komunistycznej propagandy. Ze szczytu zniknęła czerwona pięcioramienna gwiazda, jednak zmiany nie objęły wszystkich komunistycznych elementów ozdobnych budynku. Jedynie na frontowej części iglicy brakuje herbu partii z sierpem i młotem. Fakt pozostawienia na budynku

tych symboli jest intrygujący. Część osób nadaje im nową interpretację, traktując je jako ostrzeżenie dla przyszłych pokoleń. Inni twierdzą, że jest to interesujący relik, dodatkowo podkreślający wyjątkowość tego gmachu. Cztery miesiące po rewolucji mieszkańcy stolicy zburzyli stojący przed Domem Wolnej Prasy pomnik Lenina [patrz: *Pomnik Walki z Komunizmem*], jednak ich ręce i dźwig nie dosięgnęły wszystkich komunistycznych symboli.

Do dziś budynek częściowo zachował swoje pierwotne przeznaczenie. Jednak poza redakcjami kilku gazet, siedzibą agencji prasowej, lokalnej telewizji i państwowej drukarni (spółka poligraficzna CNI Coresi ma w swoim logo Dom Wolnej Prasy), mieści się tutaj kilkadziesiąt prywatnych firm, restauracja oferująca wynajem sali marmurowej, Muzeum Literatury Rumuńskiej, a nawet sklep z replikami broni palnej. Przejściowym lokatorem była też rumuńska Giełda Papierów Wartościowych. Jedną z instytucji publicznych działających obecnie w Domu Wolnej Prasy jest ANAF Antifrauda, czyli policja gospodarcza zajmująca się zwalczaniem korupcji. Widoczne jest to szczególnie na parkingu, na którym stoją granatowo-żółte Dacie z logiem ANAF.

Cień iskry

Ze względu na atrakcyjną lokalizację oraz bliskość hali wystawowej „Romexpo”, w okolicy budynku powstają nowe biurowce. Jeden z nowoczesnych kompleksów biurowych przy Domu Wolnej Prasy nosi nazwę S-Park (Scânteia po angielsku to właśnie *spark*). Można więc odnieść wrażenie, że dawna nazwa komunistycznej gazety nie ma nacechowania pejoratywnego, skoro została użyta w celach biznesowych. Jest to również świadectwo siły przyzwyczajenia do dawnej nazwy. W pamięci zbiorowej bukareszteńczyków, a szczególnie wśród

starszych mieszkańców, gmach dalej bywa czasem określany mianem Casa Scânteii.

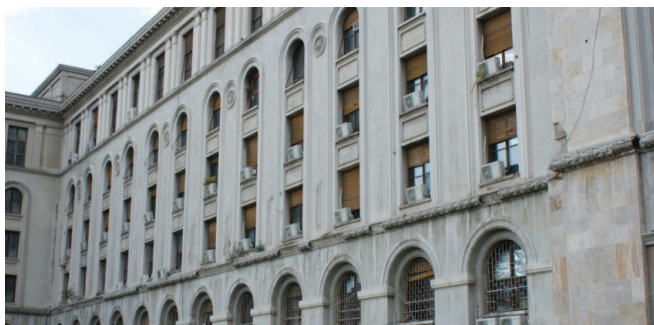
W 2015 roku pojawiła się inicjatywa przywrócenia budynku do czasów jego świetności oraz uchronienia go od dalszych zniszczeń poprzez wpisanie kompleksu na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Projekt ten nie zyskał jednak powszechnej aprobaty. Obecnie budynek znajduje się w dosyć kiepskiej formie. Niedziałająca od wielu lat fontanna, wyszczerbione schody, graffiti ze swastyką i napisem „God is white” oraz pourywane gzymsy są dowodem na to, że mało kto dba obecnie o Casa Presei Libere. Zarośnięte krzakami najbliższe otoczenie budynku i niektóre wnętrza tylko potęgują to wrażenie. Jest to swego rodzaju kontynuacja, ponieważ wcześniej budynek również nie znajdował się w centrum uwagi, ale stanowił jedynie nieme tło tak ważnych wydarzeń, jak rewolucja czy obalenie pomnika Lenina. Cały budynek sprawia wrażenie zapomnianego reliktu „słusznie minionej epoki”.



Dom Wolnej Prasy widziany z sąsiedniego budynku



Herby Rumuńskiej Partii Robotniczej (PCR) na iglicy Domu Wolnej Prasy



Pourywane gzymsy w Domu Wolnej Prasy

NARODOWE MUZEUM HISTORII RUMUNII

adres: Calea Victoriei 12
przystanek: Piața Națională Unită
autobusy: 104, 123, 124, 385
godz: środa–niedziela 9–17
bilety: 10 lei
www.mnir.ro



Czym jest dla Rumunów ich historia? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie jest proste, a na pewno nie ułatwia tego wizyta w Narodowym Muzeum Historii Rumunii. Instytucja, do której utworzenia walczył się Nicolae Ceaușescu, zmagając się z dziedzictwem komunistycznej przeszłości, jednocześnie próbując kształtować nową rumuńską pamięć.

Wydawać by się mogło, że wystawa narodowego muzeum historycznego powinna być najlepszą wizytówką prezentującą historię kraju. Wchodząc do takiej instytucji, spodziewamy się zwykle linearnej narracji opisującej wydarzenia, na których społeczeństwo buduje (lub chce budować) swoją tożsamość. Tak nastawionego gościa Narodowe Muzeum Historii Rumunii (*Muzeul Național de Istorie a României*) wprawi w zakłopotanie. Brak w nim nie tylko ekspozycji stałej, która prezentowałaby w spójny sposób historię państwa rumuńskiego, ale też jasnego przekazu o stosunku Rumunów do własnej przeszłości. Wynika to zarówno ze skomplikowanej historii, jak i z ciągle trwających dyskusji na ten temat.

Między nacjonalizmem a komunizmem

8 maja 1972 roku Nicolae i Elena Ceaușescu uroczyście otworzyli wystawę Muzeum Historii Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej. Paradoksalnie to właśnie komunistyczny dyktator doprowadził do powstania pierwszego w historii muzeum ukazującego chronologicznie i całościowo dzieje ziem rumuńskich. Dyskusje nad koniecznością powołania takiej instytucji trwały jednak już dużo wcześniej, co najmniej od końca XIX wieku, kiedy powstawało niepodległe państwo rumuńskie. Kultura i nauka były powszechnie stosowane jako narzędzia budowy tożsamości narodowej. Ideą muzeum interesowali się na początku XX wieku członkowie rodziny królewskiej, podejmując nawet pierwsze kroki do utworzenia muzeum imienia króla Karola I. Placówka nie doczekała się jednak pełnego otwarcia przed wybuchem II wojny światowej, funkcjonowała jedynie część ekspozycji.

Początki komunizmu nie sprzyjały powrotowi do idei muzeum historii narodowej – przedwojenna wizja historii Rumunii nie stanowiła przedmiotu zainteresowania partii komunistycznej, a na pewno nie mogła być podstawą budowy nowej, socjalistycznej tożsamości. Zdecydowano się na odrzucenie dotychczasowego dziedzictwa i budowę polityki historycznej w oparciu o negację międzywojennej przeszłości. Dlatego budynek, który przed wojną przeznaczony był dla Narodowego Muzeum im. Karola I, zaadaptowany został na potrzeby Muzeum Stalina i Lenina (późniejsze Muzeum Marksa, Engelsa i Lenina), a także Muzeum Historii Komunistycznej Partii Rumunii [patrz: *Muzeum Rumuńskiego Chłopa i Muzeum Wsi*]. Do czasu przejścia władzy przez Ceaușescu to właśnie te instytucje pełniły funkcję wyznaczników oficjalnej interpretacji przeszłości.

Umieszczenie koncepcji utworzenia Muzeum wyłącznie w kontekście przedwojennych tradycji byłoby jednak niedo-

powiedzeniem. Muzeum Historii Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej miało być przede wszystkim elementem nowej polityki kulturalnej, ogłoszonej oficjalnie przez Ceaușescu w tak zwanych „tezach lipcowych”. Dyktator, zainspirowany wizytami w Korei Północnej i Chinach, ogłosił w 1971 roku projekt powrotu do ortodoksyjnego komunizmu i odrzucenie polityki liberalizacji, którą wprowadził w latach 60. Program zakładał zwiększenie roli partii w życiu społecznym, intensywną indoktrynację młodzieży, a także promocję haseł nacjonalistycznych w oficjalnej propagandzie. Z nową polityką kulturalną wiązał się także kult jednostki, w ramach którego Nicolae Ceaușescu uosabiać miał najważniejsze rumuńskie wartości.

Muzeum wobec dyktatury

Otwarta w 1972 roku w dawnym budynku Poczty Głównej przy Calea Victoriei wystawa przedstawiała wizję historii zgodną z „tezami lipcowymi”. Miała edukować masy i pokazywać chronologicznie historię ziem rumuńskich od starożytności do czasów współczesnych. Jak podkreślają badacze, cechą charakterystyczną rumuńskich muzeów w czasach komunizmu było przedstawianie interpretacji niepozostawiającej przestrzeni do dyskusji czy własnych wniosków wyciąganych przez gości. Dlatego każdy z obiektów był skrupulatnie opisany, a dużą część każdej ekspozycji stanowić miały plansze z całościowymi wytłumaczeniami znaczenia danych eksponatów. Inną ważną cechą Muzeum był dyskurs nacjonalistyczny, zgodny z proponowaną przez dyktatora wizją „narodowego komunizmu”. Świadczy o tym na przykład centralne miejsce mitu o rzymskich korzeniach narodu rumuńskiego i umieszczenie na wystawie kopii fragmentów rzymskiej kolumny Trajana.

Trzęsienie ziemi w roku 1977 zniszczyło część ekspozycji muzealnej, co stało się pretekstem do jej „aktualizacji” zgodnie

z coraz twardszym kursem partyjnym. Podkreślona została osobista rola Nicolae Ceaușescu w rozwoju partii, nacisk położono też na historię najnowszą – ponad 50% ekspozycji poświęcone było dziejom po roku 1945. W zbiorach Muzeum znalazły się między innymi prezenty przekazywane dyktatorowi przez przywódców zaprzyjaźnionych państw. Ich eksponowanie na wystawie stałej stanowiło ważny element budowania kultu jednostki. W Muzeum organizowano również wystawy czasowe, idące w parze z oficjalną państwową propagandą. Przykładem może być otwarta w 1981 roku ekspozycja „Pokój na świecie”, która ukazywała wkład Ceaușescu w budowę światowego pokoju.

Muzeum było silnie uwikłane w nacjonalistyczną politykę prowadzoną przez Ceaușescu, a także w apologię jego przywództwa. Po śmierci dyktatora podstawy funkcjonowania instytucji zostały zachwiane. Od razu po rewolucji zamknięto część wystawy poświęconą powojennej historii Rumunii, a eksponaty schowano do magazynów. W 2002 roku dołączyła do niej reszta wystawy stałej – cała ekspozycja została zamknięta pod hasłem renowacji i modernizacji. Obecnie w Muzeum prezentowane są wyłącznie wystawy czasowe i część wystawy stałej poświęcona starożytności. Wyzwaniem, z którym mierzy się rumuńskie muzealnictwo, jest więc z pewnością stosunek do komunizmu. W Bukareszcie, poza fragmentem dawnej ekspozycji Muzeum Rumuńskiego Chłopa, trudno znaleźć wystawę mówiącą o czasach komunistycznego reżimu. Jediną próbą poruszenia tego tematu w Narodowym Muzeum Historii była wystawa czasowa „Komunizm w Rumunii (1945–1989)” w 2007 roku. Od tego czasu nie powstała jednak stała ekspozycja podejmująca ten temat, co z pewnością związane jest z faktem, że badania nad tą częścią rumuńskiej historii cały czas są fragmentaryczne [patrz: *Fort 13 Jilava*].

Jedyny eksponat

Przebudowa wystawy stałej trwa do dzisiaj i nic nie wskazuje na to, aby w najbliższej przyszłości miało się to zmienić. W Muzeum pozostał jednak jeden ważny eksponat – kopia fragmentów rzymskiej kolumny Trajana. Jest ona prezentowana w modernistycznym pawilonie z lat 70., wybudowanym na tyłach oryginalnego budynku muzeum. Pomysł stworzenia kopii kolumny powstał jeszcze w czasach monarchii. W latach 1939–1943 w Rzymie grupa badaczy wykonała gipsowe kopie poszczególnych fragmentów fryzu prezentującego podbicie Dacji przez cesarza Trajana. Po zakończeniu wojny, kiedy Rumunia znalazła się w strefie wpływów radzieckich, porzucono pomysł przetransportowania odlewów do kraju. Przez następne 20 lat były one przechowywane w Watykanie. Dopiero kiedy władzę przejął Ceaușescu, podjęto działania mające na celu przewiezienie kopii kolumny do Rumunii, co w końcu udało się w 1967 roku. Na początku była eksponowana w Muzeum Partii Komunistycznej, gdzie przyciągnęła tłumy zwiedzających. Potem przeniesiono ją do Muzeum Historii Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej (obecnie Narodowe Muzeum Historii), gdzie znajduje się do dziś.

Badanie rumuńskiej pamięci społecznej można właściwie rozpocząć od kolumny Trajana i na niej je skończyć. Według legendarnej wersji historii o podboju Dacji przez rzymskiego cesarza, pokonał on wodza Daków Decebala i dał początek narodowi rumuńskiemu. Mít ten z pewnością kształtuje tożsamość narodową i historyczną Rumunów. Z jednej strony jest dla nich dowodem na przynależność do cywilizacji zachodnio-europejskiej i powodem do dumy. Z drugiej strony ważna jest również pamięć o bohaterskich Dakach, którzy do ostatniej kropli krwi stawiali opór obcemu najeźdźcy. Co ciekawe, te konteksty historyczne były też wykorzystywane przez reżim

Nicolae Ceaușescu poszukujący w starożytnej przeszłości dowodów wielkości narodu rumuńskiego, a także legitymizacji władzy dyktatora. Kolumna Trajana stała się narzędziem polityki historycznej prowadzonej przez Ceaușescu. Podobnym przykładem może być też Tropaeum Traiani, starożytny pomnik znajdujący się w miejscowości Adamclisi niedaleko Konstancy, który upamiętniał zwycięstwo wojsk Trajana nad Decebałem. Z polecenia Ceaușescu monument został w 1977 roku odnowiony. Podczas uroczystego otwarcia dyktator odwoływał się do ciągłości rumuńskiego osadnictwa na tych terenach i powiązanej z tym rumuńskiej niepodległości. Wśród narodowych cech wymieniał między innymi te związane z dacką przeszłością: umiłowanie wolności, niezależność od zagranicznych wpływów czy potrzebę samodzielnego kształtowania własnej historii. Hasła te, choć odwołujące się do dalekiej przeszłości, były jasnymi wyznacznikami współczesnej polityki „narodowego komunizmu”.

Pies w szaliku i rumuńska pamięć

Kolumnę Trajana wpisywać możemy w dyskurs nacjonalistyczny zaproponowany przez Ceaușescu, jednak na schodach prowadzących do Narodowego Muzeum Historii Rumunii czeka na nas nieco inna interpretacja rzymskiej przeszłości. Nie wielki pomnik z brązu autorstwa Vasile’a Gorduza przedstawia Trajana, zdobywcę Dacji, który w ramionach trzyma wilczycę kapitolijną i dackiego smoka. To uosobienie dwóch najważniejszych mitów założycielskich Rumunii – po pierwsze, historii rzymskiego podboju (ale też dziedzictwa), reprezentowanego przez Trajana i wilczycę; po drugie, mitu bohaterskich dackich wojowników, których symbolem był smok.

Pomnik postawiono na schodach wejściowych do Muzeum z inicjatywy Urzędu Miasta w ramach realizacji projektu ścieżki kulturowej na Calea Victoriei. Został odsłonięty w 2012 roku

i od razu wywołał gorące dyskusje. Kontrowersje dotyczyły przede wszystkim jego wartości artystycznej. Przedstawia on nagiego mężczyznę, nad którego rękoma lewituje zwierzę przypominające psa – nie tak chyba Rumuni wyobrażali sobie swój najważniejszy mit narodowy. W jego obronie wypowiedział się dyrektor Muzeum Sztuki Współczesnej, wskazując wysoką wartość pomnika jako dzieła sztuki współczesnej. Przeciwnego zdania był jednak dyrektor Muzeum Narodowego, który wyraził nadzieję, że pomnik zniknie sprzed budynku w najbliższym czasie. Mieszkańcy Bukaresztu natychmiast nadali pomnikowi kilka prześmiewczych przezwisk. Wśród najciekawszych wymienić można określenia takie jak „Pomnik bezdomnych psów Bukaresztu”, „Pies w szaliku, Trajan bez majątek”, „Centurion Biggus Dickus” czy „Rumuński obywatel po zapłaceniu swoich podatków”. Pomnik trafił na listę najbardziej nieudanych monumentów Bukaresztu, ale jednocześnie stał się miejscem, w którym tłumy turystów robią sobie pamiątkowe zdjęcia (często w bardzo śmiesznych pozach).

Trudno oczywiście traktować pomnik Trajana i wilczycy jako obraz oficjalnej polityki historycznej czy świadectwo konkretnej tożsamości Rumunów. Wydaje się jednak, że w mniej lub bardziej udany sposób wskazuje on kilka motywów ważnych dla rumuńskiej pamięci społecznej. Rzymskie dziedzictwo od XIX wieku stanowiło istotny element tożsamości narodowej, a odwołania do starożytności, mimo że tak eksploatowane w czasach Ceaușescu, są nadal jedną z głównych osi rumuńskiej wizji własnej przeszłości. Obecnie nawiązania do rzymskiej historii zyskały inny odcień niż w czasach reżimu komunistycznego. Współcześnie Trajan i Decebal są w rumuńskiej pamięci symbolem związków z Europą Zachodnią i argumentem przemawiającym za zasadnością rumuńskich aspiracji do pełnego udziału w europejskiej wspólnotocie. Z kolei sposób,

w jaki opinia publiczna zareagowała na wątpliwej jakości pomnik na schodach Muzeum Narodowego, dosyć dobrze pokazuje inną cechę narodową, którą szczyli się wielu Rumunów – zdolność do śmiania się z samych siebie.

Współczesne problemy

Podczas naszej wizyty Narodowe Muzeum Historii Rumunii wydawało się zawieszone w czasie – z jednej strony dosyć nowoczesne ekspozycje czasowe oraz współczesny pomnik Trajana i wilczycy, z drugiej: fragmenty kolumny i poświęcona jej wystawa, która wygląda, jakby pamiętała czasy Ceaușescu. Ten podział widoczny jest również w języku – wystawy czasowe wyposażone są w opisy po angielsku, natomiast „resztki” wystawy stałej dostępne były właściwie wyłącznie dla rumuńskojęzycznej publiczności (poza opisanymi kolejnymi scenami z fryzu kolumny Trajana). Na stronie internetowej Muzeum również nie znajdziemy informacji dla zagranicznych turystów. Nie wydaje się więc, aby było ono ważnym elementem polityki historycznej prowadzonej przez rumuńskie władze.

Choć co jakiś czas ogłaszane są nowe koncepcje przebudowy ekspozycji, to można postawić tezę, że głównym problemem, blokującym zmiany w Muzeum, jest skomplikowany stosunek Rumunów do przeszłości. Z jednej strony historia powojenna objęta jest rodzajem zbiorowej amnezji, a temat ten nie jest podejmowany i przepracowywany w muzealnych ekspozycjach. Z drugiej strony skomplikowany jest stosunek do narodowego wymiaru tożsamości, od XIX wieku ważnego dla rumuńskiej pamięci zbiorowej, a jednocześnie silnie związanego z polityką historyczną prowadzoną przez Ceaușescu. Jak pogodzić te dwie tożsamości? Wydaje się, że dopóki rumuńskie społeczeństwo nie odpowie sobie na te

pytania, Narodowe Muzeum Historii nie będzie miejscem kształtowania współczesnych postaw obywatelskich, a jego rola będzie musiała ograniczyć się jedynie do opieki nad zabytkami kultury antycznej.



Narodowe Muzeum Historii Rumunii (widok od strony Calea Victoriei)



Pomnik Trajana i wilczycy



Fragment kopii Kolumny Trajana wewnątrz Muzeum

PAŁAC PARLAMENTU

adres: Strada Izvor 2-4
przystanek: Stacje RATB
autobusy: 136, 385
godz: Otwarte codziennie, od marca
do października: 9-17, od listopada
do lutego: 9-16
bilety: standard: 35, premium: 55 lei
(rezerwacja - strona internetowa)
www.cic.cdep.ro



W 1977 roku Bukareszt nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Stało się ono pretekstem do wyburzenia dużej części miasta i budowy jednego z największych i najdroższych budynków na świecie – Domu Ludu. Dziś jest on symbolem reżimu Ceaușescu, ale też skomplikowanej pamięci o komunistycznej przeszłości Rumunii.

Dwadzieścia dwa metry szersza i ponad kilometr dłuższa niż paryskie Champs-Élysées – tak miała wyglądać Aleja Zwycięstwa Socjalizmu (*Bulevardul Victoria Socialismului*), będąca główną osią projektu przebudowy Bukaresztu w latach 80. XX wieku. Ogromne założenie urbanistyczne – Centrum Obywatelskie (*Centrul Civic*) – a także Dom Republiki (*Casa Republicii*), największy budynek w kraju i jeden z największych na świecie, miały stać się dowodem potęgi socjalistycznej Rumunii i jej przywódcy, Nicolae Ceaușescu. Dyktator i jego żona Elena nie dożyli jednak ukończenia swojego wielkiego projektu, straceni po szybkim procesie w trakcie grudniowej rewolucji 1989 roku [patrz: *Willa Primăverii i Cmentarz Ghencea*]. Monumentalna budowla dominuje w pa-

noramie Bukaresztu, będąc świadectwem trudnej historii, z którą Rumunii mierzyć się muszą do dzisiaj.

Rewolucja (nie tylko) urbanistyczna

„Słońce Karpat” czy Przywódca (*Conducător*) to tylko przykłady przydomków nadawanych Ceaușescu w ramach utwierdzonego na przełomie lat 60. i 70. kultu jednostki. Dyktator świadomie umacniał swoją władzę, a do jej legitymizacji służyła zarówno retoryka nacjonalistyczna, jak i totalitarne projekty urbanistyczne. Ceaușescu pozostawał w kontakcie z przywódcami innych komunistycznych państw, a szczególne wrażenie wywarła na nim wizyta w Korei Północnej i Chinach. Według popularnego mitu była ona dla niego inspiracją do własnej „rewolucji kulturalnej” w duchu nacjonalizmu. To właśnie pod wpływem kontaktów z Kim Ir Senem miał w głowie dyktatora zrodzić się pomysł generalnej przebudowy Bukaresztu. Okazji do realizacji tego planu dostarczyła natura – w 1977 roku Rumunię dotknęło trzęsienie ziemi o sile ponad 7 stopni w skali Richtera. Najwięcej ofiar odnotowano w Bukareszcie, gdzie zginęło ponad 1400 osób, a wiele starych budynków zostało zniszczonych. Rozmiar katastrofy był ogromny, została ona jednak szybko wykorzystana propagandowo do budowania wizerunku dyktatora i uzasadniania potrzeby wzniesienia nowego centrum miasta, tak zwanego Centrum Obywatelskiego. „Projekt Bukareszt” zakładał wytyczenie monumentalnej Alei Zwycięstwa Socjalizmu, którą z jednej strony wieńczyć miał Dom Republiki, mieszczący wszystkie ważne państwowe instytucje, a z drugiej plac Alba Iulia, upamiętniający przyłączenie Siedmiogrodu do Rumunii w 1918 roku. Samo urbanistyczne założenie zlokalizowania między tymi dwoma miejscami-symbolami dobrze pokazuje eklektyczną mieszaninę komunizmu z nacjonalizmem, charakterystyczną dla dyktatury Nicolae Ceaușescu.

Na gruzach dawnego Bukaresztu

Trzęsienie ziemi nie poczyniło jednak wystarczających zniszczeń – na potrzeby budowy Centrul Civic wyburzono znaczną część miasta. Z powierzchni ziemi zniknęła dzielnica Uranus, znana z malowniczych domków i zieleni. Jej mieszkańcom, zbędnym tak jak inne „relikty burżuazyjnego Bukaresztu”, nakazano wyprowadzkę z dnia na dzień i przeniesienie się do blokowisk na obrzeżach miasta. Nową, socjalistyczną dzielnicę zamieszkiwać mieli teraz komunistyczni dygnitarze, całkowicie posłuszni władzy Ceaușescu. Nic dziwnego, że w społecznej pamięci ta dramatyczna przebudowa zyskała miano *Ceaușhimy*, przez porównanie do skutków amerykańskiego ataku atomowego na Hiroshimę. Jej efektem było zniszczenie około 20% historycznej zabudowy Bukaresztu, w tym zabytkowych cerkwi, z których część wyburzono, a pozostałe przeniesiono w inne miejsce. Utworzona w ten sposób wyrwa w tkance miejskiej została szybko zapełniona nowymi budowlami, nad których wyglądem osobiście czuwał sam dyktator.

Kierowanie zespołem architektów powierzono Ance Petrescu, która w momencie ogłoszenia tej decyzji miała jedynie 28 lat. Jednak Nicolae i Elena nie zostawili architektom wiele przestrzeni do realizacji swoich pomysłów – wszystkie projekty musiały być konsultowane z dyktatorem i jego małżonką. Co ciekawe, ponieważ żadne z nich nie umiało czytać planów i rysunków technicznych, przygotowywano dla nich modele fragmentów zabudowy w skali 1:1000. W ten sposób powstała nowa dzielnica, którą zapełniła totalitarna architektura. Podczas spaceru wzdłuż głównej ulicy, noszącej dzisiaj nazwę Bulwaru Zjednoczenia (*Bulevardul Unirii*), warto jednak zajrzeć na tyły tych monumentalnych fasad. Znajdziemy tam ukryte zabudowania dawnego Bukaresztu, między innymi

cerkwie przesuwane na potrzeby budowy Centrum Obywatelskiego. Jedną z nich był szesnastowieczny Monastyr Michała Vody (*Mănăstirea Mihai Vodă*), zlokalizowany przy Strada Sapienței 4. Warto przyjrzeć się też tyłom bloków – można wtedy dostrzec elementy ciekawej modernistycznej architektury, „ukryte” tam przed czujnym okiem Ceaușescu, któremu pokazywano do akceptacji wyłącznie fasady budynków.

Lokalizacja najważniejszej budowli w Centrul Civic, Domu Republiki, nie była przypadkowa. Umieszczono go na wzgórzu, dzięki czemu mógł górować nad całym miastem. Z Domu Republiki roztaczał się widok na cały Bukareszt – dosyć znamiennie dla kraju, w którym władza służby bezpieczeństwa, Securitate, sięgała właściwie wszędzie. Wzgórze Uranus miało też inne zalety. Małżeństwo Ceaușescu wiele uwagi poświęcało swojemu bezpieczeństwu. Podobno właśnie to miejsce zostało wskazane przez sejsmologów jako najbezpieczniejsze na wypadek kolejnego trzęsienia ziemi. Pod budynkiem zaplanowano również schron przeciwatomowy, a także podziemne korytarze do ewakuacji. Sam Dom Republiki, górujący nad miastem i dominujący nad nim urbanistycznie, miał być dowodem wielkości dyktatora, ale też obiektem narodowej dumy. Stąd starania, aby architektura budynku nawiązywała do tradycyjnego rumuńskiego stylu (widać to przede wszystkim w bogatych ornamentach na neoklasycystycznej fasadzie) oraz by wszystkie materiały wykorzystane do jego budowy pochodziły z Rumunii. Dom Republiki miał się stać siedzibą najważniejszych państwowych instytucji, tak aby kontrola nad nimi była jeszcze łatwiejsza.

Od Domu Ludu do Pałacu Parlamentu

Budowa Domu Republiki rozpoczęła się w 1984 roku, mimo pogłębiającego się z miesiąca na miesiąc kryzysu ekonomicz-

nego. Choć obok oficjalnej nazwy budynek funkcjonował również pod mianem Domu Ludu (*Casa Poporului*), to jego budowa była przede wszystkim efektem dyktatorskiej władzy jednego człowieka – Nicolae Ceașescu. Wzniesienie monumentalnej budowli, a także jej wykończenie, wymagało ogromnego nakładu pieniędzy, co dla rumuńskiej gospodarki, i tak zmagającej się ze spłatą zagranicznego zadłużenia, było gwoździem do trumny. Właściwie wszystko, co można było sprzedać za zagraniczną walutę, wysyłano na eksport. Dla zwykłych Rumunów oznaczało to coraz większą biedę, a symbolem tych wyrzeczeń stała się budowa Domu Ludu. Trudno więc się dziwić, że frustracja społeczna pobudzona przez rewolucję 1989 roku skierowała się szybko przeciwko temu wielkiemu budynkowi stojącemu w centrum Bukaresztu. Mimo że ukończony dopiero w 60%, robił wrażenie rozmachem architektonicznym i przepychem wykończenia. Być może dlatego, po zaspokojeniu początkowej ciekawości tłumów, które ustawiały się w kolejkach, aby zobaczyć jego wnętrze, złe emocje przycichły i zdecydowano się na dokończenie budowy i wykończenie wnętrz.

Otwarte pozostawało jednak pytanie o to, co dalej z budynkiem. Nie jest łatwo zagospodarować przestrzeń ponad 300 tysięcy metrów kwadratowych (Rumuni lubią dodawać, że czyni to z Domu Ludu drugi pod względem wielkości budynek na świecie, zaraz po Pentagonie). Wśród różnych, mniej lub bardziej poważnych propozycji padł pomysł przerobienia budynku na wielkie kasyno, centrum handlowe czy muzeum komunizmu. Rozważano również zburzenie Domu Ludu, okazało się jednak, że byłoby to droższe niż wykończenie go, zniszczone zostałyby również cenne materiały użyte we wnętrzach. Przewodnicy, oprowadzający dziś wycieczki po budynku, jak karabiny maszynowe wyrzucają z siebie serie liczb: setki metrów marmuru, tony kryształów, tysiące metrów kwadrato-

wych drewna i wiele więcej. Nie zapominają również dodać, że wszystkie materiały wykorzystane do budowy zostały wykonane w Rumunii. Swoistym chichotem historii wydaje się ta narodowa duma przebijająca z opowieści o rumuńskich marmurach czy kryształach. Właśnie takiego języka używał przecież Nicolae Ceaușescu do legitymizacji swojej władzy. Trudno nie odnieść wrażenia, że jego duch wciąż unosi się nad Bukaresztem. Już w 1993 roku podjęto decyzję o umieszczeniu w Domu Ludu rumuńskiego parlamentu, co można interpretować jako próbę symbolicznego odczarowania tej przestrzeni, ale też jako dowód na trwałość wizji dyktatora, który przecież zaplanował w tym miejscu siedzibę najważniejszych władz państwowych. Od tego czasu oficjalna nazwa budynku brzmi „Pałac Parlamentu” (*Palatul Parlamentului*). Ten szybki powrót do pierwotnej idei pokazuje, jak silny wpływ na rumuńską rzeczywistość miała polityka prowadzona przez Ceaușescu. Jej skutki, nie tylko urbanistyczne, ale przede wszystkim społeczne, obserwować możemy do dzisiaj.

Niechciany pomnik

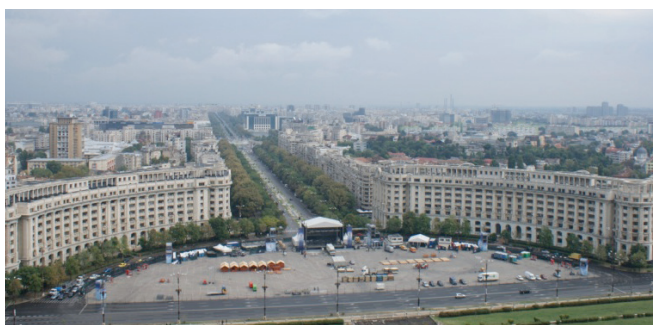
Sama historia „drugiego największego budynku na świecie” fascynuje wielu, czego dowodem są tłumy zwiedzające co roku Pałac Parlamentu. To jedno z niewielu miejsc w Bukareszcie, o którym powiedzieć można, że skierowane jest do zagranicznych turystów i w pełni dostosowane do ich potrzeb (na przykład poprzez anglojęzyczną stronę internetową czy ofertę wycieczek). Jednak o wiele bardziej interesujący wydaje się stosunek samych Rumunów do Domu Ludu i związana z nim skomplikowana pamięć o rządach Ceaușescu. Dla części z nich budynek to znienawidzony symbol minionego ustroju, a trauma *Ceaușhimy* wciąż jest żywa. Jego dominacja nad Bukaresztem to bolesna pamiątka po komunistycznym reżimie. Istnieje jednak duża grupa ludzi, którzy oddzielają dziedzic-

two Ceașescu i Pałac Parlamentu, traktując go jako wielkie osiągnięcie narodu rumuńskiego, a nie dzieło dyktatora. Dla nich дума z wzniesienia tego ogromnego budynku (i wykończenia go w „stylu rumuńskim”, z wykorzystaniem wyłącznie krajowych materiałów) jest ważniejsza niż pamięć o ofiarach poniesionych w trakcie jego budowy. Istnieje również trzecia grupa – szczególnie ludzi młodych, niepamiętających czasów komunizmu i niezainteresowanych współczesnymi sporami. Dla nich budynek jest po prostu jednym z wielu elementów tkanki miejskiej. Pamięć o czasach komunizmu w Rumunii jest przez niektórych badaczy nazywana „czarną dziurą”, ponieważ brakuje zarówno upamiętnień (muzeów, pomników) dotyczących tego okresu, jak również wspólnej świadomości historycznej. Skomplikowana pamięć o Domu Ludu jest więc jedynie przykładem szerszego zjawiska społecznego.

Choć Nicolae Ceașescu był jedynym komunistycznym przywódcą w Europie skazanym na śmierć, to udało mu się rzecz niezwykłą: odciśnięcie trwałego piętna zarówno na tkance miejskiej Bukaresztu, jak i w świadomości jego mieszkańców. Pałac Parlamentu góruje nad Bulwarem Zjednoczenia dokładnie tak, jak zaplanował to sobie dyktator, choć nadał wtedy tym obiektom inne nazwy. Nawet funkcje Domu Ludu pozostały podobne. Zbyt duży, aby go w pełni wykorzystać; zbyt drogi, aby go teraz zburzyć; zbyt mocno wpisany w rumuńską pamięć, aby z niego zrezygnować – Dom Ludu jest niechcianym pomnikiem Ceașescu i dowodem na siłę narracji, którą narzucił on Rumunom.



Widok na Pałac Parlamentu od strony Piața Unirii



Widok z dachu Pałacu Parlamentu na Bulevardul Uniri



Widok na Pałac Parlamentu od strony Bulevardul Națiunile Unite

PLAC REWOLUCJI

adres: Piața Revoluției
przystanek: Sala Palatului
autobus: 178



Niepozorny balkon na jednym z budynków przy placu Rewolucji to świadek dwóch przełomowych momentów w dyktaturze Nicolae Ceaușescu – jego wznoszenia i upadku. Historia tego miejsca sięga jednak znacznie dawniejszych czasów. Dziś plac jest przykładem rozbieżności między oficjalną polityką historyczną i oddolną pamięcią społeczną.

Rozległy plac Rewolucji (*Piața Revoluției*) i otaczające go budynki z powodzeniem mogłyby pełnić funkcję podręcznika historii Rumunii. Znajduje się tu między innymi: cerkiew Kretzulescu z XVIII wieku, znacznie późniejszy Pałac Królewski, Centralna Biblioteka Uniwersytecka Karola I, budynki rządowe, siedziba Unii Architektów Rumuńskich [patrz: *Była siedziba Securitate*] oraz pomniki (między innymi Pomnik Odrodzenia) czy też posągi Iuliu Maniu i Corneliu Coposu (polityków związanych z Partią Narodowo-Chłopską). Przez plac przebiega także najbardziej reprezentacyjna ulica Bukaresztu – Aleja Zwycięstwa [patrz: *Calea Victoriei*].

Założenie placu powstało w latach 30. XX wieku, burząc w tym celu XIX-wieczną zabudowę. Rozległa przestrzeń miała pod-

kreślać majestat siedziby władcy, od niej miejsce to zaczerpnęło swoją pierwotną nazwę – plac Pałacowy (*Piața Palatului*). W gąszczu symboli, które możemy tu odnaleźć, jest on obecnie przede wszystkim miejscem pamięci o czasach monarchii i rewolucyjnym zrywie z 1989 roku.

Od pałacu do muzeum

Zachodnią pierzeję placu zajmuje *Palatul Regal*, czyli Pałac Królewski. Na początku XIX wieku stał w tym miejscu dom ważnego bojara, a w latach 30. tego stulecia wprowadził się do niego gospodarz wołoski – Alexandru Ghica. W 1885 roku budynek został znacznie przekształcony, według planów francuskiego architekta Paula Gottereau. Inicjatorem przemian był panujący od 1881 roku król Karol I, który uczynił budynek rezydencją królewską i przeniósł się do niego wraz z rodziną. Gmach w nowej szacie architektonicznej przetrwał zaledwie cztery dekady, bowiem w 1927 roku został prawie całkowicie strawiony przez pożar. W latach 1930–1937 wzniesiono na jego miejscu zupełnie nowy pałac w stylu neoklasycystycznym, znacznie masywniejszy od pierwotnej wersji. To właśnie ten gmach, choć po licznych renowacjach, możemy do dziś podziwiać na placu Rewolucji.

Pod koniec II wojny światowej budynek został silnie zniszczony podczas bombardowania. Po zakończeniu konfliktu i abdykacji króla Michała I w 1947 roku, pałac przejęło Ministerstwo Kultury i w odremontowanym gmachu usytuowano Muzeum Sztuk Pięknych (*Muzeul Național de Artă al României*). Instytucja znajduje się w tym miejscu po dzień dzisiejszy. Zgromadzona przez nią kolekcja liczy blisko sto tysięcy eksponatów. Oprócz wielu wartościowych dzieł z zachodniej Europy, Muzeum może pochwalić się bogatym

zbiorem rodzimej sztuki rumuńskiej. Wewnątrz znajdują się trzy galerie, udostępnione zwiedzającym w 2000 roku po gruntownej przebudowie.

Rumun tęskni za monarchią

Za czasów panowania Karola I Rumunia stała się monarchią oraz przeżywała okres swojego największego rozwoju. Zasłużony władca doczekał się uhonorowania w postaci konnego pomnika, który stoi dziś w centralnym punkcie placu. Pierwszy monument wzniesiony został w 1939 roku, niedługo przed wybuchem II wojny światowej, a jego autorem był chorwacki rzeźbiarz Ivan Meštrović. Zaledwie kilka lat później, po przejęciu władzy przez komunistów, pomnik został zdemonstrowany, ponieważ nie pasował do nowych wzorców ideologicznych. Według miejskiej legendy przetopiony materiał miał posłużyć za tworzywo do odlania posągu Lenina [patrz: *Pomnik Walki z Komunizmem*]. Dzisiejszy pomnik króla na koniu, autorstwa Florina Codry, jest stosunkowo nowym miejscem pamięci, bowiem postawiono go w 2010 roku, choć już w dwa lata wcześniej bukareszteńczycy mogli podziwiać jego drewniany prototyp.

Pomnik wzbudził silne kontrowersje, a twórca został oskarżony o plagiat, gdyż nowy projekt był niemal identyczny z przedwojennym postumentem Meštrovia. Mimo medialnej burzy, statua Karola I na koniu została uroczyście odsłonięta. Obchody te były także ważnym świętem narodowym, uczestniczyła w nich księżniczka Małgorzata – najstarsza córka króla Michała, obecni byli także najważniejsi politycy rumuńscy. Monumentalny pomnik jest dziś przede wszystkim wspomnieniem o międzywojennej świetności miasta, świadczy o kulcie króla Karola I i estymie, jaką Rumunii darzą monarchię.

Balkonowy dyktator

Południowo-wschodnią pierzeję placu zajmuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W okresie powojennym (do 1989 roku) budynek ten był siedzibą Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej, czyli monopartii sprawującej władzę w państwie. Z balkonu tego gmachu Nicolae Ceaușescu w 1968 roku wygłosił słynne przemówienie, podczas którego odciął się od polityki ZSRR i zadeklarował, że każdy z krajów socjalistycznych ma prawo do niezależności. Po latach całkowitego podporządkowania Moskwie był to dla wielu Rumunów przełomowy moment i sygnał, że nadchodzą długo oczekiwane reformy. Zgromadzony tłum wykrzykiwał wówczas hasła poparcia dla swojego przywódcy. Potępienie inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację przysporzyło dyktatorowi wielu zwolenników również na Zachodzie. Światowa prasa wyrażała nadzieję, że antyradziecka polityka Nicolae Ceaușescu ma szansę zachwiać podstawami bloku komunistycznego.

Przez cały okres rządów dyktator organizował masowe manifestacje, które miały być wyrazem poparcia ludu dla przywódcy. Zdecydował się także na powtórzenie „sceny balkonowej” 21 grudnia 1989 roku. Około południa Nicolae Ceaușescu wraz z małżonką Eleną i kilkoma członkami KC RPK pojawili się na balkonie, a setki tysięcy ludzi, przymusowo zgromadzonych na placu, trzymały w rękach propagandowe plakaty na cześć „Geniusza Karpat”. Dyktator zaczął przemówienie od słynnych słów „Drodzy przyjaciele”, jednak zebrany tłum okazał się nastawiony niezbyt przyjaźnie. Dwie dekady, które minęły od słynnego występu Ceaușescu w 1968 roku na placu Pałacowym, były czasem, w którym dokonała się społeczna transformacja – przybrała na sile niezgoda na politykę komunistów i niezadowolone z gospodarczej depresji.

Tym razem rzesze ludzi po ośmiu minutach wypowiedzi dyktatora zaczęły skandować hasła poparcia dla protestujących w Timișoarze, a także gwizdać i buczeć z pogardą na słowa przywódcy. Do dziś niejasne pozostaje, kto był inspiratorem buntu. Próby uspokojenia podjęte przez Nicolae Ceaușescu nie powiodły się i po kilkunastu minutach dyktator opuścił balkon, a dla zgromadzonych na placu Rumunów był to czytelny znak, że reżim zaczyna pękać. Rozentuzjasmowany tłum krzyczał wówczas „Precz z dyktatorem!”. To właśnie na tym placu regionalny bunt, rozpoczęty w Timișoarze, przerodził się w zryw ogólnonarodowy i wywołał nieznaną od dekad siłę społeczną. Przestraszony dyktator, oblegany przez tysiące ludzi próbujących wdrzeć się do siedziby partii, został ewakuowany helikopterem. W Bukareszcie rozpoczęły się kilkuniedniowe krwawe starcia, w wyniku których śmierć poniosło około tysiąca osób. Dokładny przebieg rewolucji do dziś budzi silne emocje.

Pamięć o skradzionej rewolucji

Pomysł, by upamiętnić ofiary demonstracji w miejscu, gdzie rozpoczął się protest, pojawił się niezwykle szybko. Ledwo co ucichły odgłosy walk, a już zdecydowano się przemianować plac Pałacowy na plac Rewolucji. Wkrótce też, w pierwszą rocznicę zajść, odsłonięto pomnik upamiętniający śmiertelne ofiary z grudnia 1989 roku. Monument w kształcie piramidy był opatrzony napisem „Chwała naszym męczennikom”. Pomnik był mały i dla wielu niezbyt czytelny.

Lata 90. nie sprzyjały większym inicjatywom upamiętniającym grudniowy bunt. Wokół rewolucji narosło wówczas dużo mitów. Wielu Rumunów wątpiło w jej oddolny charakter, skłaniając się raczej ku teoriom mówiącym o sterowaniu buntem na potrzeby rozgrywek wewnątrz komunistycznego

obozy władzy. Pod znakiem zapytania pozostawała także kwestia snajperów strzelających z bukareszteńskich dachów do bezbronnych ludzi. Ich tożsamość do dziś pozostaje zagadką, jak również to, czyje rozkazy wykonywali. W czasie starć ulica rządziła się swoimi prawami, panował chaos, broń używała żandarmeria, policja i każdy, komu wpadła ona w ręce. Dokładne określenie przebiegu rewolucji do dziś jest przedmiotem sporów. Szczególnie, że znaczna liczba ofiar grudniowego zrywu stała się dobrym podłożem do budowania kapitału politycznego.

W 2004 roku władze zorganizowały konkurs na nowy pomnik poświęcony ofiarom rewolucji. Była to data nieprzypadkowa, gdyż to właśnie na ten rok rozpisane były wybory prezydenckie. Nie ulega wątpliwości, że powstanie tego upamiętnienia było elementem kampanii wyborczej. Niezbyt zresztą udanej, gdyż kandydat postkomunistów, popierany przez dotychczasowego prezydenta Iona Iliescu, przegrał z kontrkandydatem Traianem Băsescu. W marcu tego roku sam Iliescu wybrał zwycięską pracę spośród piętnastu projektów konkursowych. Podjął tę decyzję wbrew opinii ówczesnego ministra kultury i jury konkursowego. W sierpniu 2005 roku odsłonięto monumentalny Pomnik Odrodzenia – Wiecznej Chwały Bohaterów i Rewolucji Rumuńskiej z Grudnia 1989 roku (*Memorialul Renașterii – Glorie Eternă Eroilor și Revoluției Române din Decembrie 1989*), którego autorem był rodzimy artysta Alexandru Ghilduș.

Pomnik ziemniaka

Monument składa się z kilku elementów o dość niezrozumiałym, metaforycznym znaczeniu. „Aleja Zwycięstwa” prowadzi do „Placu Refleksji” i „Ściany Pamięci”. Główną częścią pomnika jest, górujący nad okolicą, 25-metrowy marmurowy filar, czyli „Piramida Zwycięstwa”, której szpic skierowany jest

w niebo. Ogromny, biały słup przebija czarną chmurę – jest to symboliczne przedstawienie zwycięstwa dobra nad złem. Dokładną legendę pomnika umieszczono na tablicy z brązu, ustawionej nieopodal monumentu. Wkrótce po odsłonięciu upamiętnienia posypały się słowa krytyki niemal z każdej strony. Ludzie potocznie zaczęli nazywać rzeźbę „ziemniakiem na ruszcie” czy „oliwką na wykałaczce”. Nawet na turystycznej mapie Bukaresztu monument ten nie jest zaznaczony pod swoją oryginalną nazwą, tylko jako *The Potato* (Ziemniak). Prasa skrytykowała rząd za lekkomyślne wydawanie publicznych pieniędzy bez żadnych konsultacji społecznych. Stowarzyszenia architektów również wyraziły swój sprzeciw, wskazując nieudolność artystyczną projektu. Także organizacje zrzeszające uczestników rewolucji nie pozostawiły na nim suchej nitki. Dla wielu jego forma jest zbyt bezosobowa i, zamiast przypominać o ofiarach, jeszcze bardziej gmatwa i zamazuje historię. O niepopularności pomnika najdobitniej świadczy fakt, że podczas lokalnej kampanii wyborczej jeden z kandydatów postulował jego demontaż.

Pomnik błędów

Społeczny opór wobec pomnika przejawia się też w licznych aktach wandalizmu. Był on kilka razy pomazany sprayem, między innymi w 2006 roku ktoś napisał na nim literę „V” – symbol zwycięstwa. Wielokrotnie pojawiał się też napis *Monumentul erorilor*, który jest grą słów „bohater” i „błąd”. Zamiast „pomnikiem bohaterów” monument z placu Rewolucji jest zatem „pomnikiem błędów”. Również w 2012 roku nieznany sprawca pomalował czerwoną farbą część białego filaru. Plamy do dziś nie zmyto, a pomnik wygląda jakby „ziemniak” krwawił.

Tak silna krytyka, która spadła na projekt Alexandru Ghildușu, to z pewnością nie tylko kwestia nieudolności artystycznej

twórcy. Pomnik jest dla wielu bukareszteńczyków synonimem obłudy władzy, a przede wszystkim hipokryzji Iona Iliescu, którego rola w trakcie rewolucji pozostaje niejasna. Samodzielna decyzja o postawieniu pomnika została potraktowana jako próba zawłaszczenia przez postkomunistów pamięci o rewolucji i wykorzystania jej do celów politycznych. Symboliczne przedstawienie oddala od refleksji nad prawdziwymi sprawcami krwawych zajść na ulicach Bukaresztu. Rumuni wyrażają swój sprzeciw wobec takiej polityki, wyśmiewając monument albo omijając go szerokim łukiem.

Pomnik stoi już jednak ponad dekadę i wydaje się, że siłą przyzwyczajenia wrósł w miejską tkanę. Jest bardzo zaniedbany – powyrywane elementy kostki brukowej, odchodzący tynk czy pomazane sprayem fragmenty niezbitce świadczą o tym, że mało kto się nim dziś interesuje. Plac Rewolucji z Pomnikiem Odrodzenia pozostają domeną pamięci oficjalnej, a przeciwwagą dla nich jest plac Uniwersytecki [patrz: *Plac Uniwersytecki*], na którym można dostrzec oddolne upamiętnienia ofiar grudnia 1989 roku.

Plac wielu narracji

Plac Rewolucji to miejsce, gdzie zderzają się ze sobą narracja oficjalna i oddolna. Z pewnością przywrócenie pomnika Karola I jest świadectwem sentymentu, jakim darzy się monarchię, i wyrazem tęsknoty za XIX-wiecznym okresem świetności Rumunii. Natomiast perypetie związane z upamiętnieniem rewolucji stanowią laboratorium do obserwacji siły, jaką ma oddolna pamięć społeczna i niezgoda na zawłaszczanie ważnych wydarzeń przez państwową politykę historyczną. Jednak najlepszym świadectwem historii obecnym na placu są ślady po kulach widoczne na fasadzie większości okolicznych budynków, między innymi Pałacu

Królewskiego i Biblioteki Uniwersyteckiej. Są one najbardziej wyrazistym nośnikiem pamięci o setkach ludzi, którzy polegli w chaosie rumuńskiej rewolucji.



Fasada Pałacu Królewskiego, dziś Muzeum Sztuk Pięknych



Pomnik króla Karola I



Pomnik Odrodzenia

PLAC UNIWERSYTECKI

adres: Piața Universității
przystanek: Universitate
metro: 2



Poszukując w internecie informacji o Piața Universității oraz rozglądając się za nim w samym Bukareszcie, łatwo natrafimy na wielkie rondo znajdujące się na skrzyżowaniu najważniejszych ciągów komunikacyjnych miasta. Można się zatem zastanawiać, czy nazwa jest adekwatna, gdyż miejsce to ani nie wygląda na plac, ani na pierwszy rzut oka nie spełnia jego funkcji.

Obszar nieprecyzyjnie, ale popularnie nazywany placem Uniwersyteckim stanowi przestrzeń, na którą składają się budynki, ulice, skwery, wejścia do metra, przejścia podziemne w okolicy rzeczywistego Piața Universității. Znajdziemy tutaj charakterystyczne budowle – Teatr Narodowy, górujący nad okolicą Hotel InterContinental czy okazały Szpital Colțea. Dramatyczne wydarzenia z okresu rewolucji roku 1989 i z późniejszych protestów, które rozegrały się na placu i w jego okolicach, sprawiły, że sama nazwa miejsca „rozlała się” na okoliczne ulice, urastając do rangi symbolu. Piața Universității stanowi również świadectwo tego, jak pod wpływem totalitaryzmów zmieniała się tkanka miasta, która dostosowywana była do potrzeb mieszkańców lub aktualnych systemów politycznych.

„Prawdziwy” plac jest dużo mniejszy i ogranicza się do skwe-ru naprzeciwko budynku bukareszteńskiego uniwersytetu. „Rzeczywisty” plac Uniwersytecki stanowi ważne w Bukareszcie miejsce spotkań, gdzie można umówić się pod jednym z pomników (stoją na nich: Ion Heliade-Rădulescu, Gheorghe Lazăr, Spiru Haret, Michał Waleczny). Pomniki przedstawiające (poza tym ostatnim) twórców koncepcji rumuńskiego narodu mają reprezentować związek Bukaresztu z tradycją uniwersytecką, edukacją, krzewieniem kultury i języka narodowego.

Przestrzeń w okolicy dzisiejszego placu Uniwersyteckiego zyskała na znaczeniu w czasie przebudowy Bukaresztu pod koniec XIX wieku i wzorowana była na rozwiązaniach wdrożonych przez Georges’a Haussmanna w Paryżu. Jeden z tych wzorów stanowiło wielkie, centralnie położone skrzyżowanie. Plac, jako założenie urbanistyczne, był ważną przestrzenią dla rodzącego się nowoczesnego społeczeństwa – miejscem zbierania się tłumów czy też lokowania budynków administracji publicznej. Na środku skrzyżowania ówczesnych ulic Colțea (dziś Bulwar Brătianu) i Karola I (dziś Bulwar Królowej Elżbiety) w 1903 roku odsłonięty został pomnik Iona Brătianu. W Rumunii stanowi on postać symboliczną, najważniejszego *homme politique* XIX wieku, który po wojnie rosyjsko-tureckiej doprowadził do powstania w 1881 roku Królestwa Rumunii.

Komunistyczna ekspozycja

Pomnik Brătianu został jako jeden z pierwszych usunięty z okolicy placu w 1948 roku. Podobny los spotkał inne pamiątki po dawnej monarchii, które były energicznie likwidowane przez reżim Gheorghe’a Gheorghiu-Deja z przestrzeni publicznej, a docelowo zniknąć miały również z pamięci społecznej. Drugie życie placu rozpoczęło się po dojściu do władzy Nicolae Ceaușescu, gdy miejsce to

w znacznym stopniu przeobrażono. W tym okresie plac stał się „przestrzenią wystawową” i wizytówką stolicy, stworzono między innymi przejścia i parking podziemny. Z końca lat 60. pochodzi 30-piętrowy Hotel InterContinental, drugi obiekt tej firmy w bloku wschodnim. Warto zainteresować się ofertą basenu na samym szczycie, niekoniecznie po to, aby popływać, ale by zobaczyć niesamowity widok na plac i cały Bukareszt. Mniej więcej w tym samym okresie powstał łączący modernizm z klasycyzmem Teatr Narodowy, którego siedziba pierwotnie umiejscowiona była przy Calea Victoriei, lecz została zbombardowana, podobnie jak uniwersytet, w 1944 roku. Teatr z polecenia władzy przeszedł znaczącą rekonstrukcję w latach 80. i opisywany był powszechnie jako po prostu „bardzo brzydki”. W 2012 roku władze Bukaresztu oddały do użytku teatr, który powrócił do starej formy z lat 60. XX wieku.

Dziś rzeczą, która rzuca się w oczy podczas pierwszej wizyty na placu, jest wręcz anegdotyczny problem z bukareszteńską komunikacją, i szerzej – koncepcją urbanistyczną. Klaksony samochodów, przejścia podziemne, zabetonowane przestrzenie – to norma w tej okolicy. Jeszcze do niedawna plac przed Uniwersytetem stanowił parking. Zlikwidowano go w wyniku rewitalizacji. Miejsce, które miało zostać „oddane” pieszym, nie zostało jednak wyposażone w ani jedno drzewo.

Mimo że dużo wcześniej plac pełnił ważne funkcje publiczne i społeczne, to w 1989 roku urósł do rangi pokoleniowego symbolu. Pytanie o to, co zdarzyło się w Rumunii w grudniu 1989 i później, to prawdziwa zagadka. Rewolucja w samym Bukareszcie zaczęła się 21 grudnia 1989 roku w okolicy ówczesnego placu Pałacowego, gdzie mieszkańcy stolicy zostali zgromadzeni przez władze, aby wysłuchać przemówienia

Ceaușescu potępiającego wydarzenia w Timișoarze [patrz: *Plac Rewolucji*]. Szybko jednak oklaski zebranych przeszły w buczenie i antykomunistyczne hasła. Kiedy dyktator zniknął z balkonu, wydarzenia wymknęły się spod kontroli. Tłum z placu Pałacowego (dziś Rewolucji) udał się w miejsce, które stało się centrum i symbolem protestu – na plac Uniwersytecki.

Scenografia buntu

Plac był z kilku powodów odpowiednim tłem protestów, „scenografią buntu”. Kluczowe znaczenie miał hotel, w którym zatrzymywali się zagraniczni dziennikarze. Zapewniał on kontakt protestujących ze światem i z opinią publiczną, uniemożliwiając blokadę informacyjną, która miała miejsce wcześniej w Timișoarze. To właśnie ze szczytu hotelu nagrywane były dramatyczne ujęcia pokazujące najpierw falujący, krzyczący tłum, a później regularną walkę. Po drugie, zablokowanie placu Uniwersyteckiego oznaczało zablokowanie całego miasta, rondo bowiem rozsadza ruch na osiach wschód–zachód i północ–południe. Poza tym, w przeciwieństwie do placu Pałacowego, w okolicy ronda brak jest instytucji publicznych, poza uniwersytetem, teatrem i muzeum miejskim, które są raczej symbolami kultury niż władzy. Wszystko to sprawia, że plac został zawłaszczony przez samych obywateli, stając się przestrzenią ekspresji tłumy, gdzie sprawy publiczne są udziałem obywateli, a nie polityków. W tych okolicznościach trwał wielki, masowy protest wymierzony przeciwko dyktatorowi, a po jego egzekucji – w sam system. Wiele wskazuje jednak na to, że dla obozu władzy rozruchy społeczne były impulsem do przeprowadzenia zamachu stanu przeciw Ceaușescu. Nastąpiła nie tyle wymiana elit, ale raczej pucz, zmiana warty w tym samym, teraz już postkomunistycznym, obozie władzy.

Strefa wolna od (neo)komunizmu

W krótkim okresie od początku roku do kwietnia 1990 roku plac był pozornie uśpiony, ciągle nosił ślady niedawnych walk – dziury po kulach, pozostawione transparenty, napisy na murach. Stanowił również przestrzeń swobodnej ekspresji – koncertów, odczytów, miejsce dojrzewania kolejnego buntu. Do tego okresu nawiązuje słupek, który obecnie znajduje się pod teatrem, a który wyznacza „kilometrul 0”. Podobne słupki stawiane są w geograficznych środkach miast. Jest na nim napisane: „Rumunia, 0 km, Bukareszt, plac Uniwersytecki, Wolność, Demokracja, strefa wolna od (neo)komunizmu”. Mały monument symbolizuje strefę wolności, przestrzeń niezawłaszczoną przez komunistów, wyspę prawdziwej, niezakłamanej demokracji. Na tym przykładzie widać, że wartości – prawda, wolność, demokracja – zostały symbolicznie związane z konkretną przestrzenią. W kwietniu 1990 roku, na miesiąc przed wyborami, napięcie zaczęło ponownie wzrastać. Tłumy zbierające się na placu żądały wycofania postkomunistycznych kandydatów z wyścigu wyborczego. Grupka zebrana pod fontanną, krzycząca, że „lepiej jest być martwym niż komunistą” i że śmierć Ceaușescu nie wystarczy, aby zapanowała demokracja, w ciągu zaledwie kilku dni przerosła się w kilkudziesięciotysięczny tłum. Ion Iliescu, ówczesny przywódca Frontu Odrodzenia Narodowego i późniejszy prezydent, nazwał te masy ludzkie „chuliganami” (stąd ten pokojowy protest nazwano golaniadą, od rumuńskiego *golan* – chuligan). Określenie to zrobiło wcześniej niesamowitą karierę podczas wszelkich wystąpień społecznych przeciwko komunistom (o chuliganach mówiono na przykład w Radomiu w 1976 roku). Chuligani bowiem to nie tylko burzyciele porządku, ale również „nieroby”, przeciwieństwo ludzi pracy, a stąd już – w (post)komunistycznej logice – prosta droga do intelektualistów. W sytuacji niekończących się protestów na

placu Uniwersyteckim, władze kilkakrotnie ściągały do stolicy górników, którzy byli wykorzystywani do spacyfikowania tłumu. Miało to również swój wymiar propagandowy, pokazujący poparcie ludzi pracy dla nowych władz. Jeśli grudzień 1989 roku można porównać do puczu, to tutaj miała miejsce wojna domowa. Wydarzenia te (z których najbardziej dramatyczny przebieg miała interwencja z czerwca 1990 roku) przeszły do historii pod nazwą mineriad (od *miner* – górnik) i pokazywały, że po latach ustroju komunistycznego władze nadal, zamiast jednoczyć społeczeństwo, kierowały grupy społeczne przeciwko sobie. Zduszenie protestów roku 1990 skończyło okres destabilizacji wywołany rumuńską rewolucją. Liczba ofiar śmiertelnych od 16 grudnia 1989 roku wyniosła około 1200 osób, co jest nieporównywalne z transformacją ustrojową w jakimkolwiek innym państwie bloku wschodniego.

Krzyże na wyspie

Plac Uniwersytecki stał się miejscem rewolucji, symbolem podmiotowości i samostanowienia, przestrzenią, gdzie mogła się narodzić nowa, demokratyczna tożsamość społeczeństwa. Pozostawanie postkomunistów przy władzy przez lata po upadku reżimu oraz słabość kultury politycznej składają się jednak na powszechne przekonanie, że rewolucja została „ukradziona”. Nie miała bowiem oczekiwanego wpływu na życie zwykłych ludzi. Upamiętnienia zostały rozrzucone po placu i jego okolicach, brak im spójności, jednej wizji i zamierzenia, ponieważ w większości były efektem oddolnych inicjatyw. Nieformalny charakter tych obiektów podkreśla, że plac i wydarzenia rewolucji stanowią o rozdzwieku między tym, co państwowe, a tym, co obywatelskie. Przykład takiego upamiętnienia stanowi dziesięć kamiennych krzyży, które zostały postawione staraniami organizacji studenckich, w tym Związku Studentów Prawosławnych. Warto zauważyć,

że upamiętnienia bohaterów w ogromnej większości przyjmują formę symboli religijnych. Trudno jednak powiedzieć, aby były miejscem, gdzie można oddać cześć poległym i walczącym, ponieważ znajdują się dokładnie na samym środku ronda, na wyspie. Mogą być więc oglądane jedynie przez kierowców stojących w korku na pasie do skrętu w lewo.

Inny rodzaj upamiętnienia to plac przed fontanną noszący oficjalną nazwę Skweru 21 grudnia 1989 roku, która jest jednak konsekwentnie odrzucana przez mieszkańców, nazywających przestrzeń po prostu placem Uniwersyteckim. Na skwerze znajdziemy między innymi żelazny krzyż i tablice pamiątkowe, jak również napisy na murach jeszcze z czasów rewolucji lub nowe, odnoszące się do bieżącej sytuacji politycznej. Na przykład napis „Tiananmen” na murze budzi serię skojarzeń – w opresyjnym systemie plac czasem przeistacza się z reprezentacyjnego miejsca spotkań i węzła komunikacyjnego w pułapkę na stłoczonych ludzi, do których władza otwiera ogień. Na coroczne obchody 21 grudnia 1989 roku składają się różne małe inicjatywy, które rzadko łączą się w duże uroczystości. Z okazji 25-lecia rewolucji w 2014 roku z inicjatywy Stowarzyszenia 21 grudnia na placu Uniwersyteckim zebrało się (zaledwie) 200 osób. W grudniu 2017 r. z kolei w obchodach rocznicy rewolucji wziął udział Klaus Iohannis, prezydent Rumunii, który nawoływał wcześniej na Facebooku, że „Śledztwo ws. Rewolucji musi zostać zakończone, a przestępstwa i nadużycia Grudnia 1989 muszą zostać ukarane, tak, aby sprawiedliwość została wreszcie przywrócona ofiarom”.

Warto zwrócić również uwagę na te upamiętnienia, które miały na celu przepracowanie tragicznych wydarzeń za pomocą sztuki. W 2007 roku artysta Dan Perjovschi stworzył projekt *Monument (History/Hysteria 2)*, który składał się z „ży-

wych rzeźb”, aktorów odgrywających scenę na placu Uniwersyteckim w godzinach szczytu. Jedna osoba wcielała się w rolę górnika, druga zaś „chuligana” (studenta, demonstranta). Postaci stały naprzeciw siebie w konfrontacyjnych pozach, nie rozpoczynając jednak walki. Projekt spotkał się z nikłym zainteresowaniem przechodniów, którzy mijali go, zajęci swoimi sprawami. Perjovschi chciał przez to pokazać, że cechą przestrzeni publicznej jest szybkie zapominanie o ważnych wydarzeniach, które giną w życiu codziennym. Z kolei w czerwcu 2008 roku, z okazji kolejnej rocznicy mineriady, na placu Uniwersyteckim zorganizowana została bitwa na poduszki pod nazwą „Aksamitna Mineriada”. Ten *flashmob* miał na celu upamiętnienie wydarzeń i pokazanie, że rumuńska rewolucja zaczęła się jako nieagresywny protest bezbronných ludzi, wobec których została użyta przemoc.

Współczesna agora

O sile symbolu, jakim jest plac, świadczy to, że również obecnie spełnia funkcję agory, miejsca wyrażania niezadowolenia społecznego wobec korupcji i kolejnych prezydentów, jak i radości z wygranego meczu Steaury Bukareszt. Antyrządowa demonstracja w 2015 roku wywołana pożarem w klubie *Collectiv*, w którym zginęły 64 osoby, zebrała na placu Uniwersyteckim wielotysięczny tłum, stanowiąc jedno z największych wystąpień od 1989 roku. Zgromadzeni domagali się ukarania osób odpowiedzialnych za katastrofę, jak również protestowali przeciwko wszechobecnej korupcji wśród polityków. Z kolei w październiku 2016 roku media obiegało zdjęcie trzech kobiet z zawiązanymi oczyma, które na tle placu solidaryzowały się z „czarnym protestem” przeciwko zaostrzeniu ustawy antyaborcyjnej w Polsce.

Można zatem powiedzieć, że Piața Universității to dużo więcej

niż tylko plac. Stanowi on symbol demokracji, podmiotowości i autonomii obywateli. Nawet jeśli oficjalna pamięć o rewolucji jest tutaj wyrażona w małym stopniu, to materializuje się w tym, co oddolne – kwiatkach, zniczach, napisach.



Krzyże w okolicy Placu Uniwersyteckiego



Skwer 21 grudnia 1989 roku, okolice budynku Uniwersytetu
Bukaresztańskiego



Widok z ostatniego piętra Hotelu InterContinental na Plac Uniwersytecki

WILLA PRIMĂVERII I CMENTARZ GHENCEA

Willa Primăverii

adres: Bulevardul Primăverii 50

przystanek: Aviatorilor

metro: 2

godz: Środa-niedziela 10-18

bilety: 4,5 lei (oprowadzanie w jęz. angielskim)

www.palatulprimaverii.ro



Cmentarz Ghencea

adres: Bulevardul Ghencea 8

przystanek: Cimitirul Chencea

tramwaj: 47



Według przeprowadzonych w 2014 roku badań statystycznych ponad połowa dorosłych Rumunów uważała Nicolae Ceaușescu za dobrego przywódcę. Jak to możliwe, że tak szybko zapomnieli oni o horrorze, jakim było życie pod władzą dyktatora?

Polityka Nicolae Ceaușescu spowodowała w latach 80. całkowitą zapaść gospodarki narodowej. Rumuński dyktator nie liczył się ze społecznymi kosztami swojej rozrzutnej polityki. W kraju panowała atmosfera despotyzmu, a każdy postrzegany był jako potencjalny donosiciel. W latach 80., z racji ograniczeń w dostawach energii, zimą temperatura w mieszkaniach zwykłych ludzi nie przekraczała 12 stopni Celsjusza, a po godzinie 18. wyłączano prąd i całe miasta pogrążały się w ciemności. Gospodarka niedoboru kontrastowała z megalomańskimi zapędami dyktatora, który w okresie największego kryzysu zdecydował o budowie niezwykle kosztownego Domu Ludu [patrz: *Pałac Parlamentu*]. Niezadowolenie budziło także zachowanie jego małżonki, która nie oszczędzała na własnych luksusach oraz rościła sobie prawo do współrządzenia z mężem. Nic zatem dziwnego, że frustracja w społeczeństwie narastała.

Odwilż przyszła zimą

Jesień narodów, jak nazywa się proces demokratyzacji bloku komunistycznego, choć z opóźnieniem, dotarła także do Rumunii. Gdy 9 listopada 1989 roku upadał mur berliński, nic nie wskazywało na rychły koniec dyktatury Ceaușescu. Jeszcze w grudniu udał się on z wizytą do Moskwy, a następnie do Iranu, lekceważąc protesty w Timișoarze spowodowane ograniczeniem działalności pastora László Tőkésa przez Securitate. Poparcie dla demonstrantów wśród Rumunów rosło, dlatego po powrocie z Iranu 21 grudnia podczas specjalnie zwołanego wiecu dyktator próbował potępić bunt „chuliganów z Timișoary”. To wówczas wybuchła rumuńska rewolucja [patrz: *Plac Rewolucji*].

Nicolae i Elenę Ceaușescu aresztowano podczas próby ucieczki. Uformowana w niezwyklej pośpiechu Rada Frontu Ocalenia Narodowego, na której czele stanął Ion Iliescu, dawny działacz komunistyczny i późniejszy prezydent, podjęła decyzję o przeprowadzeniu procesu sądowego. W zaledwie jeden wieczór zwołano Nadzwyczajny Trybunał Wojskowy, którego zadaniem było osądzić dyktatora i jego małżonkę. Wiele wskazuje na to, że wyrok zapadł, jeszcze zanim uformował się sędziowski skład. Nicolae i Elena Ceaușescu zostali oskarżeni o ludobójstwo 60 tysięcy osób, burzenie podstaw państwa, grabież mienia, niszczenie publicznych dóbr materialnych, zapaść gospodarczą, próbę ucieczki i defraudację miliarda dolarów.

Po zaledwie kilkunastu minutach procesu trybunał wydał jednomyślny wyrok – kara śmierci i konfiskata mienia. Egzekucję przeprowadzono niemal natychmiast, Elena miała powiedzieć: „Chcę umrzeć razem z mężem, nie chcę żadnego aktu łaski!”. Miała też krzyczeć do męża: „Popatrz na nich, to nasze dzieci, to myśmy ich wychowali. Oni nas mordują?

W naszej Rumunii?”. Egzekucja odbyła się w Târgoviște 25 grudnia 1989 roku około godziny 15, a ciała złożono w oddzielnych grobach na peryferyjnym bukareszteńskim cmentarzu Ghencea. Nagrobki oznaczono tylko drewnianymi krzyżami. W Rumunii nastały rządy postkomunisty Iona Iliescu, a obywatele dość szybko zorientowali się, że prowadzona przez niego polityka jest daleka od ich oczekiwań.

Trudna wolność

Gdy atmosfera rewolucyjna nieco przycichła, przyszedł czas na refleksję i rozliczenia. Duża część społeczeństwa rumuńskiego krytycznie odnosiła się do pośpiechu i prowizoryczności procesu Nicolae i Eleny Ceaușescu. Dla wielu był to też znak, że zabijając dyktatora, pogrzebali szansę na odcięcie się od pięćdziesięciu lat polityki przemocy, a akt fundujący nową Rumunię odległy był od wartości demokratycznych. Sposób zarządzania państwem przez rząd postkomunistyczny doprowadził do silnych rozwarstwień społecznych, a polityka obfitowała w bezprawie, korupcję i głośne afery. Wiatrem w żagle miało być przystąpienie do NATO, które nastąpiło w 2004 roku, i trzy lata później dołączenie do Unii Europejskiej. Pech chciał, że Rumuni trafili akurat na początek kryzysu ekonomicznego, który mocno zachwiał ich, i tak dość słabą, gospodarką. Do dziś Rumunia jest jednym z najbiedniejszych krajów wspólnoty. Na pytanie o największe życiowe marzenie, najczęściej padającą wśród jej obywateli odpowiedzią jest wyjazd z kraju. Nierozwiązane problemy gospodarcze, polityczne i społeczne, jak na przykład kwestia braku integracji mniejszości romskiej z resztą społeczeństwa, przekładają się na dość specyficzną nostalgię. Im więcej czasu mija od rewolucji 1989 roku, tym łaskawszym okiem Rumuni patrzą na epokę Nicolae Ceaușescu, używając argumentu, że za jego rządów każdy miał mieszkanie, pracę i zapewniony wakacyjny wyjazd.

Szlafrok dyktatora

Dobitnym przykładem tej tęsknoty było otwarcie dla zwiedzających w marcu 2016 roku Willi Primăverii (*Palatul Primăverii*). Znajduje się ona w prestiżowej dzielnicy na północy Bukaresztu, nieopodal parku Herăstrău, sąsiaduje z polem golfowym i ekskluzywnym centrum medycyny estetycznej. To właśnie tam zamieszkiwał dyktator z małżonką i trójką dzieci. Ideą przyświecającą otwarciu muzeum było przypomnienie o historii komunizmu z lat 1965–1989, a także ukazanie „rozbieżności między teorią a komunistyczną codziennością, między propagandą i prawdą”. W rzeczywistości jednak wydźwięk wystawy jest zupełnie odwrotny od zamierzeń.

Za dość słoną opłatę można podziwiać przepych, w jakim żył dyktator, a także jego kiepski gust. Perskie dywany, fontanny, barwne mozaiki i meble wykonane z najdroższych materiałów wypełniają wnętrze większości pokoi znajdujących się w willi. Podziw wzbudzają także liczne podarki, które Nicolae Ceaușescu otrzymał od głów innych państw. Przechadzając się korytarzami, można zwiedzić salę kinową, osobiste apartamenty każdego z członków rodziny oraz zdobiony mozaikami basen wraz z częścią SPA, którą wyposażono w saunę i hydromasaże. W muzeum podkreśla się kosmiczne ceny, jakie zapłacono za poszczególne elementy zdobnicze, przy okazji dodając, że większość z nich to przykład wspaniałego rumuńskiego rękodzielnictwa. Zwiedzając idealnie utrzymaną willę, można odnieść wrażenie, że jej mieszkańcy dopiero co ją opuścili – w garderobie nadal znajdują się wyprasowane koszule, na małżeńskim łóżku leżą piżamy, a w łazience wiszą szlafroki.

Według muzealnej narracji to właśnie chińskie wazy, kandelabry czy najdroższe futra są najlepszym świadectwem ży-

cia codziennego ostatnich dwóch dekad komunizmu w Rumunii. Na wystawie nie pokazano standardu życia zwykłych mieszkańców kraju, a podczas oprowadzania nie wspomniano o dyktatorskim charakterze polityki prowadzonej przez Nicolae Ceaușescu ani o jego losach w czasie rewolucji. Historia Rumunii w okresie rządów dyktatora była przywołana jedynie na niewielkiej wystawie zdjęć ustawionej w dawnym basenie. Zaprezentowano w niej głównie fotografie Nicolae i Eleny Ceaușescu z zachodnimi politykami oraz zdjęcia przedstawiające rewolucję i zdawkowe informacje o represjach z grudnia 1989 roku. Z pewnością jest to sygnał, że twórcy muzeum czuli potrzebę poruszenia tematu komunizmu. Jednak umieszczenie ekspozycji w zdobionej mozaikami pływalni sprawia, że jej wydźwięk pozostaje kuriozalny.

W przeciwieństwie do ideowych założeń twórców wystawy, Willa Primăverii świetnie wpisuje się w nostalgiczny dyskurs o „prawdziwym” Ceaușescu, który polega na coraz śmielszym relatywizowaniu jego osoby. Nakreślona przez muzeum sylwetka dyktatora to postać z „ludzką twarzą”. Lubił oglądać wieczorem filmy, interesował się przyrodą, kochał ptaki, a w szczególności pawie (które można podziwiać w pałacowym ogrodzie). Często podkreślano podczas oprowadzania jego ciężką pracę i poświęcenie, jakie włożył w rządzenie Rumunią. Nie powinien zaś dziwić luksus, zresztą w złym guście, widoczny w willi, ponieważ zdaniem wielu bukareszteńczyków: „jak na parę prezydencką, i tak żyli skromnie”.

Warto dodać, że muzeum jest przystosowane do zwiedzania przez zagranicznych turystów, między innymi dzięki cogo-dzinnemu oprowadzaniu w języku angielskim. Wydaje się, że władze Bukaresztu próbują uczynić z dyktatora jedną z atrak-

cji miasta. O tym świadczyłby również fakt, że rezydencję włączono do trasy popularnego autobusu turystycznego.

Krótką historia jednego grobu

Świetnym przykładem pokazującym, jak relatywizuje się postać dyktatora, są również losy grobu, w którym został pochowany. Początkowo była to skromna mogiła. W 1996 roku stały na niej już trzy krzyże – kamienny, żelazny i marmurowy. Ostatni ufundowali swemu byłemu zwierzchnikowi postkomuniści. W 2005 roku córka dyktatora, Zoia Ceaușescu, wytoczyła proces Ministerstwu Obrony Narodowej, tłumacząc, że nie jest pewna, kto właściwie pochowany jest na cmentarzu Ghencea. Wątpliwości podsyciło nagranie z procesu, na którym nie widać samej egzekucji. Gdy dwa lata później zmarła, sprawę kontynuował jej brat, ostatni żyjący potomek Nicolae i Eleny, Valentin Ceaușescu. W 2010 roku dokonano ekshumacji ciał i pobrano DNA. Badania potwierdziły tożsamość pochowanych, a wkrótce odbył się ich kolejny pogrzeb.

Zgodnie z decyzją rodziny, ciała dyktatora i jego małżonki spoczywają dziś we wspólnym grobie pod właściwymi imionami i nazwiskiem. Płyta nie wyróżnia się znacznie na tle cmentarza – jest elegancka, wykonana z czerwono-brązowego marmuru. W odróżnieniu od pierwotnego pomnika, na nowej płycie nie ma symbolu krzyża. Napis widniejący na grobie wykonany został ze złotego metalu, informuje, że spoczywa tu „Prezydent Socjalistycznej Republiki Rumunii”. Choć Nicolae rzeczywiście posiadał taki tytuł, w odróżnieniu od innych głów państw z bloku wschodniego (urząd prezydenta istniał jedynie w Czechosłowacji), to wydaje się, że podkreślenie tego w postaci podpisu jest sygnałem legitymizującym jego rządy – był przywódcą jak każdy inny prezydent.

Na wspólnym grobie Nicolae i Eleny Ceaușescu zawsze leżą świeże kwiaty, często są to biało-czerwone goździki, czyli „pachnący symbol komunizmu”. Wiele osób, związanych niegdyś z dyktatorem, przychodzi tu w rocznicę jego śmierci – 25 grudnia, bądź w rocznicę urodzin – 26 stycznia. Śpiewają wówczas komunistyczne piosenki i wspominają z nostalgią minioną epokę. Grób na cmentarzu Ghencea stał się nie tylko miejscem pamięci, ale wręcz miejscem kultu Nicolae Ceaușescu. Losy pochówku pokazują, jak z biegiem czasu nienawiść do dyktatora słabła i przechodziła najpierw w tolerancję (pojawienie się prawdziwego imienia i nazwiska na nagrobku), aż do czci (ozdobna czerwono-brązowa płyta ze złotymi literami).

Geniusz czy zbrodniarz?

Z pewnością nie wszyscy Rumunii odnoszą się do Nicolae Ceaușescu w ten sam sposób. Wielu z nich omija cmentarz Ghencea, a ich sposób na poradzenie sobie ze spuścizną komunizmu to po prostu zapomnienie i przemilczenie. Miniony reżim to dla nich „czarna dziura” w historii – wolą o nim nie myśleć, tylko żyć dniem dzisiejszym. Warto też podkreślić, że o ile lata 80. rzeczywiście były okresem bardzo trudnym z racji problemów gospodarczych, o tyle zachowanie Nicolae Ceaușescu w 1968 roku, kiedy odciął się od ZSRR i potępił stłumienie Praskiej Wiosny przez wojska Układu Warszawskiego, przyniosło mu ogromną popularność wśród rodaków. Do tego wydarzenia nawiązują często młodzi ludzie, którzy urodzili się po roku 1989. Nie posiadając traumatycznych wspomnień, widzą w dyktatorze uosobienie rządów silnej ręki i wszechstronnego prowadzenia polityki zagranicznej, której bardzo brakuje współczesnej Rumunii. W Internecie można się natknąć na zdjęcia z portali społecznościowych, na których nastolatki pozuja, salutując na tle grobu dyktatora na cmentarzu Ghencea.

Biorąc pod uwagę nieustające problemy ekonomiczne, nie należy się dziwić, że Rumuni coraz częściej w pozytywny sposób odnoszą się do dyktatora i z nostalgią wspominają czasy jego rządów.



Willa Primăverii



Garderoba Eleny Ceușescu



Grób dyktatora i jego żony na cmentarzu Ghencea

BYŁA SIEDZIBA SECURITATE

adres: Dem I Dobrescu 5
przystanek: Bulevardul Nicolae Bălcescu
autobusy: 126, 168, 226, 300, 368



Cegła i szkło. Stal i piaskowiec. Nowe i stare. Mały Paryż i kapitalizm. Zabytek i biurowiec. Te wszystkie sprzeczności koegzystują ze sobą w byłej siedzibie Securitate. Budynek, w którym kiedyś mieściła się tajna policja, dziś jest nowoczesnym biurowcem.

Na styku dwóch ulic odchodzących od placu Rewolucji stoi nieduży dom, którego forma zdecydowanie przyciąga wzrok. Został on zbudowany w dwóch stylach oddzielonych od siebie o całe stulecie. Jego dolną część wzniesiono z cegły i piaskowca w stylu francuskiego renesansu. Jest ona pozostałością domu postawionego na zlecenie Grigore'a Păulescu w ostatniej dekadzie XIX wieku. Konserwatywnemu politykowi zależało na bliskości Pałacu Królewskiego, w którym znajdowało się ówczesne centrum władzy. W domu Păulescu spotykała się śmietanka towarzyska Bukaresztu, między innymi politycy i przedstawiciele rumuńskiej elity intelektualnej. W latach 1911–1914 znaczna część budynku została wyburzona pod budowę Królewskiej Fundacji Karola I (*Fundația Universitară Carol I*). Z posiadłości składającej się z dużej

kilkupiętrowej willi i kilku mniejszych zabudowań pozostała jedynie niewielka część przebudowana na oddzielny, narożny dom. Jego fragmenty możemy oglądać do dziś, stanowią one niepełną obudowę niewysokiego, nowoczesnego biurowca ze szkła i stali, który wyrasta ze środka.

Ochroniarze z Securitate

W tej właśnie niewielkiej willi przy Strada Dem I. Dobrescu pod numerem 5 mieściła się jedna z siedzib instytucji Departamentul Securităţii Statului, znana szerzej pod nazwą Securitate. Rumuńska służba bezpieczeństwa powstała w 1948 roku, po dojściu komunistów do władzy. Zorganizowano ją na wzór sowiecki, a pochodzącym z ZSRR funkcjonariuszom została przyznana część kluczowych stanowisk w tej organizacji. Do zadań Securitate należało między innymi dbanie o bezpieczeństwo państwa, działalność wywiadowcza i kontrwywiadowcza, zapobieganie i ściganie przestępstw gospodarczych oraz ochrona najważniejszych osób w państwie. W celu realizacji tych zadań stosowano szeroko zakrojoną inwigilację (między innymi podsłuchy, obserwacje, śledzenie) i inne techniki operacyjne z wykorzystaniem agentów i informatorów. Funkcjonariusze posługiwali się prawie półmilionową grupą donosicieli. W trakcie licznych śledztw często uciekano się do tortur zarówno fizycznych, jak i psychicznych. Biorąc pod uwagę proporcję agentów do liczby obywateli, należy stwierdzić, że komunistyczna Rumunia miała największe „zbrojne ramię partii” w całym bloku wschodnim.

Najprawdopodobniej kwestia lokalizacji domu przy placu Rewolucji wpłynęła na to, że umieszczono tam Zarząd V (*Directia V*), który zajmował się osobistą ochroną najważniejszych polityków w państwie, a przede wszystkim Nicolae Ceaușescu i jego małżonki. Dowódcą tej jednostki i szefem ochrony

przez trzydzieści pięć lat był generał Marin Neagoe, prywatnie przyjaciel dyktatora.

Ochrona znajdowała się w bliskim sąsiedztwie Pałacu Republiki oraz budynku Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej. Nie była to jednak jedyna siedziba służby bezpieczeństwa w okolicy. Centrum miasta musiało być dobrze chronione, dlatego główny budynek Securitate również znajdował się niedaleko, na tyłach Calea Victoriei (dziś w gmachu tym znajduje się policja).

Rewolucyjna (od)budowa

Wydarzeniem, które wywarło duży wpływ na stan budynku, była rewolucja 1989 roku. W piątek 22 grudnia w siedzibie Zarządu V zabarykadowali się funkcjonariusze stojący na straży starego porządku. Jeszcze tego samego dnia budynek został zdobyty przez rewolucjonistów, a znajdujące się w nim osoby uwięziono (wypuszczono je po kilku dniach). Rola Securitate w grudniowych wydarzeniach pozostaje w dalszym ciągu tajemnicą. Niepotwierdzone informacje dotyczą także funkcjonariuszy z Zarządu V. Zdaniem wielu bukareszteńczyków mieli wśród nich znajdować się snajperzy terroryzujący mieszkańców stolicy w czasie grudniowej rewolucji. Również nie wszystkie tajemnice samego budynku zostały wyjaśnione. W Internecie można natknąć się na informacje, że był on połączony siecią podziemnych korytarzy z innymi instytucjami państwowymi, a pod sąsiadującym placem miał znajdować się dwupoziomowy parking dla samochodów Securitate. Wiele wskazuje jednak na to, że są to wyłącznie niepotwierdzone rewelacje.

Przez całą dekadę pozbawiony dachu i okien, wypalony i noszący ślady walk szkielet stał niezagospodarowany. Nie wiadomo, czy było to spowodowane pamięcią o jego nieszla-

chetnych lokatorach, czy też może wpływ na to miał jego zły stan techniczny, brak funduszy albo niejasna struktura własnościowa.

Na początku nowego tysiąclecia budynek został przekazany Unii Architektów Rumuńskich i wtedy rozpoczął się jego remont. Spodziewano się odbudowy, jednak kiedy zaczął być widoczny metalowy szkielet wystający ponad zarys pierwotnego budynku, zdano sobie sprawę z tego, że nie będzie to zwykła rekonstrukcja. Na zlecenie dwóch rumuńskich architektów, Dana Marina i Zeno Bogdănescu, w odremontowaną fasadę XIX-wiecznego budynku wstawiono nowy stalowy stelaż, który następnie został obudowany szkłem i metalowymi płytami. Budowa niewysokiego, siedmiopiętrowego biurowca została ukończona w 2007 roku.

Cyborg i Frankenstein

Po raz kolejny na los budynku decydujący wpływ okazała się mieć jego lokalizacja. W atrakcyjnym biurowcu w samym centrum miasta oprócz siedziby Unii Architektów Rumuńskich znalazły się przedstawicielstwa dużych korporacji zajmujących się między innymi doradztwem, nieruchomościami i energią.

Połączenie dwóch stylów architektonicznych spowodowało wiele kontrowersji. Przeciwnicy tej budowli określali ją jako „wazon”, „cyborg” albo „Frankenstein”, czyli nieudany eksperyment szalonego naukowca. Popularna była też opinia, że budynek źle świadczy o rumuńskich architektach, skoro został wybudowany jako ich siedziba. Krytykowano nie tylko niespójność stylistyczną, ale także samą nowoczesną część budynku, która jest uznawana za banalny sześciąt. Jego prostota i surowość nie przypadły do gustu sceptykom.

Zwolennicy tego budynku twierdzili z kolei, że to połączenie jest przykładem nieskrępowanej wolności twórczej architektów i manifestacją nonkonformizmu. W ich opinii budynek jest udanym przykładem zagospodarowania XIX-wiecznego dziedzictwa, niezniszczonego przez trzęsienie ziemi i nie do końca strawionego przez ogień rewolucji.

Podobnego eklektyzmu nie ma w Bukareszcie dużo, jednak innego przykładu nie trzeba szukać daleko. Zaledwie trzysta metrów dalej, przy reprezentacyjnej Alei Zwycięstwa [patrz: *Calea Victoriei*] stoi budynek Novotelu. Front dzisiejszego hotelu nawiązuje do zniszczonego w trakcie wojny, a stojącego w tym samym miejscu, Teatru Narodowego. Zrekonstruowana fasada z kolumnadą stanowi przedsięwzięcie do nowoczesnego budynku ze szkła i stali. Siedziba architektów i Novotel to dowody na to, że w przestrzeni miejskiej stolicy znajdują się współczesne budowle wprost odnoszące się do lokalnej przeszłości i w ten sposób nawiązujące do stanu sprzed wojny, trzęsień ziemi czy rewolucji. Jest to próba przypomnienia budynków, których dziś już nie ma.

Rewolucyjny fundament i efekt uboczny

W pobliżu drzwi wejściowych do biurowca znajduje się niewielka tabliczka informacyjna, zawierająca opis w trzech językach, na której znajdziemy skróconą historię budynku i lakoniczne wytłumaczenie jego symboliki. Pozostawienie fragmentów zniszczonego domu było jednak nie tylko sposobem na utrzymanie stuletniego zabytku. Twórcy eklektycznego projektu odnoszą się także do rewolucyjnego dziedzictwa – zachowane zostały fragmenty elewacji z dziurami po kulach. W podziemiach znajduje się zamknięta kawiarnia, ale przez okna w dalszym ciągu można dojrzeć duże, czarno-białe zdjęcia z okresu rewolucji.

Wzniesienie nowoczesnego wieżowca na zabytkowych i rewolucyjnych fundamentach jest symboliczne. Całokształt można interpretować jako przezwyciężenie okresu komunizmu i stworzenie na jego miejscu czegoś nowego, z wykorzystaniem XIX-wiecznego dziedzictwa. Mimo to siedziba architektów wydaje się być jednak trochę zapomnianym i pomijanym miejscem pamięci o rewolucji. Jest ona raczej biurowcem zagranicznych korporacji, a nie upamiętnieniem. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że tuż obok znajduje się najważniejszy pomnik poświęcony wydarzeniom z grudnia 1989 roku, który ma dużo ważniejsze znaczenie dla pamięci społecznej [patrz: *Plac Rewolucji*]. Budynek jest więc jednym z wielu cichych świadectw grudniowych wydarzeń w Bukareszcie.

Warto jednak zwrócić uwagę na prawdopodobnie niezamierzony, uboczny efekt niecodziennej przebudowy tej budowli. Spór dotyczący odczuć estetycznych i zainteresowanie niecodzienną architekturą sprawiły, że dawna siedziba Securitate zaistniała w powszechnej świadomości mieszkańców Bukaresztu, a także odwiedzających go turystów. Pomocna jest także wspomniana tabliczka, informująca o przeznaczeniu budynku w czasach komunistycznych. W ten sposób znienawidzona instytucja została utrwalona w tkance miejskiej i w pamięci. To obecnie jedyny budynek w stolicy, który jest bezpośrednio kojarzony z nieistniejącą już dziś służbą bezpieczeństwa.

Teczki, ucieczki i dokumenty

Scharakteryzowanie pamięci o Securitate nie jest zadaniem łatwym. Można jednak zarysować dwa przeciwstawne podejścia do tego zagadnienia. Po pierwsze, jest to stosunek, który w odniesieniu do komunistycznej dyktatury noblistka Herta Müller określiła mianem „zbiorowej amnezji”. O Securita-

te, podobnie jak o komunizmie, część Rumunów zwyczajnie nie chce ani pamiętać, ani nawet wiedzieć. Mało jest także świadectw obecności tajnej policji w tkance miejskiej. Reprezentują ją tutaj budynki, w których znajdowały się siedziby Securitate, a obecnie zostały zastąpione przez inne instytucje lub firmy. W tendencję do zapominania wpisuje się także brak miejsca, w którym upamiętnione zostałyby ofiary tej służby. Najbliższe im miejsce pamięci to monument postawiony w 2016 roku [patrz: *Pomnik Walki z Komunizmem*].

Z drugiej strony pamięć o Securitate obecna jest przede wszystkim w literaturze. W publikowanych książkach opisywane są nie tylko największe zbrodnie (na przykład eksperyment w Pitești, polegający na zaplanowanym psychicznym i fizycznym gnębieniu więźniów) czy spektakularna ucieczka generała Iona Pacepy do USA. Wspomnienia dotyczą także pamięci o życiu codziennym toczącym się w atmosferze terroru i ze świadomością, że „ściany mają uszy”. Powszechny strach przed onnipotentną instytucją był bardzo na rękę Securitate, dlatego sama podtrzymywała liczne niepotwierdzone plotki dotyczące liczby agentów, współpracowników albo na temat stosowanych przed nich metod.

Sprawą gospodarowania spuścizną archiwalną po dawnej służbie bezpieczeństwa zajmuje się aktualnie Narodowa Rada do spraw Badania Archiwów Securitate, która została powołana na mocy ustawy lustracyjnej z 1999 roku. CNSAS, bo tak w skrócie brzmi nazwa tej instytucji, zajmuje się badaniem i rozliczaniem powojennego okresu w historii Rumunii, sprawowaniem opieki nad dokumentami oraz ich udostępnianiem. Rada upublicznia nazwiska agentów Securitate, ich współpracowników oraz informacje o działalności osób publicznych w okresie komunistycznym. Warto nadmienić,

że długotrwały proces gromadzenia dokumentów z różnych instytucji rozpoczął się ponad dekadę po upadku komunizmu, więc zagadką pozostają powstałe w tym okresie braki w dokumentach (nigdy nie odnaleziono na przykład teczek byłego prezydenta Rumunii Iona Iliescu).

Godzina z Securitate

Ostatnio pojawił się kolejny, bardzo niecodzienny sposób rozliczenia z komunistyczną przeszłością. W jednym z domów w centrum Bukaresztu w 2015 roku otwarto popularną rozrywkę typu *escape room*. Za równowartość około 60 złotych uczestnicy zabawy mogą zostać zamknięci w pomieszczeniu stylizowanym na siedzibę Securitate. Według scenariusza zabawy mają oni godzinę na odkrycie i odczytanie różnych ukrytych wskazówek. Celem jest znalezienie dokumentów poważnie obciążających graczy oraz ich rodziny. Wykorzystanie opresyjnej tajnej policji w celach rozrywkowych okazało się skutecznym sposobem na przyciągnięcie zarówno rumuńskich, jak i zagranicznych klientów.

Securitate odcisnęło silne piętno na rumuńskim społeczeństwie. Są to ślady w zbiorowej i indywidualnej pamięci, a także w dziełach literackich i kilometrach dokumentów archiwalnych. Piętno to ma również minimalne odbicie w tkance miejskiej. Była siedziba Securitate ulokowana niedaleko placu Rewolucji, ze względu na swoją niecodzienną architekturę, jest najważniejszym świadectwem pozostałości po służbie bezpieczeństwa w tkance miejskiej. Poza nią i niedużym budynkiem CNSAS, bardzo trudno jest znaleźć w Bukareszcie ślady obecności dawnej wszechobecnej instytucji. Chyba że ktoś odważy się spędzić godzinę w zamkniętym pokoju.



Była siedziba Securitate widziana z placu Rewolucji



Na zachowanej fasadzie widoczne są ślady po kulach z okresu rewolucji



Siedziba CNSAS

POMNIK WALKI Z KOMUNIZMEM

adres: Piața Presei Libere
przystanek: Piața Presei Libere
tramwaje: 41, 42
autobusy: 105, 149, 261, 304, 330, 409



Na placu Wolnej Prasy znajduje się pomnik o nazwie „Skrzydła” („Aripi”), zbudowany ku pamięci osób walczących z komunizmem. Instalacja jest naprawdę monumentalna, stojąca na kopcu rzeźba ma w sumie 30 metrów wysokości. Co ciekawe, jeszcze kilka lat temu na jej miejscu wystawiana była sztuka nowoczesna.

Przez trzydzieści lat na placu Scânteii (obecnie plac Wolnej Prasy) stał pomnik Lenina, dłuta ważnego rzeźbiarza Borisa Caragei. Monument został wystawiony przed socrealistycznym budynkiem – Casa Scânteii [patrz: *Dom Wolnej Prasy*]. Włodzimierz Lenin świetnie tam pasował, sam na początku XX wieku redagował czasopismo „Iskra”, czyli właśnie „Scânteia”.

Plac, pomnik, a także Casa Scânteii w czasach komunistycznych były ważnymi miejscami dla władzy. Przy Leninie odbywały się różne uroczystości państwowe – w święto 1 maja czy 23 sierpnia (z okazji rocznicy obalenia generała Antonescu). Zmiany na placu nadeszły po rewolucji, w marcu 1990 roku. O zburzenie monumentu zwrócił się do władz miejskich prawosławny duchowny Sorin Grecu, jednak te odmówiły. W akcie

protestu rozpoczął głodówkę pod pomnikiem, wspierany przez grupę młodych ludzi. Ostatecznie z pomocą przybył mu także operator dźwigu, niejaki Gheorghe Gavrilesco, który samowolnie rozpoczął demontaż posągu. Po Włodzimierzu Iljiczu pozostał jedynie cokół, natomiast sam pomnik został porzucony na przedmieściach Bukaresztu.

Przez następne lata miejsce pozostawało puste. W 2003 roku Ministerstwo Kultury ogłosiło konkurs na pomnik mający upamiętnić walkę z komunizmem. Zdecydowano, że monument wykona Mihai Buculei. Okazało się jednak, że nie była to priorytetowa inwestycja – z powodu braku pieniędzy budowy nie rozpoczynano przez wiele lat. W związku z tym artystka Ioana Ciocian wpadła na pomysł wykorzystania opuszczonego cokółu do instalacji artystycznych. W 2010 roku rozpoczął się „Projekt 1990”, którego kuratorką została Ciocian. Zakładał on kooperację artystów, którzy w swoich pracach w różny sposób mieli odnieść się do okresu komunizmu w Rumunii.

Artystka dostawała jednorazowe pozwolenia na zorganizowanie instalacji na postumencie, który niegdyś służył za podstawę do posągu Lenina. Nigdy nie wiadomo było, kiedy rozpocznie się budowa państwowego monumentu, a tym samym zakończy okres „Projektu 1990”. Ostatecznie udało się zorganizować dwadzieścia artystycznych instalacji w ciągu czterech lat.

Lenin i sztuka nowoczesna

Przez te cztery lata plac Wolnej Prasy był miejscem swobodnej twórczej ekspresji, oddolnie kształtowanych upamiętnień, które w przeróżny sposób „rozliczały się” z przeszłością. Artyści w ironiczny sposób nawiązywali do komunizmu i rewolucji oraz do tego, jak odcisnęły się one na współczesnym społeczeństwie. Dlatego „Projekt 1990” bywa określany przez

badaczy jako *counter-monument* (pol. przeciwpomnik, antypomnik), ponieważ nie mitologizował jednej wersji zdarzeń, a próbował „przepracować” historię komunizmu i rozpocząć dyskusję na jej temat.

Pierwszą z rzeźb odsłoniętych na placu była praca samej Ciocian, czyli Lenin wykonany ze styropianu, oklejony jedzeniem. Wśród następnych instalacji znalazły się między innymi rekiny (a właściwie ich płetwy) stworzone z pociętej radzieckiej gwiazdy, pływające wokół cokołu, a także na przykład wycięta z kartonu rzeźba Lenina, która stała kiedyś na placu, w skali 1:1, pomalowana na krzykliwe kolory. Przy cokole artyści organizowali także happeningi i koncerty. W sposób satyryczny nawiązywali przy tym do różnych aspektów życia w komunizmie.

Odkrywanie nowych pomników gromadziło, w zależności od pory roku, od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Jak opisuje sama Ciocian, niektóre instalacje spotykały się ze sprzeciwem odbiorców. Wszystkie projekty finansowane były z prywatnych pieniędzy, czasem przez samych artystów. Po ekspozycji na placu Wolnej Prasy niektóre prace zostały przeniesione w inne miejsca. Przykładem może być rzeźba czerwonej dłoni-stopy, która zyskała sporą sławę – wystawiona była przed Muzeum Sztuki Nowoczesnej, a obecnie znajduje się przed Teatrem Komediowym w Bukareszcie.

Cały przebieg projektu sprawił, że Ciocian uznała, iż po latach artystycznych instalacji dawny postument dźwigający Lenina został mu skutecznie odebrany, to znaczy przestrzeń, w której się znajdował, została przedefiniowana, stała się miejscem oddolnej działalności, zaczęła należeć do obywateli. Momentem symbolicznym i przełomowym w tym procesie miał być według kuratorki koncert przeprowadzony na

cokole, kiedy artyści zastąpili Włodzimierza Illicza i zajęli jego dawne miejsce.

W 2014 roku „Projekt 1990” dobiegł końca i rozpoczęła się budowa państwowego pomnika. Na placu nie ma już śladu po dawnych artystycznych instalacjach. Prace wystawione w czasie trwania projektu można natomiast oglądać w opublikowanym katalogu wystawy i na stronie internetowej Ioany Ciocian.

Rumuńska opozycja

Pomnik, który stoi obecnie na placu, upamiętnia ludzi, którzy podejmowali walkę z komunizmem, warto więc prześledzić, jak ona przebiegała. Zbrojny opór wobec powojennych rządów podejmowali partyzanci ukrywający się w górach. Ten ruch oporu funkcjonował aż do początku lat 60. w formie niedużych grup rozsianych po kraju, a więc istniał dłużej niż w innych krajach bloku wschodniego. Nie była to jednak siła, która mogła zagrozić komunistycznej władzy. W następnych dekadach opozycja przeciw systemowi objawiała się inaczej. W kraju zdarzyło się jedynie kilka strajków i manifestacji, działali też pojedynczy dysydenci (na przykład Paul Goma). W Rumunii, w przeciwieństwie do innych krajów komunistycznych, nie powstała jednak zorganizowana formacja opozycyjna, rumuński opór społeczny przeciwko komunizmowi uznawany jest przez historiografię za bardzo słabo rozwinięty.

Szacuje się, że w latach 1945–1989 w Rumunii uwięziono z powodów politycznych od 300 tysięcy do miliona osób. Zamykani byli nie tylko ludzie aktywnie walczący z reżimem, ale i przedwojenni intelektualiści, politycy czy duchowni, a czasem przypadkowe ofiary fałszywego donosu. Długie kary więzienia nakładane były do końca trwania reżimu ko-

munistycznego. Przykładem tego może być wyrok ośmiu lat więzienia dla profesora filozofii za wydawanie samizdatu po węgiersku w roku 1982.

Pamięć o działaniach partyzanckich pozostała żywa – szybko po rewolucji 1989 roku zaczęto gromadzić wspomnienia i spisywać biografie uczestników zbrojnej opozycji. Prowadzone były także badania naukowe, zbierane świadectwa historii mówionej, publikowano wiele artykułów w prasie. Natomiast znalezienie i osądzenie winnych okazało się trudniejsze. Pierwsza połowa lat 90. upłynęła pod rządami postkomunisty Iliescu – polityczne elity nie zostały wtedy wymienione, a agenci Securitate pozostali bezkarni.

Ważnym wydarzeniem na drodze do rozliczenia komunistycznych zbrodni było powołanie Narodowej Rady Badań Archiwów Securitate w 1999 roku. Kolejnym kamieniem milowym, również dla polityki pamięci, było powołanie w 2006 roku przez prezydenta Traiana Băsescu Komisji do spraw Badania Dyktatury Komunistycznej. Po opublikowaniu przez nią raportu reżim komunistyczny został przez głowę państwa oficjalnie potępiony oraz uznany za bezprawny. Było to symboliczne wydarzenie, które zapowiadało chęć zmiany polityki historycznej.

Pamięć o komunizmie nie jest jednak w Rumunii jednoznaczna. Po chaosie i trudnościach gospodarczych lat 90. w społeczeństwie rumuńskim zaczęła być popularna nostalgia za minionymi czasami, gdy „każdy miał pracę” i żyło się spokojniej. Co za tym idzie, ludzie tęskniący za przeszłością nie postrzegają całego komunizmu jako systemu zbrodniczego. Jak w te niejednorodne postawy wpisuje się wizja przeszłości wyrażana przez pomnik na placu Wolnej Prasy?

Dusze idące do nieba

„Aripi” to pomnik w kształcie trzech stalowych skrzydeł wyrastających z kopca. Upamiętnia ludzi walczących z komunizmem w latach 1945–1989 na terenie Rumunii i Besarabii, czyli terenu utraconego przez Rumunów w czasie II wojny światowej na rzecz ZSRR. Tym samym podkreślona została wspólnota i przynależność historyczna tego regionu do Rumunii. Monument został wystawiony z inicjatywy Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych w Rumunii oraz Fundacji dla Demokracji prezydenta Emila Constantinescu.

„Skrzydła” zostały odsłonięte w maju 2016 roku, a więc trzynaście lat po uchwaleniu decyzji o budowie pomnika. Na ceremonii otwarcia przemawiał między innymi prezydent Rumunii Klaus Iohannis, podkreślając symbolikę miejsca, w którym znajduje się monument. Zaznaczył, że postawienie go na miejscu dawnego posągu Lenina pokazuje siłę zwycięstwa Rumunów nad komunizmem. Odsłonięcie „Skrzydeł” było też dla prezydenta okazją, by wyrazić zaniepokojenie „blokowaniem” śledztw w sprawie komunistycznych zbrodni oraz podkreślić potrzebę szybkiego stworzenia muzeum komunizmu. Na ceremonii pojawili się też byli więźniowie polityczni z Rumunii i innych krajów bloku wschodniego, a także ojciec Sorin Grecu, który przyczynił się do demontażu pomnika Lenina.

Twórca monumentu Mihai Buculei (*nota bene* uczeń autora rzeźby Lenina) opisał skrzydła wyrastające z kopca jako metaforę wcześniej stłamszonych dusz, które teraz mogą iść do nieba. Artysta wielokrotnie podkreślał religijny wymiar swojego dzieła. Wpisuje się to w szerszy kontekst – kościół stał się w Rumunii po 1989 roku ważną i wpływową instytucją, a Rumuni zaczęli mocno się z nim identyfikować. Warto też zwrócić uwagę na to, że pomnik poświęcony jest pamięci ludzi walczących z komunizmem, nie jego ofiarom. Można zasta-

nawiać się, czy każda ofiara lub więzień polityczny jednocześnie walczyli z systemem. Nie wiadomo jednak, jak twórcy pomnika definiują te grupy i czy w ogóle ich rozróżnienie było ważne przy jego powstawaniu.

Natomiast duży nacisk, zarówno przy projekcie Ciocian, jak i pomniku „Aripi”, położono na „odzyskanie” wcześniej zawłaszczonej przestrzeni i nadanie jej innego charakteru. Co ciekawe, państwowa inicjatywa spotkała się z krytyką właśnie za przypominającą komunistyczny monumentalizm estetykę pomnika. „Skrzydła” są dwa razy wyższe od pomnika Lenina. Interesujący jest także wybór miejsca dla tego monumentu. Zdekomunizowano i zinterpretowano na nowo przestrzeń, którą kiedyś „zajmował” Lenin, a nie któryś z rodzimych dyktatorów.

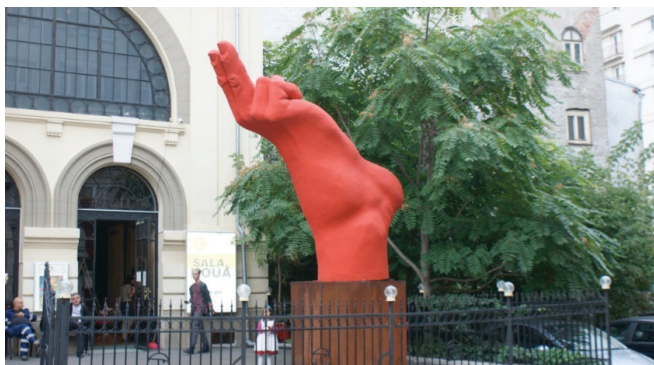
Przez ostatnie kilkadziesiąt lat przestrzeń placu Wolnej Prasy była kilkakrotnie przedefiniowywana. W procesie tym brało udział wielu aktorów pamięci – komunistyczne władze, obywatele, a także demokratycznie wybrany rząd. Znajdujący się obecnie w tym miejscu pomnik „Aripi” przedstawia całe 50 lat historii powojennej Rumunii jako okres zbrodniczy, co podkreślono także podczas oficjalnego odsłonięcia monumentu. Wydaje się, że jest to narracja o tym okresie nowa i wyjątkowa – w przestrzeni Bukaresztu niespotykana.



Pomnik *Aripí* widziany od boku



Pomnik *Aripí*, w tle Dom Wolnej Prasy



Pomnik *HandGun* autorstwa Bogdana Rażą przed Teatrem Komediowym

MUZEUM RUMUŃSKIEGO CHŁOPA I MUZEUM WSI

Muzeum Rumuńskiego Chłopa
adres: Șoseaua Kiseleff 3
przystanki: Piața Victoriei,
Muzeul Taranului Roman
autobus: 300
metro: 1, 2
godz: Wtorek-niedziela 10-18
bilety: 8 lei
www.muzeultaranuluiroman.ro



Muzeum Wsi
adres: Șoseaua Kiseleff 28-30
przystanki: Muzeul Satului, Aviatorilor
autobusy: 131, 205, 331, 335, N113
metro: 2
godz: Poniedziałek 9-17,
wtorek-niedziela 9-19
bilety: 15 lei, studencki 4 leje
www.muzeul-satului.ro



Bukareszteńskie muzeum etnograficzne i skansen udowadniają, że tego typu placówki mogą być jednymi z popularniejszych wśród mieszkańców stolicy, a podejmowane przez nie tematy są obiektem zainteresowań szerszej grupy społecznej, a nie wyłącznie specjalistów.

Co drugi mieszkaniec ponad 50-milionowej Korei Południowej nazywa się Kim, Lee lub Park. Wy tłumaczenie tego fenomenu nie należy do trudnych zadań. Nie trzeba się posiłkować historiografią marksistowską, by zauważyć, że stanowy podział społeczeństwa był obecny w kulturach prawie całego globu. Dziedziczenie, kupowanie lub przybieranie nazwisk jest dystynkcją klasową znaną większości współczesnych państw. Mieszkańcy dzisiejszej Rumunii, podobnie jak Koreańczycy

i niemal wszyscy obywatele Europy, w zdecydowanej większości wywodzą się od chłopów. Rumuni pamięć o swoich korzeniach pielęgnują w dwóch z najczęściej uczęszczanych muzeów w Bukareszcie – Muzeum Rumuńskiego Chłopa (*Muzeul Național al Țăranului Român*) i Muzeum Wsi (*Muzeul Național al Satului „Dimitrie Gusti”*). Fenomen popularności tych placówek wymaga już głębszego zastanowienia...

Chłopska pamięć

Popularność muzeów odwołujących się do agrarnego dziedzictwa społeczeństwa nie powinna dziwić. Większość Rumunów to potomkowie chłopów, zatem ich zainteresowanie swoim dziedzictwem i korzeniami wydaje się naturalne. Obecność pamięci o chłopskich korzeniach społeczeństwa jest w Rumunii widoczna. Zaobserwować to można chociażby w krótkiej reklamie udostępnionej w Internecie, nawołującej do wpłacania datków na ochronę dorobku narodowego rzeźbiarza Rumunii – Constantina Brâncușiego. Obawa o wykup tych dzieł, zagrożonych przejęciem przez obcy kapitał, porównana została z grabieżą rumuńskiego skarbcza narodowego, zdeponowanego w trakcie I wojny światowej w carskiej Rosji, niezwróconego natomiast przez Rosję Radziecką po zakończeniu konfliktu. W reklamie tej widz ogląda rosyjską lokomotywę ze złowieszczą czerwoną gwiazdą przymocowaną na przodzie, która dwukrotnie mija przestraszone dzieci. Raz z zagrabionymi dokumentami i pieniędzmi, ponownie z rzeźbami Brâncușiego. Dzieci te (chłopiec i dziewczynka) ubrane są w ludowe stroje i personifikują współczesnych mieszkańców tego państwa, obawiających się ponownego rabunku. Film odwołuje się do patriotycznych uczuć Rumunów, grając na niechęci do Rosjan. Ciekawe w nim jest to, że zatroskani Rumuni zostali przedstawieni jako chłopskie dzieci ubrane w tradycyjne stroje ludowe.

Muzeum wielu oblicz i nazw

Stosunek mieszkańców Rumunii do swojego chłopskiego pochodzenia nie jest jednak jednoznaczny. Obok całodobowych programów telewizyjnych emitujących pieśni ludowe czy muzykę popularną bezpośrednio nawiązującą do elementów rustykalnych, spotyka się również używanie słowa „chłop” jako określenia pejoratywnego i obraźliwego. Paradoks ten dobrze obrazuje gmach Muzeum Rumuńskiego Chłopa, zbudowany w stylu neorumuńskim typowym dla dziedzictwa elitarnego. Prąd ten czerpie z architektury czasów hospodara wołoskiego Constantina Brâncoveanu, łączącej w sobie barok z elementami orientalnymi. W XIX wieku, na fali inspiracji historyzmem i secesją, został uznany za narodowy styl Rumunii w opozycji do architektury wernakularnej, typowej dla budownictwa wiejskiego. Fakt, że Muzeum Rumuńskiego Chłopa mieści się w budynku zbudowanym w stylu architektonicznym czerpiącym z konstrukcji pałaców bojarskich, jest bardzo znamieny. W stosunku Rumunów do dziedzictwa chłopskiego widać zarówno poczucie dumy ze swoich korzeni, jak i wstydu.

Muzeum Rumuńskiego Chłopa położone jest przy Șoseaua Pavel Kiseleff numer 3 odchodzącej od Piața Victoriei. Znajduje się ono w malowniczej okolicy, gdzie okazałe przedwojenne wille ukryte są w przynoszącej ulgę – zwłaszcza w lecie – zieleni. Ulica Kiseleffa to miejsce spacerów, skąd mieszkańcy często zbaczają do muzeum lub znajdującej się w jego gmachu restauracji. W weekendy podwórze tej instytucji zamienia się w targowisko wiejskich specjałów, przywodzące na myśl modne targi śniadaniowe. Oprócz regionalnych produktów spożywczych, na tyłach Muzeum Rumuńskiego Chłopa zakupić można też dzieła sztuki ludowej czy antyki.

Muzeum to jest spadkobiercą długich tradycji wystawienniczych. Już w 1906 roku, za sprawą historyka sztuki zaufanego króla, Alexandru-Tzigara Samurcaşa, powołano pierwsze muzeum sztuki chłopskiej (Etnograficzne Muzeum Sztuki Narodowej, Dekoratywnej i Przemysłowej, przemianowane w 1915 roku na Muzeum Narodowe im. Karola I). Budowa rozpoczęła się w 1912 roku wmurowaniem kamienia węgielnego przez samego króla Karola I. Ambitne plany stworzenia muzeum narodowego [patrz: *Narodowe Muzeum Historii Rumunii*] zostały powstrzymane przez wybuch I wojny światowej. Wrócono do nich po zakończeniu konfliktu, aby w 1930 roku otworzyć pierwszą część ekspozycji – wystawę etnograficzną. Pozostała część została oddana do użytku osiem lat później.

Budynek mieszczący dzisiejsze Muzeum Rumuńskiego Chłopa od 1952 roku miał już jednak nowych lokatorów. Dotychczasowe Muzeum Narodowe im. Karola I, które do tego roku zmieniło już nazwę dwukrotnie, musiało ustąpić miejsca Muzeum im. Lenina i Stalina oraz Muzeum Historii Rumuńskich Robotników. Kolejna zmiana nazwy nastąpiła w roku 1966, gdy Muzeum Marksa, Engelsa i Lenina (kolejna modyfikacja) przybrało nazwę Muzeum Historii Rumuńskiej Partii Robotniczej i Rumuńskiego Ruchu Rewolucyjno-Demokratycznego. Pod tym szyldem funkcjonowało aż do rewolucji 1989 roku.

Egzorcyzmowanie duchów

Pod wielokrotnie zmienianymi nazwami od 1952 roku w siedzibie dzisiejszego Muzeum Rumuńskiego Chłopa znajdował się sztandarowy ideologiczny projekt powojennej Rumunii – muzeum partii komunistycznej. Pozbycie się tego dziedzictwa po 1989 roku nie było łatwe. Powierzono je Irinie Nicolau i nowemu dyrektorowi muzeum – artyście Horii Bernei. Osoby te należały do środowiska rumuńskich intelektualistów, które

zdecydowanie potępiało komunizm, dostrzegając jednak konieczność skonfrontowania się z nim. Działy w nurcie, który powstał tuż po rewolucji wokół Grupy dla Dialogu Społecznego wydającej pismo „Revista 22”. Grupa ta odnosiła się do lat komunizmu jak do epoki, podczas której czas stanął w miejscu. Dlatego dziwić nie powinno, że muzeum całkowicie przeobraziło się w roku 1990. Pierwsza wystawa pod kuratorium nowych władz nie była zaskoczeniem. Ekspozycji ludowej sztuki sakralnej pod znamienym tytułem „Krzyż” towarzyszyło dosłowne egzorcyzmowanie każdego zakątka muzeum, pomagali w tym duchowni prawosławni z wiadrami wody święconej. Postawienie na tyłach muzeum drewnianej cerkwi z XVII wieku miało pomóc symbolicznemu odzyskaniu przestrzeni. Była to próba wykreślenia komunistycznej przeszłości budynku oraz powrotu do fascynacji ludową sakralnością.

Skąd ten sukces?

Na początku lat 90. Muzeum Rumuńskiego Chłopa z powodzeniem zbudowało swoją typową dla muzeów narracyjnych wystawę główną w oparciu o artefakty kompletowane jeszcze przed wojną. W środku eksponowano między innymi przekrój chaty chłopskiej, którą zwiedzało się, idąc po drewnianej kładce zawieszanej pod sufitem. Rumuńskie muzeum pod kierownictwem Nicolau i Bernei zaczęło również organizować spotkania dla młodzieży, wydawać książki czy otwierać się na mieszkańców Bukaresztu między innymi poprzez organizowanie koncertów muzyki ludowej czy jazzowej poza swoją siedzibą. To właśnie wtedy zaczęło ono ugruntowywać swoją pozycję wśród innych tego typu obiektów w Bukareszcie. Odłączyło się również wówczas od Muzeum Wsi, z którym połączone było od 1978 roku. Zmiany te zostały docenione, gdyż w 1996 roku instytucja ta otrzymała tytuł Europejskiego Muzeum Roku, przyznawany innowacyjnym

placówkom nowo powstałym lub gruntownie zmodernizowanym. Wraz ze wzrostem popularności postanowiono również odkurzyć dziedzictwo komunistycznej instytucji i wykorzystać zalegające w piwnicy eksponaty. Muzeum partii komunistycznej przekształcono w wystawę o komunizmie – jedną z niewielu w Bukareszcie.

Ekspozycja dotycząca komunistycznego dziedzictwa Rumunii powstała w piwnicach muzeum. Zabieg ten był celowy. Klaustrofobiczna przestrzeń miała przestraszyć widza, pokazać mu okropieństwa komunizmu w miejscu wywołującym obawę i niepokój. Potęgowała to wrażenie odpowiednia ciemna barwa pomieszczenia. Wszystko to miało przypominać celę więzienną. Podobne rozwiązanie zastosowano na przykład w Muzeum Terroru w Budapeszcie. Na bukareszteńskiej wystawie pod znamienym tytułem „Plaga” widz mógł obejrzyć popiersia Lenina, portrety Gheorghe’a Gheorgiu-Deja i świadectwa chłopów – ofiar przymusowej kolektywizacji. Ekspozycja sprawiała jednak wrażenie kiczowatej i zbyt usilnie dydaktycznej. Negatywnie odbierana była też przez zwiedzających turystów, opisujących swoje wrażenia w Internecie. Na pewno nie pomagał również brak odpowiedniej liczby plansz informacyjnych po angielsku. Pożądany przez zwiedzających główny cel tej wystawy – opowiedzenie o specyfice rumuńskiego komunizmu – został przyćmiony przez propagandowe działania dyrekcji. Widz nie dowiadywał się, czy ten wyróżniał się czymś szczególnym, a jedynie zadawał sobie pytanie, dlaczego tak pozornie groteskowy system jak komunizm utrzymywał się tak długo na połowie naszego kontynentu. Od lipca 2016 roku trwa jednak gruntowna przebudowa muzeum i ekspozycji, zatem w najbliższym czasie turyści mogą spodziewać się odnowionej wystawy.

Eksperymentalny skansen

Kolejne miejsce na mapie Bukaresztu, bardzo popularne wśród mieszkańców stolicy, to Muzeum Wsi, czyli skansen, otwarty jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. Znajduje się on w pięknej okolicy nad jeziorem Herăstrău – miejscu spotkań, spacerów i biesiad bukareszteńczyków. Skansen został otwarty w 1936 roku jako trzecie tego rodzaju przedsięwzięcie w Europie (po Szwecji i Norwegii). Początkowo zajmował teren czterech i pół hektara i eksponował 33 autentyczne chłopskie chaty, by rozrosnąć się dzisiaj aż do dziewięciu hektarów i 62 zespołów budynków, w tym trzech kościołów, 15 warsztatów rzemieślniczych, 40 domów i aż 165 budynków gospodarczych. Skansen prezentuje przegląd budownictwa wiejskiego ze wszystkich regionów Rumunii od XVII do XX wieku. Znajdują się w nim między innymi domostwa z Seklerszczyzny (terenów zamieszkałych przez zmagdziaryzowany autochtoniczny lud niewiadomej etnogenezy lub według historiografii węgierskiej – po prostu Węgrów) oraz z regionu Tulczy, który zasiedlony jest przez Lipowan – rosyjskich starowierców, którzy, uciekając przed prześladowaniami w XVII wieku, osiedlili się między innymi w delcie Dunaju. To rzadki przykład pamięci instytucjonalnej o kulturze i historii mniejszości etnicznych. W większości placówek muzealnych wystawy poświęcone są jedynie perspektywie rumuńskiej, która nie uwzględnia historii Sasów siedmiogrodzkich czy Węgrów (siedmiogrodzkie muzea ignorują z kolei historię i kulturę rumuńską).

Spacerując wzdłuż alejek skansenu, można uciec od zgiełku dwumilionowego miasta. Praktyka ta na pewno jest częsta, gdyż muzeum ma w swej ofercie nawet roczny bilet wstępu. Nie można jednak popaść w ułudę autentyzmu. Wieś rumuńska wygląda inaczej niż ta przedstawiona w muzeum.

Muzeum obserwacyjno-uchodźcze

Historia Muzeum Wsi jest równie fascynująca, jak historia Muzeum Rumuńskiego Chłopa, choć obfituje ona w znacznie rzadszą zmianę nazw swojej placówki. Jego głównym pomysłodawcą był Dimitrie Gusti – twórca bukareszteńskiej szkoły socjologicznej, której głównym przedmiotem zainteresowania był świat chłopów i wsi. Rys ten widoczny był w pierwotnym projekcie skansenu, który był domem dla wielu rodzin wiejskich przenoszonych do Bukaresztu z innych regionów Rumunii. Chłopi przeprowadzali się do skansenu razem z całym swoim inwentarzem po to tylko, by zwiedzający muzeum mógł przyglądać się ich życiu, nie ruszając się poza stolicę. Eksperyment ten przychodzi na myśl zoo i dziwi, że w latach 30. XX wieku projekt taki mógł w ogóle powstać. W 1940 roku Muzeum Wsi stało się miejscem schronienia dla rodzin uciekających z okupowanej przez Związek Radziecki Besarabii. Mieszkały one tam aż do roku 1948. Okres ten pozostawił po sobie wiele zniszczeń zabytkowych urządzeń i budynków, które były przeludnione i niewłaściwie użytkowane. Muzeum zyskało natomiast na połączeniu z Muzeum Rumuńskiego Chłopa, przejmując większość jego eksponatów. Pokojowy rozwód pozwolił jednak na osobny rozwój obu tych placówek.

Fenomen chłopskich muzeów

Muzeum Rumuńskiego Chłopa jest miejscem często polecanym przez bukareszteńczyków. Wpływ na to niewątpliwie ma fakt przyznania mu w 1996 prestiżowej nagrody Europejskiego Muzeum Roku. Muzeum to uchodzi dalej za miejsce modne, a jego restauracja, znajdująca się w dobudowanym w latach 70. skrzydle, jest zatłoczonym miejscem spotkań i posiłków. Doceniane jest ono także jako jedna z niewielu placówek, które podjęły dialog z komunizmem. Niewątpli-

wie Muzeum Wsi cieszy się podobną popularnością, co jego starszy brat. Jest ono miejscem romantycznych spacerów oraz fotografii ślubnych. Usytuowane zostało w pięknej okolicy, w niedalekiej odległości od centrum (zazwyczaj skanseny znajdują się poza miastami, choć należy pamiętać, że w momencie jego stworzenia były to obrzeża Bukaresztu), co również ma duży wpływ na częstotliwość jego odwiedzin. Istotny w zrozumieniu fenomenu popularności chłopskich muzeów jest stosunek Rumunów do dziedzictwa wiejskiego. Choć skomplikowane, to niewątpliwie wyjątkowe jest, że ludowość jest w Rumunii tak powszechnie obecna.



Chata Lipowan w charakterystycznej dla tej mniejszości kolorystyce



Wiejski młyn w Muzeum Wsi



XVII-wieczna cerkiew stojąca na tyłach Muzeum Rumuńskiego Chłopa

ZAKOŃCZENIE

Bukareszt intryguje, wciąga, fascynuje, wreszcie zmusza przyjezdnego do stawiania pytań. Niszczony częstymi trzęsieniami ziemi, pożarami i wojnami, odradzał się za każdym razem inny – stosownie do panujących w danym momencie mód, ale i ideologii. W efekcie miasto sprawia wrażenie chaotycznego. Rzuca się to w oczy przy pierwszym spojrzeniu na mapę, podczas pierwszego spaceru jego ulicami.

Obejście Piața Unirii, na którym spotyka się czternaście ogromnych bulwarów oraz morze samochodów stojących w korku, zajmuje nam dobrą chwilę. Z fasad budynków, które, podobnie jak jezdnie i chodniki, znajdują się w nie-najlepszym stanie, krzyczą wielkoformatowe reklamy. Tak wygląda wytyczony w latach 70. i doświadczony trudną transformacją ustrojową Piața Unirii we wrześniu 2016 roku. Miejsce to, jak każde inne widziane przez nas w Bukareszcie, głęboko skrywa swoją własną, wyjątkową przeszłość.

Niniejsze zakończenie jest próbą przywołania tych bukareszteńskich historii poszczególnych miejsc. Staramy się odpowiedzieć na pytania, które rodziły się w naszych głowach podczas poznawania miasta, i uporządkować nasze chaotyczne wrażenia. Zebrane zostały one w kilka kategorii.

Komunizm

Naszym zdaniem największy wpływ na kształt współczesnego Bukaresztu miał okres komunizmu. W samym centrum stolicy Rumunii stoi monumentalny Pałac Parlamentu. Powstał on w miejsce zniszczonej trzęsieniem ziemi dzielnicy, której pozostałości wyburzono z rozkazu Nicolae Ceaușescu. Eksmisji doświadczyło wówczas czterdzieści tysięcy mieszkańców. W tym właśnie wydarzeniu niektórzy upatrują źródła słynnych problemów stolicy Rumunii z bezdomnymi psami. Miały one trafić na ulice po wyprowadzkach właścicieli z wyburzanych kamienic do bloków na obrzeżach miasta.

Pamiętką po tym okresie jest również dzielnica Centrul Civic, w której prócz Domu Ludu znajduje się również prowadzący do niego, dłuższy niż Champs-Élysées, Bulevardul Unirii. Dziedzictwo urbanistyczne Ceaușescu jest dla bukareszteńczyków problematyczne. Wspólna jest świadomość niemożności wykreślenia go z historii miasta, dzieli jednak mieszkańców stosunek do niego. U dużej części spuścizna Ceaușescu wywołuje niechęć, inni czują dumę ze skali i niezwykłości projektów architektonicznych dawnego przywódcy. Wreszcie są i tacy, którzy próbują nadać im nowe znaczenie. Za przykład ostatniej postawy może służyć rozpisanie konkursu urbanistycznego „București 2000”. Mimo wielu zgłoszeń, żaden projekt nie został zrealizowany.

Pamięć rumuńskiego komunizmu wydaje się skupiać na postaci Nicolae Ceaușescu i jego małżonki. Widać to nie tylko w urbanistyce, lecz i muzealnictwie. O najnowszych dziejach Rumunii można się dowiedzieć jedynie w lokalnym Muzeum Historii Bukaresztu, od upadku dyktatora nie udało się bowiem utworzyć w Narodowym Muzeum Historii Rumunii wystawy stałej. W kontekście tym znaczące wydaje się, że

ze środków publicznych w marcu 2016 roku udostępniono zwiedzającym willę, w której mieszkał „Geniusz Karpat” wraz z małżonką. W trakcie oprowadzania po owym Palatul Primăverii można się dowiedzieć między innymi, ile rodzajów marmuru zostało użytych do dekoracji domu, oraz zobaczyć piżamy pary prezydenckiej. Na próżno szukać jednak krytycznego spojrzenia na rządy Ceașescu. Ambiwalencja pamięci o dawnym przywódcy widoczna jest również w wypowiedziach Rumunów. Wedle badań opinii publicznej z 2014 roku ponad połowa społeczeństwa uważała Ceașescu za dobrego przywódcę.

Niewątpliwie na kształt pamięci o Ceașescu wpływ ma brak alternatyw. Rumuni nie mogą się pochwalić silnym ruchem antykomunistycznym, na którym mogliby zbudować inną narrację historyczną. Jedynym miejscem pamięci poświęconym opozycji, które widzieliśmy podczas pobytu w Bukareszcie, jest Pomnik Walki z Komunizmem. Monument ulokowano w znacznej odległości od centrum miasta, a odsłonięto dopiero w ćwierć wieku po upadku reżimu. Dane te składają się na obraz nieznacznej obecności opozycji antykomunistycznej w pamięci społecznej Rumunów.

Sposób, w jaki Rumuni pamiętają komunizm, niektórzy badacze nazywają „czarną dziurą”, co podkreśla nieobecność tego tematu w debacie publicznej. Ciekawe, że prócz niezbyt silnej pamięci o rumuńskiej opozycji, nie wytworzyła się też znacząca narracja o ofiarach represji. Co więcej, brakuje jasnej definicji tej grupy – według niektórych, skrajnych obliczeń miałyby ona obejmować nawet milion osób. Mimo że stalinizm rumuński można uznać za jeden z najokrutniejszych w całym bloku wschodnim, próżno szukać pamięci o tym w przestrzeni miejskiej Bukaresztu. Ofiary komuni-

zmu nie dochodzą do głosu – przykładem może być więzienie w podmiejskiej miejscowości Jilava. Mimo jego ogromnego znaczenia dla historii kraju, nie jest przystosowane do zwiedzania i popada w ruinę.

Wraz z brakiem jednoznacznego zdefiniowania ofiar systemu, nie są również wskazani sprawcy represji. Widać to na przykładzie polityków oraz elity finansowej z czasów komunistycznych, która po rewolucji niezmiennie obecna jest w życiu publicznym. Innym przykładem może być pamięć o Securitate. Tajna policja wciąż jest tematem ożywionych debat politycznych i odgrywa ważną rolę w imaginariusium współczesnych Rumunów. Nie znajduje to jednak odzwierciedlenia w bukareszteńskim krajobrazie pamięci. Siedziby Securitate nie zostały zamienione w upamiętnienia. Akta tajnej policji przekazano co prawda do specjalnie powołanego do ich analizy archiwum, z różnych powodów nie działa ono jednak najefektywniej. Liczbę osób skazanych za działalność w organach reżimu komunistycznego można policzyć na palcach jednej ręki i ogranicza się ona do dyrektorów więzień. Przyczyną takiego stanu rzeczy wydaje się być duża skala współpracy społeczeństwa rumuńskiego z tajną policją – powrót do tej wstydlivej karty historii zbyt wielu jest nie na rękę.

Ciekawa w tym kontekście wydaje się inicjatywa zgłoszona na początku tego wieku. Padła propozycja, aby nieczynne Mauzoleum Bohaterów Socjalizmu, niegdyś nekropolię pierwszych sekretarzy, zamienić na pomnik ofiar reżimu. Pomysł popierany przez organizacje oddolne z niejasnych przyczyn nie został zrealizowany. Czy społeczeństwo rumuńskie nie było gotowe na tak drastyczne przededefiniowanie wzoru bohatera? Czy było za wcześnie na zamienienie miejscami ofiar i sprawców?

W narracji o komunizmie wyjątek stanowi pamięć rewolucji 1989 roku, będąca, mimo całej jej złożoności, niejako podstawą tożsamości bukareszteńczyków. Ofiary tego wydarzenia są upamiętnione na ulicach Bukaresztu po wielokroć i na różne sposoby. Zaobserwować można zarówno inicjatywy oddolne, na przykład pojawienie się w miejscach śmierci rewolucjonistów symbolicznych krzyży, jak i oficjalne upamiętnienia, między innymi wzniesienie Pomnika Odrodzenia na placu Rewolucji. Monument ten, co charakterystyczne, powstał za rządów ugrupowania postkomunistycznego, kiedy to Rumunia była świeżym członkiem NATO i aspirowała do Unii Europejskiej. Żywe zaangażowanie w politykę historyczną objawiało się wówczas falą nowych upamiętnień.

Ciekawym przykładem, bo sytuującym się na styku pamięci oficjalnej i oddolnej, jest Cmentarz Bohaterów 1989 roku. Pochowana została na nim część ofiar rewolucji. Jednolita forma nekropolii przywodzi na myśl cmentarz wojskowy, jednak bez trudu dostrzega się różnorodność jednostkowych praktyk kommemoratywnych – każdy z grobów jest zupełnie inaczej ozdobiony. W rezultacie, mimo że na cmentarzu odbywa się wiele uroczystości państwowych, przede wszystkim służy on pamięci indywidualnej i rodzinnej.

Mały Paryż i monarchia

Stolica Rumunii wydała nam się być również przesiąknięta mitem „małego Paryża”. Określenie to sięga korzeniami połowy XIX wieku, kiedy Bukareszt miał należeć do najbardziej kosmopolitycznych miast Europy, a stolicę Francji miał przypominać nie tylko kulturą elit, lecz również układem architektonicznym i urbanistycznym. Dziś sformułowanie „Micul Paris” wyraża tęsknotę za wyidealizowaną wizją miasta przełomu XIX i XX wieku,

podtrzymywaną w literaturze, albumach fotograficznych i pocztówkach dla turystów.

Nie znaczy to, że początek XX wieku był homogenicznym okresem w rumuńskiej urbanistyce. Niejako w odpowiedzi na królującą w stolicy Rumunii francuską myśl architektoniczną i urbanistyczną, na początku XX wieku pojawił się nurt zwany później narodowym czy neorumuńskim. Jego dobrym przykładem jest budynek dzisiejszego Muzeum Rumuńskiego Chłopa czy, znajdujący się przy tej samej alei, budynek restauracji Bu-fetul din Șoseaua. Styl ten, silnie czerpiący z architektury lokalnej, był ważnym głosem w mającej dla Rumunów kluczowe znaczenie debacie na temat rumuńskiej tożsamości narodowej i stopnia jej zależności od kultury zachodniej.

Gloryfikacja przeszłości dotyczy również okresu tak zwanej „Wielkiej Rumunii”, jak przyjęło się nazywać okres międzywojenny. Potęgą Rumunii z tamtych czasów nadal jest powodem do nostalgii, czy wręcz rewizjonizmu. Dostrzec to można na przykładzie wlepek i graffiti z napisem „Basarabia e România” („Besarabia to Rumunia”). W przestrzeni miejskiej pamięć o złotym okresie Bukaresztu najwyraźniej dostrzegalna jest na Calea Victoriei, ulicy od wieków pełniącej reprezentacyjne funkcje. Spacerowanie nią to do dziś bardzo lubiany sposób spędzania wolnego czasu przez bukareszteczyków.

Mieszkańcy stolicy chętnie wspominają również wybitne osobistości z tego okresu, a w szczególności sposób intelektualistów. Za wzór uchodzili ówcześni encyklopedyści – pisarz i religioznawca Mircea Eliade czy historyk Nicolae Iorga. Duma Rumunów z tych oraz wielu innych postaci wyraża się w licznych pomnikach. Imiona intelektualistów patronują również

ulicom, są nawet używane przez prywatnych przedsiębiorców. Najlepszą ilustracją tego zjawiska jest jeden z bukareszteńskich salonów piękności, nazwany Kliniką Eliadego.

Ciekawym przykładem ścierania się w przestrzeni miejskiej narracji dotyczących różnych okresów historycznych jest plac Rewolucji. Pomimo nazwy i znajdującego się na nim upamiętnienia rewolucji 1989 roku jest on miejscem silnie związanym również z pamięcią o monarchii. Przy placu, który do 1990 roku nosił nazwę Pałacowego, stoi, pełniąc dziś funkcję muzeum, dawna siedziba króla. Monarchia ma duże znaczenie także dla współczesnych Rumunów. Świadczy o tym niedawna decyzja, by przywrócić na placu pomnik Karola I. Wyrazem tej estymy jest również nazewnictwo bukareszteńskich ulic, z których wiele upamiętnia członków rodziny królewskiej. Znaczące wydają się wyniki przeprowadzonych w 2006 roku badań, według których król Karol I zajął drugie miejsce w rankingu „najwybitniejszych Rumunów”, plasując się zaraz za hospodarem mołdawskim Stefanem Wielkim.

Dlatego też monarchia jest w Rumunii tematem żywej dyskusji. Ambiwalentny stosunek miały do niej władze komunistyczne: w symboliczny sposób świadczyła o tym zmiana funkcji Pałacu Królewskiego. Został on odebrany rodzinie królewskiej i zamieniony w ogólnodostępne muzeum – aby każdy mógł podziwiać znajdującą się w nim kolekcję dzieł sztuki. Z drugiej jednak strony Ceaușescu nie marnował sposobności, by odwoływać się do monarchicznej symboliki i rytuałów. Najlepszym tego przykładem było użycie przez niego berła podczas uroczystości zaprzysiężenia na prezydenta w 1974 roku.

Podczas transformacji ustrojowej na początku lat 90. padło pytanie o możliwości przywrócenia w Rumunii monarchii.

Zaś kiedy po raz pierwszy od przymusowej abdykacji w 1947 roku król Michał odwiedził stolicę, na ulice wyszły tłumy mieszkańców. Mimo że nie było realnych szans na jego powrót na tron, pojawienie się tego pomysłu jest dobitnym przykładem siły pamięci o monarchii.

Religia

Komunizm odgrywa dominującą rolę w rumuńskiej pamięci społecznej, jednak próbuje z nim konkurować inny wątek. Na tyłach Pałacu Parlamentu powstaje jedna z największych świątyń na świecie – Katedra Zbawienia Narodu Rumuńskiego (*Catedrala Mântuirii Neamului Românească*). Oczywiście trudno wyzbyć się wrażenia, że te dwa budynki wchodzą ze sobą w dialog. Nie przez przypadek katedra ma być o kilka metrów wyższa od Domu Ludu. Znaczący jest również moment, w którym podjęto decyzję o jej budowie. W okresie komunistycznym współczynnik religijności bardzo spadł, lecz obecnie znacząco rośnie, jako osoby wierzące deklaruje się około 90% Rumunów. Centrul Civic nie jest jedynym miejscem, w którym konflikt pomiędzy komunizmem a Kościołem jest dostrzegalny. Wystarczy wejść w podwórza wielkich bloków stojących przy Bulevardul Unirii, by odnaleźć piękne, wielowiekowe cerkwie. To Ceaușescu, przebudowując miasto, zgodził się część z nich zachować, pod warunkiem jednak, że zostaną ukryte za blokami.

I wojna światowa

Upamiętniona przez bukareszteńczyków wydała nam się również I wojna światowa, przede wszystkim za sprawą monumentalnego łuku triumfalnego, znajdującego się przy reprezentacyjnej Șoseaua Kiseleff. To jedno w pierwszych upamiętnień, które widzi się w drodze z lotniska. Wzniesiony w tej formie w 1936 roku łuk jest hołdem dla wszystkich ru-

muńskich żołnierzy poległych w konfliktach zbrojnych i nawiązuje do analogicznego obiektu w Paryżu.

Łuk bynajmniej nie jest jedynym miejscem, które wyraża pamięć o Wielkiej Wojnie. Na oddzielny pomnik zasłużyli żołnierze piechoty, bohaterowie sił powietrznych czy wojskowi inżynierowie. Wspólny los upamiętnień I wojny światowej dobrze oddaje historia Grobu Nieznanego Żołnierza, znajdującego się w parku Karola I. Utworzony z inicjatywy królewskiej fundacji pomnik nie odpowiadał komunistycznemu wyobrażeniu o bohaterstwie, został więc zastąpiony przez Mauzoleum Bohaterów Socjalizmu. Jednak pamięć o I wojnie wróciła, częściowo już za nacjonalistycznych rządów Ceaușescu, całkowicie zaś po jego upadku. Świadczy o tym powtórne umieszczenie Grobu Nieznanego Żołnierza w parku Karola I w 1991 roku.

Ten okres historii Rumunii zrobił na nas wrażenie również dlatego, że jako jeden z niewielu doczekał się narracji muzealnej. W Narodowym Muzeum Historii Rumuni, które od ćwierćwiecza cierpi na brak wystawy stałej, gościła obszerna i bogata w informację ekspozycja czasowa zorganizowana przy okazji setnej rocznicy konfliktu. I wojna światowa jest chętnie pamiętana. Ostatecznie w jej efekcie powierzchnia kraju i liczba obywateli Rumunii powiększyły się ponad dwukrotnie.

Poszukiwanie narodowej tożsamości

Dyskusja o etnogenezie narodu, mimo że mniej widoczna w przestrzeni miejskiej, również jest ważna dla rumuńskiej tożsamości. Niektórzy twierdzą, że Rumunii wywodzą się od ludów dackich, inni zaś – że od Rzymian, którzy Daków podbili. Każdy, kto myślał, iż pomiędzy określeniem dacko-rzymski a rzymsko-dacki nie ma większej różnicy, jest w błędzie, a kwestia ta była często wykorzystywana przez kolejne reżimy polityczne.

Upamiętnienia nawiązujące do starożytnych korzeni obecne są w całym kraju. Ciekawym przykładem jest ukończona w 2004 roku, powstała na zlecenie prywatnego przedsiębiorcy, najwyższa rzeźba skalna w Europie, przedstawiająca głowę Decebala. Zrealizowanie tego zlecenia zajęło dwunastu rzeźbiarzom dziesięć lat. Monumentalna twarz ostatniego króla Daków ozdabia klif nad Dunajem, stanowiący linię graniczną z Serbią.

W Bukareszcie uwagę przyciąga przede wszystkim Narodowe Muzeum Historii Rumunii. Znajduje się w nim fragment kopii kolumny Trajana, upamiętniającej zwycięstwo rzymskiego cesarza nad Dakami, natomiast przed wejściem do gmachu stoi współczesny pomnik tegoż cesarza, przedstawionego z wilczycą. W dyskusji nad genezą narodu rumuńskiego wypowiadają się chętnie również lingwiści. Zależnie od upodobań politycznych język rumuński był latynizowany, jak w reformie z połowy XIX wieku, bądź, jak w okresie komunistycznym, podkreślano jego związki z grupą języków słowiańskich. Wszystkie te przykłady świadczą o wadze tematu etnogenezy narodu dla Rumunów.

Jako element składowy rumuńskiej tożsamości jawi się nam również bardzo interesujący wątek chłopski. Pojawił się on na przełomie wieków w kontrze do silnego rumuńskiego okcydentalizmu, gdy część rumuńskich intelektualistów zaczęła czerpać inspiracje z rodzimej kultury chłopskiej. Fascynacja ta uwidoczniła się w literaturze czy malarstwie, wpisało się w nią również utworzenie w przedwojennym Bukareszcie skansenu oraz Muzeum Rumuńskiego Chłopa. W powstaniu placówek można się doszukiwać prób przededefiniowania rumuńkości. Obydwie do dziś cieszą się ogromną popularnością, zarówno wśród Rumunów, jak i turystów.

II wojna światowa i mniejszości narodowe

Pobyt w Bukareszcie pokazał nam również, o czym bukaresz-
teńczycy wydają się niekoniecznie pamiętać. Jest to przede
wszystkim II wojna światowa. Przy totalności urbanistyki
i architektury z okresu rządów Ceaușescu, temat ten wydaje
się niemalże nieobecny.

Rumuni nie mają specjalnych powodów do dumy z drugowo-
jennej karty swojej historii. Ich kraj na początku konfliktu za-
chował neutralność, jednak w czerwcu 1941 roku opowiedział
się po stronie państw osi. W przeddzień wkroczenia do kraju
Armii Czerwonej w 1944 roku, Rumunia przeszła na stronę
aliantów. Mimo to jej wcześniejszy sojusz z Hitlerem sprawił,
że znalazła się w obozie przegranych. Nie tylko gospodarczo,
spłacając Związkowi Radzieckiemu wysokie reparacje, lecz
przede wszystkim moralnie. Pamięć o wojnie, co szczegól-
nie widać przy porównaniu z silnie rozbudowaną pamięcią
Polaków, nie mogła Rumunom służyć jako fundament dumy
narodowej i podwaliny pod narrację martyrologiczną. II wojna
światowa została zepchnięta do niepamięci.

Naszą uwagę zwróciła między innymi kwestia nazewnictwa.
Notorycznie zamiast określenia II wojna światowa spotyka-
liśmy się w wypowiedziach Rumunów z eufemizmem „lata
40.” Innym fenomenem wydaje się pamięć o generale Ionie
Antonescu. Sprawujący władzę dyktatorską w latach 1940–
1944 Antonescu był odpowiedzialny za decyzję o sojuszu z Hi-
tlerem oraz represje wymierzone w Żydów. Mimo to poddany
został częściowej rehabilitacji przez Ceaușescu, a i dziś cieszy
się wśród części społeczeństwa i polityków dobrą sławą.

O stosunku Rumunów do II wojny światowej świadczy rów-
nież to, jak w Bukareszcie pamiętany jest Holocaust. W cza-

sie Zagłady zginęło około 280 tysięcy Żydów mieszkających w granicach ówczesnej Rumunii. Pamięć o nich pozostaje jednak ukryta. Obudowanie zachowanych w stolicy synagog blokami z lat 80. w symboliczny sposób odzwierciedla miejsce, jakie dyskusja o II wojnie światowej zajmuje w rumuńskiej debacie publicznej. Sytuacja miała się zmienić w 2009 roku wraz z odsłonięciem, powstałego pod wpływem nacisków opinii międzynarodowej, Pomnika Ofiar Holocaustu. Wydaje się jednak, że nie spełnia on swojej roli. Pomnik, mimo że położony w centrum miasta i jako jeden z niewielu robiący wrażenie nowoczesną formą, wydał nam się wyizolowany z tkanki miejskiej. Z potrzeby pracy nad pamięcią muszą sobie zdawać sprawę władze Rumunii, skoro zapowiedziały utworzenie muzeum poświęconego Zagładzie. Realizacja tego projektu pozostaje jednak póki co wyłącznie na poziomie deklaratywnym.

Sposób upamiętnienia żydowskich ofiar II wojny światowej wskazuje na inną lukę w pamięci miasta. Bukareszt zdaje się nie pamiętać o mniejszościach narodowych i etnicznych. Wiadać to na przykładzie społeczności żydowskiej, ale również romskiej, która upamiętniona została jedynie w pobocznym elemencie Pomnika Ofiar Holocaustu. Problem nieobecności mniejszości w przestrzeni miejskiej wydaje się niezwykle aktualny. Romowie, mimo że w Bukareszcie żyje ich obecnie około 180 tysięcy, z racji częstokroć bardzo niskiego statusu ekonomicznego wypychani są na obrzeża miasta. Proces ten prowadzi do gettoizacji poszczególnych dzielnic, czego przykładem jest dystrykt Ferentari.

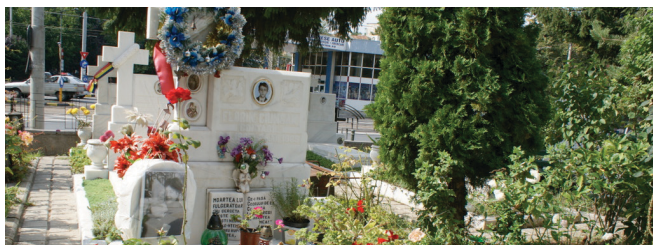
„Nie będziemy udawać, że Rumunia jest łatwa do rozszyfrowania” – napisał znakomity badacz rumuńskiej pamięci społecznej Lucian Boia. Zdaniem tym wyraził również i nasze myśli. Współczesną Rumunię staraliśmy się rozszyfrować poprzez

stawianie pytań jej stolicy. Proces ten, choć trudny, był dla nas niesamowicie fascynujący. Mamy nadzieję, że choć w małym stopniu udało nam się tą fascynacją zarazić i Czytelnika.

Maria Czaputowicz



Piața Uniri



Ozdoby na grobach na Cmentarz Bohaterów 1989 roku



Łuk triumfalny na Șoseaua Kiseleff



Katedra Zbawienia Narodu Rumuńskiego w budowie.

Widok z tarasu Pałacu Parlamentu,

PODZIĘKOWANIA

Bukareszt. Miasto pamięci jest trzecim przewodnikiem, który powstał w ramach projektu „Pamięć o totalitaryzmach w przestrzeni miejskiej”. Pragniemy serdecznie podziękować profesorom Jerzemu Kochanowskiemu oraz Włodzimierzowi Borodziejowi, którzy od samego początku wspierali nas w realizacji tego projektu.

Szczególne wyrazy wdzięczności składamy dr. hab. Błażejowi Brzostkowi, który był merytorycznym opiekunem projektu *Bukareszt. Miasto pamięci*. Jego zaangażowanie i pomoc w zrozumieniu skomplikowanej rumuńskiej przeszłości były dla nas nieocenionym wsparciem.

Za wnikliwą i krytyczną lekturę oraz czas poświęcony na konsultacje dziękujemy recenzentowi dr. hab. Kazimierzowi Jurczakowi.

Serdeczne podziękowania kierujemy także do prof. Adama Burakowskiego, który okazał duże wsparcie naszej inicjatywie i pomagał nam od strony merytorycznej.

Pragniemy również wyrazić wdzięczność dr Dobrochnie Kałwie, dr hab. Magdalenie Saryusz-Wolskiej oraz dr Joannie Wawrzy-

niak. Ich porady metodologiczne i czas poświęcony na warsztatach okazały się niezwykle cenne podczas pracy nad publikacją.

Podziękowania należą się Lucianowi Vasile z The Institute for the Investigation of Communist Crimes and the Memory of the Romanian Exile oraz dr Raluce Golesteanu za pomoc w organizacji wyjazdu do Bukaresztu i dyskusje na miejscu, dzięki którym mieliśmy szansę wzbogacić nasze badania o perspektywę rumuńską.

Za wsparcie finansowe dziękujemy Fundacji Uniwersytetu Warszawskiego, Fundacji Universitatis Varsoviensis, Instytutowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego, Radzie Konsultacyjnej ds. studenckiego ruchu naukowego UW, a także Zarządowi Samorządu Studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Składamy wyrazy wdzięczności wszystkim, którzy od lat wspierają naszą inicjatywę i przyczynili się do realizacji projektu *Bukareszt. Miasto pamięci*.

Autorzy

KALENDARIUM

- | | |
|------------|---|
| 1859 | • Aleksander Jan Cuza pierwszym władcą zjednoczonej Mołdawii i Wołoszczyzny |
| 1866 | • Karol I zostaje księciem Rumunii; ustanowienie konstytucji |
| 1877–1878 | • Udział Rumunii w wojnie rosyjsko-tureckiej o wyzwolenie Bułgarii |
| 1878 | • Uznanie niepodległości Rumunii na kongresie berlińskim |
| 1881 | • Rumunia ogłoszona królestwem, Karol I zyskuje status monarchy |
| 1913 | • II wojna bałkańska, pokój w Bukareszcie i przyłączenie do Rumunii Dobrudży Południowej |
| 1914 | • Ogłoszenie deklaracji neutralności, śmierć króla Karola I, Ferdynand I wstępuje na tron |
| VIII 1916 | • Wycofanie deklaracji neutralności i przystąpienie do I wojny światowej po stronie Ententy |
| 1916–1918 | • Okupacja niemiecka większej części terytorium Rumunii po klęskach militarnych |
| VIII 1917 | • Zatrzymanie ofensywy niemieckiej w bitwie pod Mărășești |
| V 1918 | • Niekorzystny dla Rumunii pokój w Bukareszcie; rozejm z państwami centralnymi |
| X 1918 | • Ponowne włączenie się do wojny po stronie Ententy |
| 1 XII 1918 | • Deklaracja Rumunów siedmiogrodzkich w Alba Iulia o przyłączeniu do Królestwa Rumunii |

- 1919–1920 • Podpisanie traktatów pokojowych kończących I wojnę światową
- 1927 • Śmierć króla Ferdynanda I; abdykacja następcy tronu Karola II; małoletni Michał I zostaje królem (w jego imieniu rządzi Rada Regencyjna)
- 1930 • Karol II wraca na tron Rumunii
- 1938 • Król Karol II wprowadza „dyktaturę królewską”
- 1940 • Rumunia traci Północny Siedmiogród na rzecz Węgier; Besarabię i Północną Bukowinę na rzecz ZSRR; Dobrudżę Południową na rzecz Bułgarii
- IX 1940 • Abdykacja króla Karola II na rzecz króla Michała I, początek państwa narodowo-legionowego
- 10 XI 1940 • Najsilniejsze trzęsienie ziemi w Rumunii w XX wieku
- XI 1940 • Rumunia przystępuje do II wojny światowej po stronie państw Osi
- I 1941 • Nieudana rebelia Legionu Michała Archanioła; początek dyktatury Iona Antonescu
- 22 VI 1941 • Rumunia bierze udział w ataku na ZSRR po stronie Hitlera
- VI 1941 • Pogrom Żydów w Jassach
- 23 VIII 1944 • Król Michał I bierze udział w spisku oficerów, który doprowadził do aresztowania Iona Antonescu; przejście Rumunii na stronę aliantów
- 1945 • Powołanie rządu koalicyjnego na czele z Petru Grozą II
- 1947 • Paryski traktat pokojowy, Rumunia zachowuje Siedmiogród, lecz traci Besarabię i Północną Bukowinę
- XII 1947 • Król Michał I zmuszony do abdykacji; proklamowanie Rumuńskiej Republiki Ludowej
- II 1948 • Z Komunistycznej Partii Rumunii i Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej powstaje Rumuńska Partia Robotnicza (RPR), na jej czele staje Gheorghe Gheorghiu-Dej

- 1952 • Reforma walutowa i uchwalenie nowej konstytucji
- X 1956 • Gheorghe Gheorghiu-Dej udziela wsparcia Nikicie Chruszczowowi podczas powstania węgierskiego
- VI 1958 • Wycofanie wojsk Związku Radzieckiego z Rumunii
- III 1965 • Śmierć Gheorghiu-Deja; wybór Nicolae Ceaușescu na I Sekretarza RPR
- VIII 1965 • Konstytucja zmieniająca nazwę państwa na Socjalistyczną Republikę Rumunii oraz przekształcenie RPR w Rumuńską Partię Komunistyczną (RPK)
- 21 VIII 1968 • Ceaușescu potępia inwazję wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację
- VII 1971 • „Tezy lipcowe” Ceaușescu
- IV 1974 • Ceaușescu zostaje prezydentem
- 4 III 1977 • Trzęsienie ziemi w Rumunii, w Bukareszcie ginie około 1400 osób
- 15 XII 1989 • Początek protestów w Timișoarze
- 22 XII 1989 • Ewakuacja Nicolae i Eleny Ceaușescu symbolicznie kończąca okres komunizmu
- 25 XII 1989 • Egzekucja małżeństwa Ceaușescu
- V 1990 • Zgromadzenie Narodowe wybiera Iona Iliescu na prezydenta
- VI 1990 • III Mineriada i stłumienie protestów studenckich
- 1991 • Uchwalenie nowej konstytucji
- 1992 • Ion Iliescu wygrywa powszechne wybory prezydenckie
- 1996 • Wybory prezydenckie wygrywa Emil Constantinescu z ramienia Konwencji Demokratycznej
- 2000 • Wybory prezydenckie ponownie wygrywa Ion Iliescu
- 2004 • Rumunia wstępuje do NATO; wybory prezydenckie wygrywa Traian Bășescu
- 1 I 2007 • Rumunia wstępuje do Unii Europejskiej
- 2009 • Wybory prezydenckie ponownie wygrywa Traian Bășescu

- 2014 • Wybory prezydenckie wygrywa Klaus Werner
 Iohannis – Rumun o niemieckich korzeniach
- 30 X 2015 • Katastrofa w klubie Colectiv
- 2016 • Wybory parlamentarne wygrywa partia
 postkomunistyczna (PSD)
- 2017 • Śmierć króla Michała I

opracował: Antoni Zakrzewski

LEKSYKON

Antonescu Ion (ur. 1882, zm. 1946) – minister wojny, a następnie premier w czasie rządów Karola II. Władzę dyktatorską sprawował w latach 1940–1944, na początku przy pomocy Żelaznej Gwardii. Wprowadził Rumunię do II wojny światowej, dołączając do paktu trzech, gdyż liczył na odzyskanie Besarabii i Bukowiny utraconej na rzecz ZSRR. W okresie rządów Antonescu w Rumunii zginęło od 280 tysięcy do 380 tysięcy Żydów. Aresztowany po wkroczeniu Armii Czerwonej i rozstrzelany w Jilavie 1 czerwca 1946 roku.

Bășescu Traian (ur. 1951) – prezydent Rumunii w latach 2004–2010. Wcześniej był między innymi burmistrzem Bukaresztu. Podczas sprawowania najwyższego urzędu dwukrotnie próbowano odwołać go ze stanowiska. Inicjator powołania komisji badającej zbrodnie komunizmu.

Bernea Horia (ur. 1938, zm. 2000) – rumuński malarz, dyrektor Muzeum Rumuńskiego Chłopa w latach 1990–2000. Inicjator zmiany wystawy muzeum, dzięki której placówka ta otrzymała tytuł Europejskiego Muzeum Roku. Syn socjologa Ernesta Bernei.

Brâncoveanu Constantin (ur. 1654, zm. 1714) – gospodar Wołoszczyzny w latach 1688–1714, działał na rzecz wewnętrznego i ze-

wewnętrznego umocnienia kraju między innymi poprzez próby wyzwolenia go spod dominacji tureckiej. Fundator wielu cerkwi, monasterów i pałaców. Od jego nazwiska powstała w XIX wieku nazwa narodowego stylu Rumunii – „neobrâncovenesc”. Święty Kościoła Prawosławnego.

Brătianu Ion (ur. 1821, zm. 1891) – jeden z najważniejszych rumuńskich polityków XIX wieku. Premier za panowania Karola I, działał na rzecz odzyskania niepodległości przez Rumunię. Za jego kadencji, w roku 1881, proklamowano Królestwo Rumunii. Twórca, istniejącej do dziś, Partii Narodowo-Liberalnej.

Buculei Mihai (ur. 1940) – rzeźbiarz, autor kilkunastu pomników znajdujących się w Bukareszcie, a także w niemieckiej Bawarii. Spod jego dłuta wyszedł stojący na placu Wolnej Prasy od 2016 roku Pomnik Walki z Komunizmem „Aripi”.

Caragea Boris (ur. 1906, zm. 1982) – popularny socrealistyczny rzeźbiarz, przewodniczący Związku Artystów Rumunii w latach 1957–1962. Autor pomnika Lenina stojącego w czasach komunizmu na placu Scânteii w Bukareszcie.

Ceaușescu Elena (ur. 1916, zm. 1989) – małżonka dyktatora Rumunii Nicolae Ceaușescu. Pochodziła z ubogiej, chłopskiej rodziny. Otrzymała tytuły *honoris causa* z dziedziny chemii na wielu światowej sławy uniwersytetach, jednak jej dorobek naukowy podawany jest w wątpliwość. W latach 1980–1989 pełniła funkcję wicepremiera Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej. W toku rewolucji razem z mężem skazana na śmierć i rozstrzelana.

Ceaușescu Nicolae (ur. 1918, zm. 1989) – rumuński polityk komunistyczny, w latach 1965–1989 dyktator, w latach 1967–1989 piastował urząd Prezydenta Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej. Od

1968 roku prowadził politykę izolacji wobec ZSRR, m.in. potępiając praską wiosnę. Został obalony, skazany na śmierć i rozstrzelany podczas rewolucji rumuńskiej w 1989 roku.

Ciocian Ioana – artystka, kuratorka wystaw i wykładowczyni Narodowego Uniwersytetu Sztuki w Bukareszcie. Zajmuje się zagadnieniem sztuki w przestrzeni publicznej oraz przemianami sztuki rumuńskiej po rewolucji 1989 roku. W latach 2010–2014 organizowała „Projekt 1990” na placu Wolnej Prasy.

Cioran Emil (ur. 1911, zm. 1995) – rumuński pisarz i filozof. Przyjaciel Mircei Eliadego z lat młodości, podobnie jak on powiązany z Żelazną Gwardią. W 1940 roku osiadł na stałe we Francji, od 1949 roku publikował wyłącznie po francusku. Autor m.in. tekstów: *Na szczytach rozpacz, Zły demiurg, Historia i utopia*”, *Zarys rozkładu* i *Sylogizmy goryczy*.

Ciuceanu Radu (ur. 1928) – rumuński polityk i historyk. W latach 1948–1963 był więziony między innymi w Pitești i Jilavie za sabotaż. W 1993 roku założył Narodowy Instytut Studiów nad Totalitaryzmem (*Institutul Național pentru Studii Totalitarismului*), w którym do dziś pełni funkcje dyrektora. Aktywny uczestnik debaty publicznej o budowie Katedry Odkupienia Narodowego w parku Karola I.

Codreanu Corneliu (ur. 1899, zm. 1938) – syn Polaka z Bukowiny i Niemki, założyciel i przywódca Legionu Michała Archanioła i Żelaznej Gwardii. Ze względu na działalność konspiracyjną i terrorystyczną był wielokrotnie aresztowany. W 1937 roku Legion uzyskał w wyborach 16% głosów, stając się ważną siłą polityczną, krótko po tym parlament został rozwiązany przez Karola II. Aresztowany za zdradę ojczyzny i skazany na 10 lat ciężkich robót, został zastrzelony 30 listopada 1938 roku w więzieniu w Jilavie.

Coposu Corneliu (ur. 1914, zm. 1995) – polityk związany z Partią Narodowo-Chłopską, w której czynnie działał w okresie dwudziestolecia międzywojennego, m.in. kierując jej młodzieżówką. W okresie komunizmu poddany represjom, blisko siedemnaście lat spędził w więzieniach i aresztach. Po rewolucji został jednym z liderów odradzającej się partii. W latach 1992–1995 senator z ramienia Rumuńskiej Konwencji Demokratycznej.

Cucu Nicolae (ur. 1907, zm. 1994) – rumuński architekt, nawiązywał do stylu *art déco* i architektury faszystowskich Włoch. Współautor mauzoleum w parku Karola I w Bukareszcie oraz przebudowy Teatru Narodowego z 1973 roku.

Cuza Constantin Alexandru (ur. 1857, zm. 1947) – rumuński ekonomista, prawnik, profesor Uniwersytetu w Jassach, polityk o poglądach nacjonalistycznych i antysemickich. Przed II wojną światową był współtwórcą kilku partii, m.in. Ligi Obrony Narodowo-Chrześcijańskiej, którą założył wraz ze swoim uczniem Corneliu Codreanu. Zwolennik deportacji Żydów z Rumunii za pomocą środków prawnych, nie popierał rozwiązań siłowych. W 1937 roku objął tekę ministra stanu w rządzie Octaviana Gogi, który wprowadził antysemickie ustawodawstwo.

Decebal (okres panowania: 87–106) – ostatni król Daków, wódz w wojnach przeciwko Rzymowi w latach 85–89 i 101–106 n.e. W źródłach rzymskich opisany jako bohaterski i utalentowany wódz. Po ostatecznej klęsce w bitwie o Sarmizegetusę popełnił samobójstwo, a jego głowa została zaniesiona rzymskiemu władcy Trajanowi jako trofeum.

Eliade Mircea (ur. 1907, zm. 1986) – rumuński religioznawca, pisarz i antropolog. Od 1940 roku żył poza Rumunią, najpierw w służbie dyplomatycznej, a od 1944 roku na emigracji. Od 1956 roku wykładał historię religii w Chicago, gdzie przeżył resztę życia. Autor

takich dzieł, jak: *Traktat o historii religii*, *Mit wiecznego powrotu*, *Mity, sny i misteria*, *Kowale i alchemicy*, *Szamanizm i archaiczne formy ekstazy* oraz *Majtreji* i *Młodość stulotka*.

Enescu George (ur. 1881, zm. 1955) – najwybitniejszy rumuński kompozytor, jako wybitne dziecko w wieku 7 lat został przyjęty do konserwatorium w Wiedniu, które ukończył, mając zaledwie 13 lat. Koncertował między innymi w Stanach Zjednoczonych i we Francji, gdzie osiadł po zakończeniu II wojny światowej. W Bukareszcie znajduje się poświęcone mu muzeum przy Calea Victoriei.

Gheorghiu-Dej Gheorghe (ur. 1901, zm. 1965) – rumuński polityk, działacz komunistyczny, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej w latach 1944–1954. Po wojnie przejął kierownictwo w partii, sprawował również urząd ministra komunikacji w rządzie Petru Grozy. W latach 1952–1955 był premierem, przeprowadził kolektywizację rolnictwa oraz nacjonalizację przemysłu, jego rządy cechował stalinowski terror. Po 1956 roku prowadził jednak politykę uniezależniania się od ZSRR, doprowadził między innymi do wycofania wojsk radzieckich z terenu Rumunii. Od 1961 roku był Przewodniczącym Rady Państwa.

Ghilduș Alexandru (ur. 1952) – rumuński artysta, plastyk, rzeźbiarz i designer. W latach 1999–2002 dyrektor Stowarzyszenia Artystów Rumuńskich (UAP). Autor między innymi kontrowersyjnego projektu Pomnika Odrodzenia na placu Rewolucji w Bukareszcie.

Gorduz Vasile (ur. 1931, zm. 2008) – rumuński rzeźbiarz, profesor Uniwersytetu Sztuk Pięknych w Bukareszcie. Członek założyciel grupy artystycznej „9+1”, działającej w latach 1981–1990. Autor między innymi pomników cesarza Trajana w Sewilli, Rzymie i Bukareszcie (dzieło pośmiertne).

Groza Petru (ur. 1887, zm. 1958) – rumuński polityk aktywny w dwudziestoleciu międzywojennym, założyciel radykalnej partii chłopskiej Front Oraczy (*Frontul Plugarilor*). Po II wojnie światowej sprawował funkcję premiera do 1952 roku. W latach 1945–1958 pełnił również funkcję Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Pierwotnie pochowany w mauzoleum w parku Karola I, w 1991 roku został stamtąd ekshumowany.

Gusti Dimitrie (ur. 1880, zm. 1955) – rumuński socjolog, etnolog i historyk. Minister Edukacji w latach 1932–1933, członek Rumuńskiej Akademii i jej przewodniczący w latach 1944–1946, wieloletni członek Partii Narodowo-Chłopskiej, twórca rumuńskiej szkoły socjologicznej. Jego imię nosi Muzeum Wsi w Bukareszcie.

Hohenzollern-Sigmaringen Ferdynand I (ur. 1865, zm. 1927) – król Rumunii w latach 1914–1927, bratanek i następca Karola I, mąż lubianej i charyzmatycznej królowej Marii. Ojciec króla Karola II, dziadek króla Michała. Za jego panowania władza skupiała się w rękach parlamentu na czele z Ionem Brătianu, który sprawował urząd premiera i był szefem Partii Narodowo-Liberalnej.

Hohenzollern-Sigmaringen Karol I (ur. 1839, zm. 1914) – pierwszy król Rumunii. W 1866 roku wybrany księciem Rumunii. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1877–1878 dowodził wojskami rumuńskimi i doprowadził do uznania niepodległości tego państwa podczas kongresu berlińskiego. W 1881 roku koronowany na króla. Nie doczekał się potomka, jego jedyna córka zmarła w wieku 3 lat. Na swojego następcę wyznaczył bratanka – Ferdynanda. Jego ponad trzydziestoletnie rządy to okres najprężniejszego rozwoju Rumunii.

Hohenzollern-Sigmaringen Małgorzata (ur. 1949) – księżniczka Rumunii, najstarsza córka żyjącego monarchy króla Michała, który prze-

kazał jej prawo do ubiegania się o rumuński tron. Pierwszy raz odwiedziła Rumunię w 1990 roku, gdyż całe życie spędziła na emigracji.

Hohenzollern-Sigmaringen Michał (ur. 1921, zm. 2017) – ostatni król Rumunii, zasiadał na tronie w latach: 1927–1930 i 1940–1947. W 1944 wziął udział w spisku oficerów, który doprowadził do aresztowania Iona Antonescu. Po II wojnie światowej próbował przywrócić monarchię w Rumunii, lecz został przez komunistów zmuszony do abdykacji. Dwukrotne próby powrotu do kraju po 1989 roku nie powiodły się. W 1997 roku przywrócono mu oficjalny tytuł i część monarszych uprawnień. Do śmierci mieszkał na emigracji.

Iliescu Ion (ur. 1930) – minister do spraw młodzieży, a następnie m.in. sekretarz wojewódzki Rumuńskiej Partii Komunistycznej w Jassach i Timișoarze. Stał na czele Frontu Ocalenia Narodowego. W 1990 r. – decyzją Zgromadzenia Narodowego – został obrany prezydentem Rumunii. Sprawował ten urząd także w latach 1992–1996 i 2000–2004.

Iohannis Klaus (ur. 1959) – działacz samorządowy i były burmistrz Sybina, prezydent Rumunii od 2014 roku. Przed objęciem prezydentury reprezentował mniejszość niemiecką oraz pełnił funkcję przewodniczącego Partii Narodowo-Liberalnej. Dzięki jego staraniom Sybin otrzymał w 2007 r. tytuł Europejskiej Stolicy Kultury.

Ionesco Eugéne (ur. 1909, zm. 1994) – francuski dramatopisarz rumuńskiego pochodzenia. Spędził w Rumunii młodość, ukończył tam też studia. Opuścił kraj w 1942 roku i osiadł na stałe we Francji. Autor m.in. Łysej śpiewaczki, Krzesel, Nosorożca i Gry w zabijanego.

Ionescu Nae (ur. 1890, zm. 1940) – rumuński filozof i matematyk. Wpływowy wykładowca akademicki i wychowawca wielu rumuń-

skich myślicieli lat 30., m.in. Mircei Eliadego i Emila Ciorana. Propagował poglądy nacjonalistyczne i antysemickie.

Iorga Nicolae (ur. 1871, zm. 1940) – rumuński historyk, poeta i polityk. Absolwent Uniwersytetu w Jassach, studiował również we Francji i w Niemczech, a od 1894 wykładał na Uniwersytecie w Bukareszcie. Był założycielem Partii Narodowo-Demokratycznej, parlamentarzystą i premierem Rumunii w latach 1931–1932. Jego poglądy polityczne oscylowały między nacjonalizmem a agraryzmem. Sprzeciwiał się współpracy Rumunii z Hitlerem, był również krytykiem komunizmu i Związku Radzieckiego. Został zamordowany przez członków Żelaznej Gwardii. Patron Instytutu Historii Akademii Rumuńskiej.

Labiş Nicolae (ur. 1935, zm. 1956) – rumuński poeta, absolwent Szkoły Pisarzy i początkowo orędownik proletkultyzmu. Jako jeden z pierwszych zaczął odchodzić w swoich wierszach od nakazów realnego socjalizmu. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach po odczytaniu zakazanego przez komunistów wiersza *Doina Mihai Eminescu*. Recytacja miała miejsce w Casa Capşa (wówczas „Bukareszt”) po krytycznej wobec reżimu dyskusji dotyczącej węgierskiej rewolucji. Uznawany jest przez niektórych za pierwszego rumuńskiego dysydenckiego poetę.

Maicu Horia (ur. 1905, zm. 1975) – profesor architektury, współautor mauzoleum w parku Karola I i przewodniczący zespołu (w skład którego wchodził także Nicolae Badescu, Marcel Locar i Mircea Alifanti), który zaprojektował Casa Scânteii – dzisiejszy Dom Wolnej Prasy.

Maniu Iuliu (ur. 1873, zm. 1953) – polityk, przewodniczący Partii Narodowo-Chłopskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Trzykrotny premier Królestwa Rumunii w latach:

1928–1930, 1930, 1932–1933 i minister finansów w 1929 roku. Po zakończeniu II wojny światowej dwukrotnie wszedł do rządu. W 1947 roku aresztowany i skazany przez komunistów na dożywocie, zmarł w więzieniu w Sighet.

Meštrović Ivan (ur. 1883, zm. 1962) – chorwacki rzeźbiarz. Studiował w Wiedniu i Paryżu, a następnie wykładał w Zagrzebiu. Po II wojnie światowej wyemigrował do USA. Jego charakterystyczne rzeźby można dziś oglądać w wielu miastach chorwackich, spod jego dłuta wyszedł także pomnik króla Karola I na koniu, który przed II wojną światową stał na bukareszteńskim placu Pałacowym.

Müller Herta (ur. 1953) – pisarka, laureatka literackiej Nagrody Nobla w 2009 roku. Niemka urodzona w Rumunii. W wyniku nieustannej inwigilacji Securitate, w 1987 roku wyemigrowała do Berlina. W swoich książkach porusza m.in. tematykę terroru w czasach Ceaușescu. Na język polski przetłumaczono np. *Sercątko, Moją ojczyzną była pestka jabłka czy Głód i jedwab*.

Neagoe Marin (ur. 1931) – generał major, dowódca „Zarządu V” Securitate i szef osobistej ochrony Nicolae Ceaușescu. W 1991 za nadużycia w tłumieniu rewolucyjnych demonstracji zdegradowany i skazany na 7 lat więzienia. Zwolniony po kilku miesiącach wraz z przywróceniem stopni wojskowych.

Pacepa Ion Mihai (ur. 1928) – generał Securitate, szef wywiadu, osobisty doradca Ceaușescu. W 1978 roku uciekł z Rumunii do Stanów Zjednoczonych, gdzie rozpoczął współpracę z CIA. Informacje o jego ucieczce, a później fragmenty jego książki *Czerwone horyzonty* nadawało Radio Wolna Europa.

Petrescu Anca (ur. 1949, zm. 2013) – rumuńska architektka, w wieku 28 lat wygrała konkurs na projekt Domu Ludu. W latach

2004–2008 była parlamentarzystką z ramienia Partii Wielkiej Rumunii.

Rosen Moses (ur. 1912, zm. 1994) – w latach 1948–1994 Naczelny Rabin Rumunii, od 1957 roku deputowany z okręgu bukareszteńskiego do parlamentu. W 1979 roku założył Muzeum Historii Żydów Rumuńskich w Synagodze Krawców w Bukareszcie. Po transformacji krytykował rehabilitację postaci Iona Antonescu w debacie publicznej. W 1992 roku został członkiem honorowym Akademii Rumuńskiej.

Tóké László (ur. 1952) – protestancki pastor z Siedmiogrodu, biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, rumuński europoseł w latach 2007–2014, a od 2014 roku poseł do Parlamentu Europejskiego z ramienia węgierskiej partii Fidesz-KDNP. W 1989 roku sprzeciwił się polityce Nicolae Ceaușescu broniąc przed likwidacją siedmiogrodzkie wsie. Za krytykę władzy 17 grudnia przeniesiony karnie do innej parafii, co było przyczyną solidarnościowych manifestacji przed jego domem w Timișoarze. Wydarzenia te doprowadziły do protestów w Bukareszcie i rumuńskiej rewolucji.

Trajan Ulpiusz Marek (ur. 53, zm. 117) – dowódca, cesarz rzymski z dynastii Antoninów. Prowadził politykę ekspansji terytorialnej na tereny Dacji i państwa Partów. W latach 101–102 i 105–106 n.e. prowadził tzw. wojny dackie z plemionami zamieszkującymi tereny współczesnej Rumunii. Efektem zwycięstwa nad Dakami było utworzenie nowej rzymskiej prowincji – Dacji. Na pamiątkę tego wydarzenia w Rzymie wybudowano kolumnę Trajana.

Tzigara-Samurçaș Alexandru (ur. 1872, zm. 1952) – rumuński historyk sztuki, etnograf i muzykolog. Sekretarz króla Karola I i prezes fundacji jego imienia, rzekomy syn króla. W 1916 roku, w czasie niemieckiej okupacji Rumunii, został mianowany zwierzchnikiem

policii w Bukareszcie. Decyzja ta została uznana za kolaborację i zaostrzyła konflikt z historykiem Nicolae Iorgą. Twórca Narodowego Muzeum Rumunii.

Wiesel Elie (ur. 1928, zm. 2016) – urodzony w Rumunii amerykański pisarz i dziennikarz pochodzenia żydowskiego, profesor nauk humanistycznych, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1986 roku. W czasie II wojny światowej więzień obozów koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau i Buchenwald. Po zakończeniu konfliktu poświęcił się upamiętnieniu martyrologii Żydów. Autor terminu *Holocaust* (z gr. „ofiara całopalna”). Stał na czele powołanej w 2003 roku Międzynarodowej Komisji do spraw Holocaustu w Rumunii, która przygotowała raport na temat Zagłady rumuńskich Żydów.

BIBLIOGRAFIA

Wybrana literatura:

Boia Lucian, *Dlaczego Rumunia jest inna?*, Warszawa 2016.

Boia Lucian, *Rumuni: świadomość, mity, historia*, Kraków 2003.

Brzostek Błażej, *Paryże innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Warszawa 2015.

Bugan Carmen, *Zakopać maszynę do pisania. Dzieciństwo pod okiem Securitate*, Wołowiec 2015.

Burakowski Adam, *Geniusz Karpat. Dyktatura Nicolae Ceaușescu 1965–1989*, Warszawa 2008.

Burakowski Adam, Stan Mariusz, *Kraj smutny pełen humoru. Dzieje Rumunii po 1989 roku*, Warszawa 2012.

Deletant Dennis, *Rumunia: zapomniany sojusznik Hitlera*, Warszawa 2010.

Kaplan Robert David, *Bałkańskie upiory. Podróż przez historię*, Wołowiec 2010.

Kuczewski Maciej, *Rumunia. Koniec złotej epoki*, Warszawa 2008.

Luft Bogumił, *Rumun goni za happy endem*, Wołowiec 2015.

Müller Herta, *Sercątko*, Wołowiec 2009.

Rejmer Małgorzata, *Bukareszt. Kurz i krew*, Warszawa 2013.

Rumunia – Romania – România, „Herito” 2013, nr 12.

Tismăneanu Vladimir, *Stalinizm na każdą okazję. Polityczna historia rumuńskiego komunizmu*, Warszawa 2010.

Willaume Małgorzata, *Rumunia*, Warszawa 2004.

Literatura metodologiczna:

Assmann Aleida, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013.

Halbwachs Maurice, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 1969.

Kula Marcin, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.

Memory and Theory in Eastern Europe, red. U. Blacker et al., New York 2003.

Nora Pierre, *Between memory and history*, „Memory and Counter-Memory, Representation” 1989, nr 26, s. 7–24.

Szpociński Andrzej, *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, „Teksty drugie” 2008, nr 4, s. 11–20.

1. Grób Nieznanego Żołnierza i Mauzoleum w parku Karola I

Bucur Maria, *Edifices of the Past: War Memorials and Heroes in Twentieth-century Romania*, w: *Balkan Identities. Nation and Memory*, red. M. Todorova, London 2004, s. 158–177.

Bucur Maria, *Heroes and Victims. Remembering War in Twentieth Century Romania*, Bloomington 2010.

Stan Lavinia, Turcescu Lucian, *Politics, National Symbols and the Romanian Orthodox Cathedral*, „Europe-Asia Studies” 2006, t. 58, nr 7, s. 1119–1139.

Źródła internetowe:

Andrei Ando, Bălescu Valeria, *Muzeograful Valeria Bălescu, despre expoziția itinerantă „Eroul necunoscut, simbol al eroismului național”*, http://www.vestic.ro/articol_38716/muzeograful-valeria-balescu-despre-expozitia-itineranta-eroul-necunoscut-simbol-al-eroismului-national.html [dostęp: 29.10.2016].

Catedrala Neamului, <http://www.revista22.ro/catedrala-neamului-881.html> [dostęp: 13.11.2016].

Chilczuk Michał, *Tombs of the Unknown Soldier in Central and Eastern Europe*, <http://www.copernicus.org.pl/veterans/22.html> [dostęp: 29.10.2016].

Oficiul Național pentru Cultul Eroilor, <http://www.once.ro/once.php> [dostęp: 29.10.2016].

Parcul Carol sau mausoleul uitarii, <http://www.blog.aisielimobiliare.ro/parcul-carol-sau-mausoleul-uitarii/> [dostęp: 13.11.2016].

Šarenac Danilo, *Commemoration, Cult of the Fallen (South East Europe)*, w: 1914–1918 online. *International Encyclopedia of the First World War*, red. U. Daniel et al., Berlin 2014, <http://dx.doi.org/10.15463/ie1418.10070> [dostęp: 29.10.2016].

The Carol Park Campaign, <http://iheu.org/carol-park-campaign/> [dostęp: 29.10.2016].

2. Calea Victoriei

Brzostek Błażej, *Paryże innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Warszawa 2015, s. 145–236.

Lascu Nicolae, *Bulevardele Bucureștene până la primul Război Mondial*, București 2012.

Lynch Kevin, *The image of the City*, Cambridge 1960.

Marciniczak Szymon, *Segregacja społeczna w mieście postsocjalistycznym. Bukareszt, Warszawa i Tallin na początku XXI wieku*, Łódź 2013.

3. Pamięć o Mircei Eliadem

Badulescu Dana, *Mircea Eliade's Literary Topographies of Bucharest*, „Journal of Romanian Literary Studies” 2014, No. 5, s. 70–80.

Gligor Mihaela, *Eliade's Romanian Past: Religion and Politics*, „Theory in Action” 2010 Vol. 3, No. 1, s. 51–74.

Laignel-Lavastine Alexandra, *Cioran, Eliade, Ionesco: o zapominaniu fašyzmu. Trzech intelektualistów rumuńskich w dziejowej zawierusze*, Warszawa 2010.

Ricketts Mac Linscott, *Mircea Eliade. The Romanian Roots. 1907–1945*, București 2004.

Sebastian Mihail, *Dziennik 1935–1944*, Sejny 2007.

Turcanu Florin, *Mircea Eliade: Więzień historii*, Warszawa 2008.

Źródła internetowe:

Statui si monumente din Bucuresti, <http://statuidinbucuresti.blogspot.com/2011/07/mircea-eliade.html> [dostęp: 30.11.2016].

Tudorica Andrea, *Bucureștiul lui Mircea Eliade*, <http://jurnalul.ro/cultura/artes-vizuale/bucurestiul-lui-mircea-eliade-503565.html> [dostęp: 3.11.2016].

4. Żydowski Bukareszt

Boia Lucian, *Dlaczego Rumunia jest inna?*, Warszawa 2016, s. 278–285.

Boia Lucian, *Rumuni: świadomość, mity, historia*, Kraków 2003, s. 195–235.

Butnaru Ion C., *The Silent Holocaust: Romania and Its Jews*, New York 1992.

Deletant Dennis, *Rumunia: zapomniany sojusznik Hitlera*, Warszawa 2010, s. 159–338.

Sebastian Mihail, *Dziennik 1935–1944*, Sejny 2007.

Źródła internetowe:

Centrul Vechi al Capitalei va găzdui un muzeu de istorie a evreilor [online], <https://vocea.biz/actual/2017/apr/27/centrul-vechi-al-capitalei-va-gazdui-un-muzeu-de-istorie-a-evreilor/> [dostęp 14.01.2018].

Final Report of the International Commission on the Holocaust in Romania, <https://www.ushmm.org/m/pdfs/20080226-romania-commission-foreword.pdf> [dostęp 4.11.2016].

Strona International Holocaust Remembrance Alliance, <https://www.holocaustremembrance.com/member-countries/holocaust-education-remembrance-and-research-romania> [dostęp 4.11.2016].

Strona The Romanian Jewish Community, http://www.romanianjewish.org/en/fedrom_08_01.html [dostęp 4.11.2016].

Strona United States Holocaust Memorial Museum, <https://www.ushmm.org/research/scholarly-presentations/symposia/holocaust-in-romania/romania-facing-its-past> [dostęp 4.11.2016].

5. Fort 13 Jilava

Bădică Simina, *The black hole paradigm. Exhibiting Communism in Post-Communist Romania*, „History of Communism in Europe. Politics of Memory in Post-Communist Europe” 2010, nr 1, s. 83–101.

Deletant Dennis, *Communist Terror in Romania: Gheorghiu-Dej and the Police State, 1948–1965*, Basingstoke 2000.

Courtois Stéphane et al., *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prze-*

śladowania, Warszawa 1999.

Rusu Mihail Stelian, *Battling over Romanian red past. The memory of communism between elitist cultural trauma and popular collective nostalgia*, „Romanian Journal of Society and Politics” 2015, t. 10, nr 1, s. 24–48.

Źródła internetowe:

Communist prisons: Fort XIII Jilava, Ramnicu-Sarat, Sighetu Marmatiei, Pitesti, <https://romaniadacia.wordpress.com/2015/12/01/communist-prisons/> [dostęp: 12.12.2016].

Memorialul Jilava, *Investigation of Communist Crimes and the Memory of the Romanian Exile*, <http://memorialuljilava.ro/> [dostęp: 12.12.2016].

Proiect studentesc interdisciplinar – Memorial Fortul 13 jilava si Muzeul National al Represiunii Comuniste din Romania, <https://memorialjilava.wordpress.com/7-selectie-fotografii/> [dostęp: 12.12.2016].

The „snake pit” of the Jilava communist, http://www.rri.ro/en_gb/the_snake_pit_of_the_jilava_comunist_prison-2527947 [dostęp: 12.12.2016].

6. Dom Wolnej Prasy

Åman Anders, *Architecture and ideology in Eastern Europe during the Stalin era. An aspect of Cold War history*, New York 1992.

Hatherley Owen, *Landscapes of Communism. A History Through Buildings*, New York 2016.

Nemteanu Ruxandra, *The „Scânteia House” in Bucharest – a Proposal for Nomination to the World Heritage List*, „ICOMOS – Hefte des Deutschen Nationalkomitees” 2013, nr 58, s. 101–105.

Panaiteescu Alexandru, *De la Casa Scânteii la Casa Poporului. Patru decenii de arhitectură în București 1945–1989*, București 2012.

Tulbure Irina, *From Casa Scânteii to Casa Poporului and Back Architecture as Icon of a Totalitarian Regime*, „Printed in Red. Architectural Writings during Communism” 2013, nr 1, s. 78–89.

Źródła internetowe:

1989–1990. *Lungul drum al „Scînteii” către „Adevărul” și revoluția tovarășilor ziarști*, http://adevarul.ro/news/adevarul-125-ani/video-1989-1990-lungul-drum-scintei-adevarul-revolutia-tovarasilor-ziaristi-1_5236doac7b855ff568bafda/index.html [dostęp: 5.10.2016].

Casa Scanteii: Marea Revolutie din Octombrie (URSS) si ecourile ei arhitecturale in Romania, <https://ro.casedeepoca.com/2010/11/09/casa-scan-teii-marea-revolutiedin-octombrie-si-ecourile-ei-arhitecturale-in-romania/> [dostęp: 24.10.2016].

Casa Scînteii: Omagiul adus de comuniștii români lui Stalin, <http://artoteca.ro/casa-scanteii-omagiul-adus-de-comunistii-romani-lui-stalin-4282> [dostęp: 24.10.2016].

Casa Scînteii, la vârsta pensionării, <http://jurnalul.ro/specialjurnalul/casa-scintei-la-varsta-pensionarii-100011.html> [dostęp: 24.10.2016].

Istoricul Casei Presei, <https://sitotusi.wordpress.com/2014/09/02/istoricul-casei-presei/> [dostęp: 24.10.2016]. *La Pas Prinbucure și ti: Casa Presei*, <http://www.agerpres.ro/flux-documentare/2014/06/22/la-pas-prin-bucuresti-casa-presei-09-51-30> [dostęp: 24.10.2016].

7. Narodowe Muzeum Rumunii

Bădică Simina, *National Museums in Romania*, w: *Building National Museums in Europe 1750–2010. Conference proceedings from EuNaMus, European National Museums: Identity Politics, the Uses of the Past and the European Citizen*, Bologna 28–30 April 2011, red. P. Aronsson, G. Elgenius, Linköping 2011, s. 713–731.

Bădică Simina, *Same exhibitions, different labels? Romanian national museums and the fall of communism*, w: *National Museums. New Studies from Around the World*, red. A. Amundsen et al., London 2010, s. 272–289.

Bădică Simina, *The black hole paradigm. Exhibiting Communism in Post-Communist Romania*, „History of Communism in Europe. Politics of Memory in Post-Communist Europe” 2010, nr 1, s. 83–101.

Born Robert, *Building Reconstructions and History Constructions in Hungary and Romania under Communist Rule*, w: *Architecture RePerformed: The Politics of Reconstruction*, red. T. Mager, London 2015.

Źródła internetowe:

Emperor Traian and the She-Wolf – an empirical eye-sore or a work of art?, <http://sarahinromania.canalblog.com/archives/2012/05/02/24162899.html>

[dostęp: 4.12.2016].

Strona internetowa Muzeul Național de Istorie a României, <http://www.mnir.ro>

[dostęp: 4.12.2016].

8. Pałac Parlamentu

Czepczyński Mariusz, *Cultural Landscapes of Post-Socialist Cities: Representation of Powers and Needs*, Burlington 2008, s. 126–128.

Ioan Augustin, *Modern architecture and the totalitarian project. A Romanian case study*, Bucuresti 2009.

Lang Jon, *Urban Design: A Typology of Procedures and Products*, Oxford 2005.

Leach Neil, *Erasing the traces. The „denazification” of post-revolutionary Berlin and Bucharest*, w: *The Hieroglyphics of Space: Reading and Experiencing the Modern Metropolis*, red. N. Leach, Londyn–Nowy Jork 2002, s. 80–91.

Petrescu Doina, *The People's House or the voluptus violence of an architectural paradox*, w: *Architecture and Revolution: Contemporary Perspectives on Central and Eastern Europe*, red. N. Leach, Routledge 1999, s. 188–196.

Źródła internetowe:

Hanganu–Bresch Cristina, *The People's House: The Building and Rebuilding of Romanian National Consciousness*, <https://web.archive.org/web/20060219232635/http://www.fantasypieces.org/files/Research/CasaPoporului.pdf> [dostęp: 4.12.2016].

Strona internetowa Palatul Parlamentului, <http://cic.cdep.ro> [dostęp: 4.12.2016].

9. Plac Rewolucji

Boia Lucian, *Dlaczego Rumunia jest inna?*, Warszawa 2016, s. 347–391.

Czepczyński Mariusz, *Cultural Landscapes of Post-Socialist Cities: Representation of Powers and Needs*, Gdańsk 2008, s. 109–148.

Preda Caterina, *Looking at the Past Through an Artistic Lens: Art of memorialization*, „History of Communism in Europe. Politics of Memory in Post-Communist Europe” 2010, nr 1, s. 131–152.

Young Craig, Light Duncan, *Multiple and contested geographies of memory: remembering the 1989 Romanian „revolution”*, w: *Memory, Place and Identity: Commemoration and remembrance of war and conflict*, red. D. Drozdowski et al., Routledge 2016, s. 83–112.

Źródła internetowe:

Strona internetowa Muzeum Sztuk Pięknych w Bukareszcie, <http://www.mnar.arts.ro/> [dostęp 29.11.2016].

10. Plac Uniwersytecki

Białecki Konrad, *Dlaczego zgąsło Słońce Karpat? Geopolityczne i wewnętrzne uwarunkowania upadku dyktatury Nicolae Ceausescu*, w: *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011, s. 37–48.

Burakowski Adam et al., *1989 – Jesień Narodów*, Warszawa 2009.

Demel Juliusz, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986.

Hock Oana-Maria, *At Home, in the World, in the Theatre: The Mysterious Geography of University Square, Bucharest*, „Performing Arts Journal” 1991, t. 13, nr 2, s. 78–89.

Neaga Diana Elena, *Doing and Undoing Gender in Urban Spaces. The University Square Bucharest, Romania*, „Analyze. Journal of gender and feminist studies” 2014, nr 3, s. 28–49.

Siani-Davies Peter, *The Romanian Revolution of December 1989*, Ithaca 2007.

Źródła internetowe:

12 Fotografii cu Noua Piata Universitatii Bucuresti, inaugurare 15 noiembrie 2012, <http://www.romaniapozitiva.ro/featured/12-fotografii-cu-noua-piata-universitatii-bucuresti-inaugurare-15-noiembrie>

brie-2012/ [dostęp: 12.12.2016].

Ghiu Bogdan, Voinea Raluca, *The University Square*, „Idea” 2012, nr 42,
<http://idea.ro/revista/?q=en/node/41&articol=776> [dostęp 10.09.2016].

Making the history of 1989, Roy Rosenzweig Center for History and New Media, George Mason University, <https://chnm.gmu.edu/1989/exhibits/unique-experience-of-romania/introduction> [dostęp: 12.12.2016].

Pedestrian Bucharest. We'll believe it when we see it, <http://www.bucharestlife.net/2014/01/pedestrian-bucharest-well-believe-it-when-we-see-it/> [dostęp: 12.12.2016].

Piata Universitatii, ieri si azi (2), <http://rezistenta.net/2012/02/piata-universitatii-ieri-si-azi-2.html> [dostęp: 10.09.2016].

Poveste alternativă a Pieței Universității, <http://www.criticatac.ro/27707/poveste-alternativ-pieei-universitii/> [dostęp: 12.12.2016].

11. Willa Primăverii i Cmentarz Ghencea

Burakowski Adam, *Geniusz Karpat. Dyktatura Nicolae Ceaușescu 1965–1989*, Warszawa 2008.

Grosescu Raluca, Ursachi Raluca, *The Romanian Revolution in Court: What Narratives About 1989, w: Remembrance, History, and Justice: Coming to Terms with Traumatic Pasts in Democratic Societies*, red. B. C. Jacob, V. Tismaneanu, Budapest 2015, s. 257–294.

Kunze Thomas, *Ceaușescu. Piekło na ziemi*, Warszawa 2016.

Pacepa Ion Michai, *Czerwone horyzonty. Prawdziwa historia zbrodni, życia i upadku Nicolae Ceausescu*, Warszawa 1990.

Preda Caterina, *The Digital (Artistic) Memory of Nicolae Ceausescu*, w: *Memory, Conflict and New Media: Web Wars in Post-Socialist States*, red. J. Fedor et al., New York 2013, s. 198–214.

Źródła internetowe:

Jarzab Damian, *Rumuni wykopują z grobu Nicolae Ceaușescu*, http://wyborcza.pl/1,76842,8162083,Rumuni_wykopuja_z_grobu_Nicolae_Ceausescu.html [dostęp: 29.11.2016].

Strona internetowa Pałacu Primăverii, <http://palatulprimaverii.ro/> [dostęp: 29.11.2016].

12. Była siedziba Securitate

Deletant Denis, Rumunia, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. Ł. Kamiński, K. Perzak, Warszawa 2010, s. 469–515.

Hall Richard, *Theories of Collective Action and Revolution: Evidence from the Romanian Transition of December 1989*, „Europe-Asia Studies” 2000, nr 6, s. 1069–1093.

Petrescu Cristina, *The Afterlife of the Securitate: On Moral Correctness in Postcommunist Romania*, w: *Remembering Communism: Private and Public Recollections of Lived Experience in Southeast Europe*, red. S. Troebst et al., Budapest 2014, s. 385–415.

Rădulescu Carmen, *The Union of Architects in the Romanian People's Republic and in the Socialist Republic of Romania*, „Arhivele Totalitarismului” 2011, nr 3–4, s. 278–285.

Verdery Katehrine, *Secrets and Truths. Ethnography in the Archive of Romania's Secret*, Budapest 2013.

Źródła internetowe:

Controversial architecture, <http://www.bucharestdailyphoto.com/2009/08/controversial-architecture.html> [dostęp: 24.10.2016].

Crima de la casa Paucescu, <http://www.bucurestiivechisinoi.ro/2010/02/crima-de-la-casa-paulescu/> [dostęp: 24.10.2016].

Inside the Securitate Archives, <https://www.wilsoncenter.org/article/inside-the-securitate-archives> [dostęp: 24.10.2016].

Romania's collective amnesia, <http://www.signandsight.com/features/1136.html> [dostęp: 24.10.2016].

Sediul Uniunii Arhitecților din București, în topul celor mai ciudate clădiri din Europa. Vechiul si noul se combină într-un amestec de cărămidă și sticlă, http://adevarul.ro/news/bucuresti/bucuresti-1_51a753ffc7b855ff-563f597a/index.html [dostęp: 24.10.2016].

The Bureau, <http://smartescape.ro/en/room/the-bureau/> [dostęp: 24.10.2016].

13. Pomnik Walki z Komunizmem

Boia Lucian, *Rumuni: świadomość, mity, historia*, Kraków 2003, s. 283–299.

Ciobanu Monica, *Reconstructing the History of Early Communism and Armed Resistance in Romania*, „Europe-Asia Studies” 2014, t. 66, nr 9, s. 1452–1481.

Courtois Stéphane et al., *Czarna księga komunizmu : zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 367–433.

Deleanu Simona, *Anticommunism, dissidence and resistance in four popular democracies: Romania, Poland, Hungary and Czechoslovakia*, „Cogito” 2015, nr 7, s. 59–69.

Morariu Măriuca, *From Condemnation to Melancholy. Alternative Meanings of Post-Communist Nostalgia in Romania Beyond the Official Anti-Communist Discourse*, „Studia Politica. Romanian Political Science Review” 2012, nr 2, s. 289–308.

Preda Caterina, *‘Project 1990’ as an Anti-Monument in Bucharest and the Aestheticisation of Memory*, „Südosteuropa” 2016, t. 64, nr 3, s. 307–324.

Źródła internetowe:

Purgaru Dana, *Monument of souls ascending to Heaven, inaugurated in Bucharest. Sculptor Mihai Buculei appreciates that his work called “Wings” was “a very difficult work”*, <http://www.nineoclock.ro/monument-of-souls-ascending-to-heaven-inaugurated-in-bucharest-sculptor-mihai-buculei-appreciates-that-his-work-called-wings-was-a-very-difficult-work/> [dostęp 17.10.2016].

Romania Insider, <http://www.romania-insider.com/romania-steel-monument-anticommunist-resistance/> [dostęp 24.11.2016].

Strona internetowa Ioany Ciocian, <http://ioanaciocan.com/project-1990/> [dostęp 24.11.2016].

14. Muzeum Rumuńskiego Chłopa i Muzeum Wsi

Bădică Simina, *The black hole paradigm. Exhibiting Communism in Post-Communist Romania*, „History of Communism in Europe. Politics of Memory in Post-Communist Europe” 2010, nr 1, s. 83–101.

Cristea Gabriela, Radu-Bucurencis Simina, *Raising the cross. Exorcising Romania’s Communist Past in Museums, Memorials and Monuments*, w: *Past For the Eyes. East European Representations of Communism in*

Cinema and Museums after 1989, red. O. Sarkisova, P. Apor, Budapest 2008, s. 275–305.

Iancu Valentina, *Chłop wynaleziony? Tradycjonalizm w rumuńskiej sztuce nowoczesnej*, „Herito” 2013, nr 12, s. 132–153.

Ogiński Tomasz, *Muzeum Chłopa*, „Herito” 2013, nr 12, s. 190–201.

Źródła internetowe:

Strona internetowa Muzeum Rumuńskiego Chłopa, [http:// www.muzeultaranuluiroman.ro/books.html](http://www.muzeultaranuluiroman.ro/books.html) [dostęp: 05.11.2016].

Strona internetowa Muzeum Wsi, <http://www.muzeul-satului.ro/the-museum> [dostęp 05.11.2016].

Źródła ilustracji:

fot. Antoni Zakrzewski nr: 3-6, 8-9, 12, 14, 16-30, 32-33, 35-39, 42-55

fot. Weronika Dorociak nr: 2, 10, 13, 40-41

fot. AndreiOM, Wikimedia Commons, public domain nr: 15

fot. George Groutas, CC BY-SA 2.0 nr: 31

fot. lucianf, CC BY 2.0 nr: 7

fot. Mihai Petre, CC BY-SA 3.0 RO nr: 1, 11

fot. Nicubunu, CC BY-SA 3.0 nr: 34



1



2



3A



3B



4A



4B



4C



4D



5



6



7



8



9



10



11A



11B



12



13



14A



14B





Proponowany przewodnik po mieście, w którym jak w zwierciadle odbijają się różne etapy historii europejskiego społeczeństwa w ostatnim stuleciu, jest niezwykle inspirującą, niekonwencjonalną próbą dotarcia do współczesnego odbiorcy – turysty, zwiedzającego, traktowanego jako ktoś więcej niż tylko konsument narzuconych, jednoznacznych treści, atrakcyjnie, czyli komercyjnie, opakowanych.

dr hab. Kazimierz Jurczak



ISBN 978-83-948727-4-8



9 788394 872748

**OTWARTE
HISTORIE**